30 STYCZNIA 1977 R. NR 5 (1324) ROK WYD. XXXII

# ŻYCIE GOSPODARCZE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY CENA 4 ZŁ

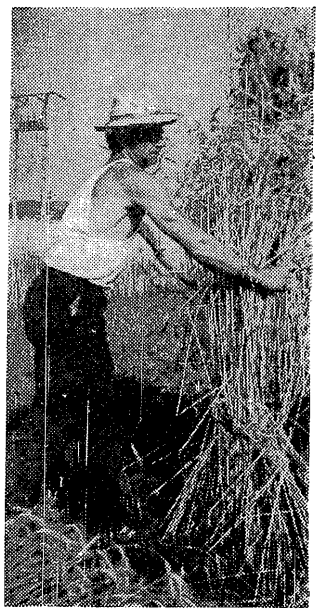

## O wysoką towarowość całego rolnictwa

MARCIN MAKOWIECKI str. 1

SZCZEPAN R. ŁAWNICZAK str. 6

## W niektórych dziedzinach Indie nie ustępują najlepszym

ANDRZEJ LUBOWSKI str. 12

JERZY REJNIAK str. 12

## *Intensyfikacja gospodarki materiałowej*

JAN ANTOSIK str. 3

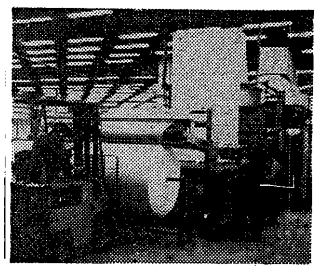

## WIDZIEĆ CAŁOŚĆ SPRAW PRODUKCJI I RYNKU

KRZYSZTOF KRAUSS str. 1

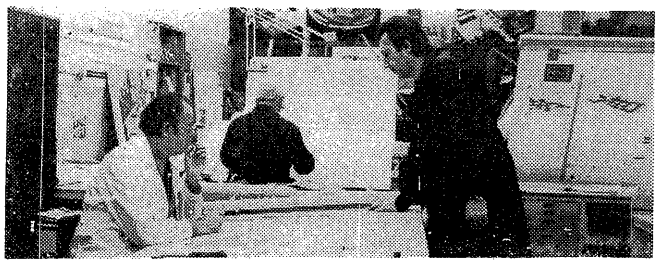

● PRZEMYSŁ – HANDEL – KLIENT ● PRZEMYSŁ – HANDEL – KLIENT ●

## JAKOŚĆ WZORU

DYSKUSJA REDAKCYJNA str. 8–10

## Z SZUFELKĄ NA... TONY

ZOFIA DŁUGOSZ str. 7

# W KRĘGU SPRAW NAJWAŻNIEJSZYCH

MARCIN MAKOWIECKI

NAJWAŻNIEJSZYM zadaniem które podjęła polityka rolna lat siedemdziesiątych jest techniczna i społeczna rekonstrukcja wsi i rolnictwa. Kraj nasz przystąpił do realizacji tego zadania relatywnie późno, dopiero po przeprowadzeniu modernizacji pozostałych dziedzin gospodarki narodowej.

W wyniku historycznych uwarunkowań, polskie rolnictwo — mimo osiągniętego postępu — cechuje się obecnie ciągle jeszcze niskim poziomem wyposażenia technicznego, niekorzystną strukturą agrarną, wysokim wskaźnikiem zaangażowania produkcyjnego ludzi w podeszłym wieku oraz kobiet, a także ujmując gospodarkę żywnościową kompleksowo, względnie niskim udziałem w strukturze wytwarzania żywności działów obsługujących rolnictwo i przemysł spożywczy.

### KONCENTRACJA ZADAŃ

Zmiany tych proporcji i stopniowe przechodzenie do nowych form organizacyjnych i technik wytwarzania to warunek rozwoju produkcji rolnictwa i osiągnięcia jej poziomu, zgodnego z potrzebami społecznymi. Zacofanie rolnictwa osłabiałoby bowiem dynamizm rozwoju całej gospodarki narodowej i hamowałoby możliwości poprawy poziomu życiowego całego społeczeństwa. Z historycznych doświadczeń wynika, że nie może być prawdziwie nowoczesnej gospodarki narodowej bez technicznie nowoczesnego i społecznie postępowego rolnictwa.

Wychodząc z tych założeń, polityka rolna, dysponująca po 1970 r. znacznie zwiększonymi — w porównaniu do lat poprzednich — możliwościami oddziaływania, skoncentrowała się na trzech ściśle ze sobą powiązanych zadaniach:

● zapewnienie warunków wzrostu produkcji rolniczej dla sprostania rosnącym potrzebom wyżywieniowym kraju;

● tworzenie warunków dla technicznej i społecznej modernizacji rolnictwa;

● rozwiązywanie problemów dochodowych rolnictwa i troska o poziom warunków bytu i pracy ludności wsi.

Konsekwencją tego były liczne postanowienia podejmowane w ciągu całego minionego pięciolecia — m. in. zniesienie obowiązkowych dostaw, decyzje dotyczące systemu cen rolnych i poprawy opłacalności produkcji, rozwoju przemysłu spożywczego oraz poprawy sytuacji handlu wiejskiego i instytucji usługowych. Podjęte zostały decyzje o rozwoju przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa: maszyn rolniczych, chemii rolnej i innych. Rozpoczęto rozwiązywanie całego kompleksu spraw socjalnych ludności wsi m. in. wprowadzając powszechną opiekę zdrowotną.

Historyczne znaczenie dla modernizacji wsi i rolnictwa miały postanowienia XV Plenum KC PZPR z 1974 r., które wytyczyły program dla całej gospodarki żywnościowej, nadając jej rangę ogólnonarodową i ustalając w związku z tym zadania wymagające zwiększonego, bezpośrednio lub pośrednio, udziału w wytwarzaniu żywności wszystkich zainteresowanych dziedzin gospodarki. Z programu tego wynika jasno zależność wzrostu produkcji żywności od tempa i zakresu, w jakim gospodarka narodowa będzie mogła świadczyć na rzecz rekonstrukcji społecznej i technicznej rolnictwa.

Realizacja tych słusznych założeń perspektywicznego programu rozwoju rolnictwa napotkała jednak trudności. Produkcja rolna w okresie minionego pięciolecia nie rozwijała się bowiem równomiernie — mimo że rolnictwo wykonało ustalone w planie pięcioletnim zadania. Dwa ostatnie lata ubiegłego pięciolecia były niesprzyjające dla rozwoju produkcji roślinnej, co spowodowało znane powszechnie zmniejszenie zbiorów zbóż i pasz, a w rezultacie głębokie załamanie trendów rozwojowych w hodowli. Sytuacja ta — w której głównym bieżącym zadaniem rolnictwa jest odbudowa pogłowia zwierząt gospodarskich — wymaga większej konsekwencji w realizacji programu wyżywienia narodu oraz wszechstronnych, intensywnych działań w rolnictwie i całej gospodarce.

### PRIORYTET ROLNICTWA

Wyrazem tego były postanowienia IV i V Plenum KC PZPR, ustalające priorytetowe znaczenie rolnictwa wśród podstawowych celów społecznych i wskazujące na wynikającą stąd konieczność dokonania poważnych przesunięć w strukturze nakładów i świadczeń, które gospodarka narodowa przeznacza na rozwój poszczególnych dziedzin. Do spraw tych powrócono ponownie — po raz trzeci w ciągu krótkiego okresu — na kolejnym VI plenarnym posiedzeniu KC. Jest to wyraz troski o rozwój rolnictwa i produkcję żywności, o przyspieszenie jego rozwoju i pełne wykorzystanie możliwości i sił tkwiących w samym rolnictwie i działach gospodarki na jego rzecz pracujących. Praca polityczna prowadzona na wsi w ciągu ostatnich kilku miesięcy (po IV Plenum) wyraźnie wskazała na potrzebę podjęcia wielu spraw rolnictwa i wsi, a przede wszystkim na potrzebę szczegółowego określenia zadań rolnictwa i środków realizacji, pozwalających pełniej wykorzystać rezerwy wzrostu produkcji.

Trudności, które w ostatnich latach wystąpiły w produkcji rolnej, dotknęły w różnym stopniu poszczególne sektory rolnictwa. Państwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne zwiększały swoją produkcję systematycznie, korzystając ze wzrastających nakładów na inwestycje i środki produkcji, zagospodarowując dodatkowe obszary, podnosząc poziom gospodarowania. Dzięki temu łatwiej przezwyciężały skutki niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Inaczej natomiast kształtowała się sytuacja, mimo dużego również zróżnicowania, w większości gospodarstw indywidualnych. Odczuły one w znacznie większym stopniu skutki nieurodzaju — niższe zbiory spowodowały zmniejszenie zasobów pasz i w konsekwencji spadek pogłowia inwentarza, a przede wszystkim trzody chlewnej. Gospodarstwa chłopskie odgrywają jak wiemy, decydu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PO POSIEDZENIACH KSR

# BARIERY NIEPRZEKRACZALNE?

KRZYSZTOF KRAUSS

**Jakim bilansem zamykają się posiedzenia KSR i narady aktywu społeczno-gospodarczego przedsiębiorstw, poświęcone dyskusji nad założeniami planów techniczno-ekonomicznych zakładów na rok 1977? Na to pytanie szukam odpowiedzi w woj. częstochowskim, czternastym na mapie kraju pod względem liczby ludności, szóstym – pod względem liczby zatrudnionych w przemyśle, przypadających na 1000 mieszkańców.**

CO piąta wytworzona w tym województwie złotówka wartości produkcji przemysłowej zasila „fundusz" produkcji rynkowej, co dwudziesta w roku ubiegłym, a niemal co dziesiąta w bieżącym — „fundusz" produkcji eksportowej.

— *Z pozoru* — mówi STANISŁAW SAWICKI, zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KW PZPR w Częstochowie — *udział naszego regionu w kluczowych obecnie dziedzinach wytwórczości, w produkcji na rynek i na eksport, jest stosunkowo skromny. Zwłaszcza udział produkcji, przeznaczonej na eksport, jest niemal symboliczny, dużo poniżej średniej krajowej: ok. 4 proc. w roku 1975, 6,3 proc. w roku 1976, 9,2 proc. według przyjętych przez KSR założeń planów na rok bieżący. Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Czy wobec takiej, ukształtowanej historycznie struktury naszego przemysłu, przypada nam w tej chwili rola — jakby to określić? — kibica, partnera z pobocza spraw najpilniejszych i najważniejszych w gospodarce kraju?...*

To nie są bynajmniej pytania retoryczne. Echa tych pytań i tych wątpliwości powracały na wielu niedawnych konferencjach samorządów robotniczych i zakładowych naradach aktywu społeczno-gospodarczego.

### DOSKONALENIE „OD WEWNĄTRZ"

Rozkład akcentów w narodowym planie społeczno-gospodarczym musi wychodzić z aktualnych realiów i potrzeb, a to oznacza głębokie zróżnicowanie dynamiki rozwoju poszczególnych dziedzin, gałęzi i branż. W skali kraju zróżnicowanie to wyraża się w założonym w NPSG wzroście produkcji przemysłowej przeznaczonej na rynek o 9,9 proc. w roku 1977, na eksport — o 13,8 proc., natomiast dostaw na pozostałe cele tylko o 4,2 proc. W skali przedsiębiorstw — zróżnicowanie to oznacza, że od jednych oczekuje się szybkiego powiększenia produkcji w stosunku do lat ubiegłych, od innych tylko wzrostu produkcji niewielkiego, a zdarza się, że nawet utrzymania produkcji tradycyjnej na niezmienionym — lub niższym niż w poprzednich latach — poziomie.

Ta ostatnia grupa przedsiębiorstw, bardziej niż w wielu pozostałych regionach ważąca w strukturze przemysłowej woj. częstochowskiego, to zakłady wyspecjalizowane w produkcji inwestycyjno-zaopatrzeniowej. Czyżby więc nadszedł dla nich czas wytchnienia, czy można sobie pozwolić na niższe niż dawniej ustawienie poprzeczki? Otóż — jeśli można by mówić o nieporozumieniach — to tylko wtedy, gdyby takie z tych faktów wyciągnięto w przedsiębiorstwach wnioski.

Posiedzenia KSR dowiodły, że na ogół — chociaż jeszcze nie wszędzie — uniknięto takiego, wynikającego z nieporozumień, „modelu myślenia". M. in. dlatego, że na długo przedtem, nim kierownictwa zakładów przedstawiły uczestnikom KSR konkretne projekty planów, zadano sobie pytania: o co wobec tego toczyć się powinna gra, o jaką stawkę; jakie powinny obowiązywać jej reguły? Inspiratorem tych pytań — i całej, wokół nich toczącej się dyskusji — stała się wojewódzka organizacja partyjna, wszystkie jej instancje i ogniwa, do organizacji podstawowych i oddziałowych, a także grup partyjnych.

Główny problem: doskonalenie gospodarowania wewnątrz przedsiębiorstw, poprawa relacji ekonomicznych. Nawet tam, gdzie planowana na rok 1977 produkcja rośnie stosunkowo niewiele — a może przede wszystkim tam — nadchodzące miesiące powinny stać się okresem koncentracji uwagi na poprawie jakości, obniżce kosztów, racjonalizacji zatrudnienia, właściwym opłaceniu wzrostu wydajności pracy itp. Następny, kluczowy problem: w jakim stopniu zdolności wytwórcze zwalniane w wyniku ograniczenia frontu inwestycyjnego mogłyby posłużyć do aktywizacji potrzebnej, poszukiwanej produkcji na rynek wewnętrzny i eksport?

Wstępną zapowiedzią późniejszych decyzji KSR stała się ankieta, przeprowadzona przez Urząd Wojewódzki w Częstochowie na zlecenie egzekutywy KW PZPR jeszcze w końcowych miesiącach ub. roku: w grupie ponad 30 przedsiębiorstw, objętych ankietą, deklarowana produkcja na rynek w roku 1977 przekroczyła poziom wcześniej zakładany o ponad 560 mln zł. Gotowość zwiększenia zadań w tym zakresie w stosunku do pierwotnych założeń planów zapowiedziała ponad połowa ankietowanych przedsiębiorstw.

### Z „LENTEXU" DO MIESZKAŃ

Na czołowym miejscu wśród przedsiębiorstw, deklarujących gotowość przyjęcia na siebie dodatkowych zadań, znalazły się Śląskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Lentex" w Lublińcu. Niegdyś niewielka fabryczka, dostarczająca przędze o niskiej numeracji (do produkcji tkanin opakunkowych, dekoracyjnych itp.), następnie — po uruchomieniu

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

# W KRĘGU SPRAW NAJWAŻNIEJSZYCH

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jącą rolę w zaopatrzeniu rynku w artykuły żywnościowe, toteż w interesie społecznym leży podtrzymywanie tempa wzrostu ich produkcji i pełne wykorzystywanie ich możliwości rozwojowych.

Są podstawy, aby sądzić, że w wyniku podejmowanych w ostatnim okresie decyzji sytuacja zmienia się na lepsze. Prawdą jest jednak, że jest ona nadal bardzo złożona, a na rezultaty poprawy trzeba będzie jeszcze poczekać. Wszelako panuje przekonanie, że w roku bieżącym powinno nastąpić odwrócenie niekorzystnych tendencji w rozwoju produkcji rolnej m. in. dzięki lepszym niż początkowo oczekiwano zbiorom ziemniaków i możliwościom większych dostaw pasz treściwych z importu. Wymaga to jednak w dalszym ciągu dużej mobilizacji zasobów gospodarczych i sił społecznych na rzecz gospodarki żywnościowej oraz wykorzystania sił wewnętrznych tkwiących w samym rolnictwie.

Mówi o tym referat Biura Politycznego KC, wygłoszony na VI Plenum przez tow. KAZIMIERZA BARCIKOWSKIEGO, który m. in. stwierdził: **„Wychodzimy do rolnictwa z programem ofensywnym, zapewniającym możliwości rozwoju wszystkich jego sektorów. Stwarzamy warunki dla rozwoju gospodarstw indywidualnych i pełnego wykorzystania ich możliwości zwiększenia produkcji i polepszenia życia rolników. Są to sprawy nierozdzielnie ze sobą związane".**

## W KAŻDYM GOSPODARSTWIE

Zdynamizowanie produkcji i możliwości rozwojowych gospodarstw chłopskich było i jest częścią składową polityki rolnej. Jest to jednak również zadanie bardzo złożone. Wpływa na to szereg historycznych uwarunkowań, które ukształtowały obecną sytuację naszego rolnictwa — a przede wszystkim jego niedostateczne wyposażenie techniczne i rozdrobnienie gospodarstw. Sytuację tę komplikuje dodatkowo nadmierny odpływ młodzieży ze wsi.

Rozwiązywanie tych problemów jest zadaniem wymagającym wysiłku samej wsi i całego społeczeństwa. Nasze pokolenie przyjęło na siebie to zadanie, a realizują je współcześni rolnicy. Polityka przekształceń polskiego rolnictwa zakłada tworzenie pomyślnych warunków rozwoju dla indywidualnych gospodarstw chłopskich. **„Nasza polityka wobec gospodarstw chłopskich jest długofalowa i trwała** — stwierdził tow. EDWARD GIEREK w przemówieniu na VI Plenum. — **Gospodarstwa te mają wszelkie gwarancje i perspektywy rozwoju. Jesteśmy zainteresowani w powiększaniu produkcji towarowej i powierzchni tych gospodarstw chłopskich, które mają nie wykorzystane możliwości racjonalnego zagospodarowania dodatkowych areałów ziemi".**

Pomnożenie możliwości produkcyjnych gospodarstw chłopskich powinno w przyszłości uchronić gospodarkę przed tak znacznymi wahaniami produkcji rolnej, a zwłaszcza hodowli, jakie wystąpiły w ostatnich latach. Wymaga to jednak spełnienia licznych warunków.

Podstawowym kierunkiem oddziaływania będzie wykorzystanie istniejących jeszcze w rolnictwie tzw. prostych rezerw oraz realizacja programu produkcyjnego, który w imieniu Biura Politycznego przedstawił tow. Kazimierz Barcikowski. Są to zadania związane ściśle z procesami produkcyjnymi w rolnictwie. Dotyczą zatem szeregu zwykłych, codziennych technicznych czynności produkcyjnych: zaopatrzenia w maszyny i narzędzia, materiały i środki do produkcji, wykonawstwa usług, kontraktacji i skupu płodów rolnych. Działa powołany do tego celu aparat wykonawczy. Trudno byłoby nawet wyliczyć setki spraw, którymi zajmuje się, lub powinien on zajmować się w celu należytej obsługi rolników. Praktyka pokazuje jednak, że niestety zbyt wiele jest jeszcze przykładów świadczących o lekceważeniu podstawowych obowiązków przez ludzi powołanych do świadczenia rolnikom usług.

Sprawa jest tak poważna i ma tak głębokie reperkusje społeczne, że wymagała zajęcia zdecydowanego stanowiska ze strony naczelnych władz partyjnych. EDWARD GIEREK w przemówieniu na VI Plenum powiedział m. in.: **„Obowiązkiem administracji, służby rolnej i wszystkich organizacji świadczących usługi produkcyjne dla wsi jest pomagać rolnikom. Ogromna większość tych instytucji pracuje dobrze i cieszy się uznaniem chłopów. Nie można jednak przejść do porządku nad dość licznymi i niestety w wielu jeszcze przypadkach uzasadnionymi skargami na biurokratyzm i lekceważące traktowanie rolników ze strony ludzi powołanych do niesienia im pomocy".**

## WIĘCEJ GOSPODARSTW SPECJALISTYCZNYCH

Drugim kierunkiem oddziaływania jest stworzenie gospodarstwom chłopskim szerokich możliwości modernizacji produkcji. Doświadczenie wykazało, że największą stabilność w produkcji mięsa i mleka wykazują gospodarstwa wysokotowarowe, a wśród nich specjalistyczne, natomiast największe wahania w produkcji hodowlanej wystąpiły w gospodarstwach dysponujących szczupłą bazą paszową. Dlatego, w niczym nie ograniczając pomocy dla ogółu producentów, konieczne jest zwiększanie liczby gospodarstw specjalistycznych i zespołów zajmujących się produkcją zwierzęcą. Liczba tych gospodarstw przekroczyła już 100 tys., a w tym ponad 40 tys. osiągnęło poziom przewidziany w kryteriach specjalizacji.

Rozwój specjalizacji jest sprawą ważną, bo gospodarstwa tego typu dają wyższą produkcję towarową, osiąganą po niższych kosztach i przy większej wydajności pracy. Są to najczęściej gospodarstwa lepiej wyposażone pod względem technicznym, a produkcja ich zapewnia rolnikowi i jego rodzinie pożądany poziom warunków bytowych.

Gospodarstwa te spełniają więc warunki ekonomiczne i społeczne wynikające z założeń polityki rolnej i stanowią wobec tego trwały składnik przemian strukturalnych gospodarki indywidualnej. Wymagają one poparcia i tworzenia warunków umożliwiających ich dalszy rozwój.

W związku z tym na VI Plenum powrócono ponownie do jednego z zasadniczych problemów współczesnego rolnictwa — sprawy zagospodarowania ziemi. Stanowisko w tej kwestii zostało sformułowane jednoznacznie. Podstawowym kryterium, według którego podejmowane powinny być decyzje o przejmowaniu w zagospodarowanie ziemi przekazywanej Państwu jest możliwość jej dobrego zagospodarowania.

Krytycznie odniesiono się do zbyt częstych przypadków stawiania przez władze terenowe przeszkód rolnikom indywidualnym, którzy chcą powiększyć swoje gospodarstwa. Te nieprzemyślane często decyzje podważają zaufanie do prowadzonej polityki rolnej. Wiadomo, że jest na wsi duży odsetek dobrych rolników, inwestujących i rozwijających hodowlę, którzy poszukują możliwości powiększenia obszaru gruntów, aby zwiększyć produkcję pasz. Takie gospodarstwa zasługują na wszechstronne poparcie z dwóch podstawowych powodów: stwarzają możliwości wzrostu produkcji towarowej i liczą się jako cenny partner w procesach modernizacji technicznej i społecznej rolnictwa.

## DECYDUJĄCY ROK

Rok 1977 będzie pod wieloma względami decydujący o pomyślnej realizacji całego programu rozwoju rolnictwa w najbliższych latach.

Od lipca ub. roku rolnictwo pracuje w nowych warunkach ekonomicznych produkcji. Nowy układ cen rolnych ma zapewniać, przez zmianę proporcji cen — lepsze wykorzystanie własnych zasobów pasz w gospodarstwach rolnych oraz dynamizowanie tą drogą rozwoju produkcji zwierzęcej. Od tego, w jakim stopniu i zakresie rolnicy przystosują swoją produkcję do tej nowej sytuacji będzie zależała realizacja podstawowego zadania produkcyjnego w bieżącym roku — odbudowa pogłowia zwierząt.

Stosownie do tych zadań ustalone zostały zasadnicze proporcje i wielkość zadań stojących przed rolnictwem. Plan na 1977 r. zakłada wzrost produkcji globalnej rolnictwa o 5,3 proc., w tym produkcji roślinnej o 6 proc. i zwierzęcej o 4,5 proc. Szybszy wzrost produkcji roślinnej jest konieczny, aby produkcję mięsa i mleka oprzeć w większym niż dotychczas stopniu na krajowych zasobach paszowych.

Przewiduje się znaczne zwiększenie dostaw środków produkcji dla rolnictwa. Racjonalne wykorzystanie tych środków oraz uruchomienie rezerw tkwiących w samym rolnictwie — to dwa główne warunki pomyślnej realizacji zadań gospodarki rolnej. Referat Biura Politycznego przedstawiony na VI Plenum zawiera obszerne omówienie zadań stojących przed poszczególnymi sektorami rolnictwa oraz administracją, instytucjami i organizacjami.

W celu zahamowania tendencji spadkowych w hodowli podejmowane były, jak wiadomo, liczne decyzje i działania organizatorskie rozwijane przez administrację rolną. Nie ma jeszcze pełnych danych styczniowego spisu zwierząt, ale na podstawie wstępnych informacji można stwierdzić występowanie tendencji wzrostowych, głównie w wyniku postępującej odbudowy stada matecznego trzody chlewnej. Natomiast mniej korzystne są objawy w strukturze stada bydła — spadek ilości bydła w gospodarce indywidualnej, spowodowany słabszymi zbiorami pasz objętościowych. Dlatego szczególnie istotną sprawą staje się udzielanie pomocy paszowej, przede wszystkim producentom mleka, aby przeciwdziałać spadkowi produkcji.

O powodzeniu programu rozwoju gospodarki żywnościowej — obejmującego szeroki krąg problemów produkcyjnych, technicznych i organizacyjnych — zadecydują ludzie rolnictwa: ich postawa, aktywność i pomysłowość w rozwiązywaniu trudnych problemów. Istnieje szereg sprzężeń między wynikami produkcyjnymi rolnictwa a poziomem warunków, w jakich rolnicy żyją i pracują. Dlatego troska o poziom życia mieszkańców wsi stanowi jedną z podstawowych części składowych obecnej polityki rolnej. Na VI Plenum do programu poprawy warunków socjalnych wprowadzony został nowy ważny element — jest nim zapowiedź stworzenia społecznego systemu emerytalnego zaopatrzenia rolników. Zgodnie z tą zapowiedzią od 1980 r. będą warunki do powszechnej realizacji prawa do emerytury przez rolników, którzy nabędą odpowiednie uprawnienia. Zasady systemu zostaną poddane społecznej konsultacji wśród mieszkańców wsi.

Będzie to dalszy krok do, zgodnego z zasadami sprawiedliwości społecznej, wyrównywania poziomu warunków bytowych i uprawnień ludzi pracy — mieszkańców wsi i miast. Stosunek do spraw nurtujących mieszkańców wsi, do potrzeb zgłaszanych przez rolników tworzy klimat, który powinien inspirować do rozwoju inicjatyw produkcyjnych. **„Powinien to być — musi to być — klimat zaufania do rolników, pomocy w zapewnieniu wzrostu produkcji rolnej, usuwania wszelkich przeszkód i stałej zachęty** — mówił na VI Plenum tow. EDWARD GIEREK. — **Musi to być klimat szacunku dla trudu rolnika, uwagi dla jego spraw i problemów, współdziałania w ich rozwiązywaniu, wspomagania wszelkimi sposobami jego inicjatyw".**

**MARCIN MAKOWIECKI**

# BARIERY NIEPRZEKRACZALNE?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

odpowiedniego agregatu — również włóknin sztywnikowych, obecnie należy do kluczowych zakładów województwa. Główną specjalnością fabryki stały się wykładziny podłogowe dla budownictwa, zastępujące tradycyjny parkiet. Na rozbudowę fabryki przeznaczono w ostatnich latach ok. 1 mld zł, w tym część w dewizach.

*Uchwała KSR ze stycznia br. przewiduje m. in. dostarczenie w roku 1977 ok 11 mln m kw. wykładzin podłogowych* — mówią mi w fabryce — *100 tys. m kw. dostarczymy poza przyjętym przez KSR planem, odpowiadając na skierowany do naszej załogi list I sekretarza KC PZPR, przy czym ta dodatkowa produkcja opierać się będzie na wygospodarowanych przez nas samych surowcach, po prostu zaoszczędzonych. Czuliśmy się do złożenia takiej deklaracji podwójnie zobowiązani. Zdajemy sobie sprawę z tego, że pokrywamy obecnie zaledwie 2/3 potrzeb, zgłaszanych przez odbiorców wykładzin, pieniądze zaś wyłożone na rozbudowę fabryki, muszą się jak najszybciej zwrócić.*

W zasadzie już się zwróciły: inwestycja pochłonęła, jak już o tym była mowa, ok. 1 mld zł, natomiast akumulacja zakładu wyniosła w r. 1975 ok. 1.7 mld zł, w roku 1976 — 1.8 mld, w roku 1977 sięgnie ok. 2 mld zł. Wartość produkcji zwiększyła się z 585 mln zł przed rozbudową do 3891 mln zł w ub. roku, udział kosztów własnych ogółem spada z 55.4 proc. w roku 1975 do 46.0 proc. w roku bieżącym. Przekazanie do użytku rozbudowanych wydziałów zakładu nastąpiło bez opóźnień. 1 grudnia 1974 roku, osiągnięcie projektowanych zdolności wytwórczych natomiast — zamiast w ciągu 12, w ciągu 8 miesięcy. Udział produkcji I gatunku, gwarantowany przez licencjonodawcę na poziomie 85 proc., wyniósł w rzeczywistości 92 proc.

TADEUSZ WRÓBLEWSKI, dyrektor naczelny „Lentexu":

— *Wiadomo, jak ogromne środki przeznaczone zostały na inwestycje w ubiegłym pięcioleciu w całej gospodarce narodowej. Nie wszędzie możliwe jest tak szybkie jak u nas zamortyzowanie się poniesionych nakładów. Zapewnienie równowagi ekonomicznej wymaga maksymalnego skrócenia okresu zwrotu poniesionych nakładów w całej gospodarce narodowej. Bilans kraju jest jeden: każdy zakład, który ma szansę wniesienia dodatkowego wkładu do jego zrównoważenia i umocnienia, powinien z tej szansy uczynić zasadę... Napięcia w gospodarce odbijają się na sytuacji każdego przedsiębiorstwa, na sytuacji każdego z nas. Im szybciej od napięć się uwolnimy, tym lżej i łatwiej będzie każdemu z nas, w tym krótszym czasie możliwe będzie rozwiązanie następnych, oczekujących dopiero w kolejce potrzeb. Na przykład, podciągnięcie tzw. bazy materiałowo-kooperacyjnej do poziomu, określanego zdolnościami wytwórczymi zakładów, stanowiących kolejne ogniwa procesu produkcyjnego...*

*Mamy np. pisemne potwierdzenia dostaw surowców i materiałów według potrzeb całego tegorocznego planu. Nie strzelaliśmy więc „w ciemno", budowaliśmy plan na realnych podstawach. Kooperanci zaklinają się, że słowa dotrzymają, na razie jednak — ze względu na różne trudności — niektórym z nich „nie wychodzi"... Obiecują, że nadrobią to w przyszłości, ale np. zakłady „Erg" w Sochaczewie, zaopatrujące nas w plastyfikatory („plastol 10"), zalegają jeszcze z dostawami za IV kwartał ub. roku w ilości 33 ton. Umowy, podpisane na I kwartał br., przewidują dostawy w rozmiarach 70 ton, do tej pory z ilości tej przekazano nam niewiele ponad 1 tonę i to o gorszych od zakładanych parametrach. Podobnie stałe są trudności z zaopatrzeniem w PCV, przy czym — z przyczyn niezupełnie dla mnie jasnych — połowa zaopatrzenia w PCV pochodzi z importu, gdy polskie PCV znakomicie nadaje się do naszej produkcji...*

## DWIE. CZY JEDNA MIARA?

Temat ten powraca w czasie rozmowy w kierownictwie wydziału ekonomicznego KW PZPR w Częstochowie.

— *Każda sytuacja jest konkretna i wymaga bardzo konkretnej analizy przyczyn jej powstania, a także bardzo konkretnych środków zaradczych* — podkreślają rozmówcy reportera w KW PZPR.

Załoga „Lentexu", uchwalając na posiedzeniu KSR swój plan na rok bieżący zwróciła się o pomoc i współpracę do załóg zakładów kooperujących. Ten apel, miejmy nadzieję, nie przejdzie bez echa. Lecz przykład „Lentexu" dotyczy problemu znacznie szerszego: stosunku do produkcji kooperacyjnej jako takiej, o miarę, jaką wobec niej będziemy stosować... A w tym zakresie nie we wszystkich branżach i nie we wszystkich zakładach umiano znaleźć prawidłową odpowiedź.

— *Teraz bylibyśmy na pewno „mądrzejsi" niż przed paru miesiącami czy nawet tygodniami* — mówi prezes spółdzielni „Ermet-Elektromet" w Częstochowie SZCZEPAN BRUST (1400 zatrudnionych, roczna wartość produkcji ok. 270 mln zł). — *Ale wtedy, gdy opracowywaliśmy założenia planu na rok 1977, a co najważniejsze — gdy składaliśmy zamówienia na potrzebne nam surowce i materiały i gdy podpisywaliśmy umowy z naszymi odbiorcami — otrzymaliśmy z jednostki nadrzędnej polecenia jednoznaczne: zastąpić produkcję zaopatrzeniowo-kooperacyjną produkcją rynkową. I temu zaleceniu podporządkowaliśmy się. W planie, zatwierdzonym przez naradę aktywu społeczno-gospodarczego spółdzielni, mającej u nas uprawnienia i zadania zbliżone do KSR, obniżyliśmy wartość produkcji zaopatrzeniowo-kooperacyjnej z 105 mln zł w roku 1976 do ok. 63 mln zł w roku 1977 i zobowiązaliśmy się w to miejsce uruchomić nowe asortymenty wyrobów rynkowych lub rozwinąć produkcję asortymentów tradycyjnych.*

— *Sama zasada priorytetu produkcji rynkowej czy też produkcji związanej z rolnictwem, eksportem i budownictwem mieszkaniowym* — dodaje sekretarz POP w spółdzielni „Ermet" HENRYK SZWETNER — *naturalnie nie budziła naszych wątpliwości. Taki manewr, dokonujący się przecież w całej gospodarce, jest nieodzowny. Ale czy działaniem wspierającym ten manewr — a tego dotyczyły otrzymane przez nas zalecenia — rzeczywiście jest np. ograniczenie produkcji tzw. łańcuchów Galla do kombajnów ziemniaczanych, dla górnictwa węglowego, agregatów cukrowniczych itp? W sytuacji, gdy nikt inny nie otrzymał polecenia przejęcia po nas tej produkcji? A może powinniśmy byli zlikwidować produkcję spodów do żelazek i paru jeszcze innych asortymentów, u nas zaliczanych do produkcji zaopatrzeniowo-kooperacyjnej, ale w innych jednostkach wytwórczych, z którymi od lat współpracujemy, decydujących o wielkości dostaw do handlu, o zaopatrzeniu sklepów?*

SZCZEPAN BRUST: — *Polecenie jest poleceniem — powiadomiliśmy o otrzymanych dyrektywach Komitet Wojewódzki, póki jednak nie otrzymaliśmy z jednostki nadrzędnej zgody na traktowanie kooperacji bezpośredniej na prawach produkcji finalnej, której ta kooperacja dotyczy, rozpętała się burza. W Strzelcach Opolskich, z powodu niedostarczenia przez nas łańcuchów, grozi przestój w produkcji kombajnów...*

## ILE MOŻNA ZAROBIĆ?

Nie są to przykłady dominujące — nawet jednak odosobnione przypadki nieporozumień, jakie towarzyszyły opracowywaniu planów na rok 1977 i pierwszym doświadczeniom produkcyjnym w nowym roku zasługują na uwagę. Stały się one dla władz wojewódzkich sygnałem do różnorodnych i wielokierunkowych działań. Pierwszy i podstawowy wniosek, jaki z tych sygnałów wyciągnięto:

— *Stanowisko kierownictwa partyjnego i państwowego* — mówi zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KW PZPR STANISŁAW SAWICKI — *jest znane i nie powinno pozostawiać wątpliwości. Konsekwencją założonego w pięciolatce ograniczenia frontu inwestycyjnego musi być zwolnienie tempa wzrostu produkcji na potrzeby inwestycyjne, dostosowanie tej produkcji do rzeczywistego zapotrzebowania. Zwolnione moce powinny być wykorzystane na te cele, które obecnie stają się najpilniejsze. Ale rozmijaniem się z istotą podejmowanego manewru są próby działań pozorowanych, których nie ustrzegła się część administracji gospodarczej. Nie można stawiać znaku równości między priorytetem „rynkowym" czy „eksportowym" a ograniczaniem niezbędnej kooperacji, decydującej o rozmiarach produkcji rynkowej czy eksportowej w innych zakładach. Na zadania produkcyjne trzeba patrzeć całościowo, a nie odcinkowo. I takiego patrzenia na sprawy zadań nie tylko roku 1977 wymagać musimy od naszego aktywu, od organizacji partyjnych w zakładach pracy i kadry kierowniczej przedsiębiorstw. Brak właściwej dyscypliny w realizacji zobowiązań kooperacyjnych odbijają się w zwielokrotnionym nieraz wymiarze na całości efektów ekonomicznych i społecznych.*

Czy zawsze jednak napięcia, występujące w zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym mają w pełni obiektywne uzasadnienie? To pytanie również pojawiło się w dyskusjach, towarzyszących opracowywaniu planów na rok 1977. W jakim stopniu na te napięcia rzutuje jeszcze nadmierna materiałochłonność produkcji i co należy zrobić, by ją zmniejszyć? Takie pytanie postawiono sobie m. in. w Częstochowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Stradom" — i stało się to podstawą do bardzo interesującej inicjatywy.

Fabryka wytwarza m. in. przędzę jutową na oploty kabli elektrycznych. Juty, rzecz prosta, sprowadzanej z zagranicy, fabryka zużywa na ten cel ok. 1 tys. ton rocznie, wytwarzając ok. 1 tys. ton przędzy. W przyszłości, w związku z rozbudową przemysłu kablowego, produkcja przędzy (i ilość potrzebnego do jej wytworzenia surowca) wzrośnie ok. dwukrotnie. W tej chwili na zakup juty do produkcji przędzy wydaje się ok. 250 tys. dolarów rocznie, za kilka lat — jeżeli przyjąć za podstawę ceny aktualne — wydatek ten zwiększy się do ok. pół miliona dolarów. Przedstawiciele zakładów, uczestniczący w zakupach juty stwierdzili, że ten zakup — długo uważany za bezdyskusyjny — wcale tak bezdyskusyjny nie jest. Jutę na rynkach światowych można bowiem kupować dwojakiego rodzaju: długowłóknistą, jak to robiono dotychczas, płacąc 250 dol. za tonę, lub jej ścinki, kosztujące o 100 dolarów za tonę mniej.

Na jakość produkcji nie miałoby to żadnego wpływu: oploty do kabli elektrycznych nie są wyrobem finezyjnym i na świecie od dawna zarzucono korzystanie z juty długowłóknistej przy produkcji tego rodzaju przędzy. Po prostu szkoda dla tej produkcji szlachetnego surowca. Operacja ta wymagałaby jednak pewnych zmian w technologii produkcji, zainstalowania 2 dodatkowych zgrzeblarek (inne urządzenia już są). Koszt modernizacji równa się — przy obecnej skali produkcji — różnicy ceny między jutą dotychczas importowaną a jutą, którą można by stosować po zmianach technologii, możliwej do osiągnięcia w ciągu 1.5 roku, a jeśli za podstawę przyjąć docelowe rozmiary produkcji — nawet w ciągu trzech kwartałów!

— *Chcemy, krótko mówiąc* — stwierdza dyrektor Częstochowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego STANISŁAW KONODYBA — *„podarować" skarbowi państwa 100 tys. dolarów rocznie, a w przyszłości dwa razy więcej. I sądzę, że uda nam się tę inicjatywę zrealizować, chociaż na przeszkodzie stoi obecny system rozliczeń przedsiębiorstwa z centralą handlową, importującą dla nas jutę. Płacimy stawkę zryczałtowaną, niezależną od gatunku stosowanej przez nas juty, wynoszącą kilkanaście złotych za kilogram. Rachunek efektywności ekonomicznej przedsięwzięcia nie znajduje więc odbicia w naszych wynikach finansowych, zarobiłaby na tym „tylko" centrala handlu zagranicznego. Nie mamy więc formalnych podstaw do wystąpienia o kredyt dewizowy na inwestycje szybko rentujące...*

★

Ostateczny bilans zakończonych posiedzeń KSR w zakładach przemysłowych woj. częstochowskiego zamyka się m. in. następującymi wynikami: wzrost wartości produkcji sprzedanej w roku 1977 o 8,5 proc., w tym produkcji rynkowej o 9,1 proc., eksportowej o 58,4 proc. Pokrycie wzrostu produkcji wydajnością pracy: 97,7 proc. Obniżenie udziału kosztów własnych w wartości produkcji z 92,4 proc. w roku 1976 do 90.6 proc. w roku 1977. w tym kosztów materiałowych z 62,5 do 61,6 proc.

— *Nie traktujemy tych postanowień KSR* — mówi WIESŁAW OSTASZEWSKI z wydziału ekonomicznego KW PZPR w Częstochowie — *jako wielkości ostatecznych. Nie wszędzie i nie od razu umiano w pełni przestawić się na nowe wymagania, stawiające na pierwszym miejscu poprawę efektywności gospodarowania i nowy układ priorytetów. Dyskusje na konferencjach samorządów robotniczych na pewno jednak rozszerzyły pole widzenia, pozwoliły wyjaśnić wiele spraw, nie zawsze w przedsiębiorstwach przed tą debatą rozumianych jednoznacznie. Dużo podpowiedziały konkretne, produkcyjne doświadczenia z pierwszych tygodni realizacji tegorocznych zadań. I to lepsze obecnie rozumienie wielu spraw powinno procentować dodatkowymi, cennymi dla gospodarki narodowej, dla nas wszystkich inicjatywami.*

**KRZYSZTOF KRAUSS**

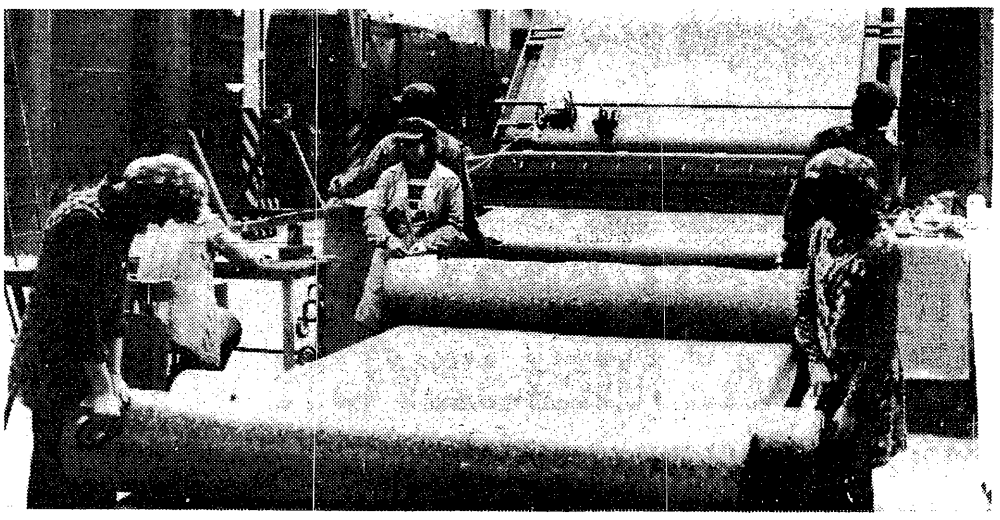

**Zakłady LENTEX w Częstochowie — zmiana mistrza LEONA FIRGUTA przy agregacie — produkcji NRD — do powlekania wykładzin podłogowych.** Fot. CAF

# GŁÓWNE ZADANIA W GOSPODARCE MATERIAŁOWEJ

JAN ANTOSIK

**Rozwój gospodarki narodowej w 1977 r. i w latach następnych uwarunkowany jest w znacznym stopniu możliwościami zaopatrzenia w energię, paliwa, surowce i materiały, a także tempem poprawy efektywności ich zużycia. Możliwości te były jedną z istotnych przesłanek przy ustalaniu tempa wzrostu produkcji materialnej w 1977 r. i do r. 1980.**

W planie rocznym i w planie pięcioletnim należało zapewnić odpowiednie zrównoważenie potrzeb produkcyjnych na energię, paliwa, surowce i materiały z wielkościami zaopatrzenia z krajowej produkcji i z importu. Zrównoważenie to uwzględnia efekty związane ze wzrostem efektywności gospodarki materiałowej, z obniżką nakładów materiałowych na jednostkę produkcji. Powiązane zostały zatem rozmiary materiałowego zaopatrzenia produkcyjnego z wielkością produkcji i zadaniami oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów w takim stopniu, w jakim było to możliwe w planie centralnym, który obejmuje globalne wielkości i określa główne proporcje rozwoju.

Wskazać przy tym trzeba, że w odróżnieniu od lat poprzednich, w trakcie prac nad planem na r. 1977 i na lata 1976—1980 przygotowano i zatwierdzono znacznie większą liczbę bilansów paliw, surowców i materiałów. Na rok 1977 np. Rada Ministrów zatwierdziła bilanse 40 podstawowych paliw, surowców i materiałów (w latach ubiegłych 10—12 bilansów), a Komisja Planowania i Urząd Gospodarki Materiałowej dalsze bilanse około 200 surowców i materiałów importowanych uzupełniając lub wyłącznie (w latach ubiegłych nie zatwierdzano odrębnie bilansów takich surowców i materiałów).

Wszystkie założenia w zaopatrzeniu w paliwa, surowce i materiały musiały brać w rachubę również to, że praktycznie w 1977 r. nie będzie przyrostu importu zaopatrzeniowego z krajów kapitalistycznych, a przyrost tego importu w 1980 r. w stosunku do 1975 r. może wynieść ok. 10 proc. W 1977 r. około 60 proc. importu towarów poza wyrobami przemysłu elektromaszynowego pochodzi z tych krajów i dlatego założenie wielkości tego importu na poziomie 1976 r. ma istotne znaczenie dla oceny sytuacji zaopatrzeniowej.

Większe oparcie się w materiałowym zaopatrzeniu produkcyjnym w 1977 r. i do 1980 r. na własnych zasobach paliw, surowców i materiałów, a tym samym zmniejszenie udziału zaopatrzenia z importu w ogólnym zużyciu materiałów do produkcji — jest istotną cechą koncepcji rozwoju produkcji materialnej w najbliższych latach.

## INTENSYFIKACJA GOSPODAROWANIA

Plan na r. 1977 i do r. 1980 przewiduje odpowiednio większe tempo wzrostu produkcji kooperacyjnej od tempa wzrostu produkcji przemysłowej przeznaczonej na cele zaopatrzenia produkcyjnego, co wynika z konieczności usprawnienia i dalszego uporządkowania powiązań kooperacyjnych w przemyśle. Dostawy materiałów z przemysłu przeznaczone na zaopatrzenie materiałowo-techniczne mają wzrosnąć w 1977 r. o 5,3 proc., ale w tym dostawy kooperacyjne o 7,4 proc.; w latach 1976—1980 odpowiednie wzrosty planuje się o 39,9 proc. i o 49,9 proc. Jest to wyraźna preferencja rozwoju produkcji kooperacyjnej przy ograniczeniach tempa wzrostu produkcji wyrobów przeznaczonych na cele inwestycyjne i na pozostałe cele zaopatrzeniowe.

Globalne rozliczenie wzrostu dostaw materiałowych przeznaczonych na zaopatrzenie produkcyjne w 1977 roku (z produkcji krajowej i z importu, wygląda w ten sposób, że na założony wzrost produkcji przemysłowej o 6,3—7,3 proc. dostawy materiałów powiększą się o ok. 5 proc., a ok. 2 proc. zaopatrzenia powinno być wygospodarowane przez obniżkę kosztów materiałowych produkcji.

W planie 5-letnim na lata 1976—1980 przy założonym wzroście produkcji przemysłowej o ok. 48—50 proc. przyrost zaopatrzenia w paliwa, surowce i materiały ocenia się na ok. 36 proc. i jednocześnie zakłada się 9 proc. (w sumie w ciągu 5 lat) oszczędności na kosztach materiałowych w przemyśle, co daje łącznie wzrost zaopatrzenia o ok. 45—46 proc.

Zrealizowanie zadań wzrostu produkcji materiałowej w r. 1977 i w latach 1976—1980 przy ustalonych rozmiarach wzrostu zaopatrzenia w energię, paliwa, surowce i materiały jest możliwe przy zachowaniu następujących warunków:

● zdyscyplinowanie procesu zaopatrzenia przez lepsze dostosowanie asortymentu produkowanych materiałów do potrzeb odbiorców;

● zapewnienie rytmiczności i terminowości dostaw surowców i materiałów zgodnie z umowami i harmonogramami dostaw;

● wykonanie przewidzianych planem zadań oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów;

● lepsze wykorzystanie zapasów dla oddziaływania na przebieg zaopatrzenia przez m. in. poprawę ich struktury i zmiany w rozmieszczeniu (relatywnie więcej u dostawców a mniej u odbiorców).

Oceniając zaopatrzenie w paliwa, energię, surowce i materiały do 1980 roku, należy jednak wskazać na trudną sytuację w bilansie paliwowo-energetycznym. Napięcia będą łagodzone przez wielostronne przedsięwzięcia w dziedzinie racjonalizacji gospodarki paliwowo-energetycznej, łącznie z utrzymaniem limitowania zużycia paliw i energii. Ograniczone są również możliwości powiększenia zaopatrzenia w wyroby walcowane, co wiąże się z dużymi zadaniami obniżki jednostkowych wskaźników zużycia tych materiałów. Potrzeby eksportu i możliwości importu wymagają umiarkowanych założeń wzrostu zaopatrzenia kraju w tworzywa sztuczne, tarcicę, cement, papier i tekturę.

Można ocenić, że w 1977 r. i w dalszych latach wystąpią — w stosunku do lat poprzednich — większe ograniczenia w dostępie do zasobów paliw, surowców i materiałów. Wymaga to wzmożonych działań dla zdyscyplinowania — o czym wspomniano — zaopatrzenia i zwiększonych wysiłków na rzecz efektywnego spożytkowania dostarczonych materiałów. Jest to jedna z ważnych, jakościowych cech planu na 1977 r. i planu pięcioletniego związana z ogólnym wymogiem zwiększenia udziału czynników jakościowych w tworzeniu dochodu narodowego.

Konkretne przedsięwzięcia przewidziane w planie obejmują m. in.:

● przeprowadzenie w 1977 r. przeglądu zbiorczych i jednostkowych norm zużycia paliw, energii, surowców i materiałów w przemyśle, budownictwie i transporcie;

● ustalenie limitów zużycia energii elektrycznej, węgla kamiennego, koksu i oleju opałowego;

● ustalenie kierunków zużycia tworzyw sztucznych, które będą ograniczane dla zaspokojenia potrzeb preferowanych;

● udoskonalenie ocen i analiz bieżącej sytuacji w zaopatrzeniu materiałowym; chodzi zwłaszcza o tryb podejmowania operatywnych decyzji w przypadkach niedoborów w zaopatrzeniu grożących utrzymaniu ciągłości produkcji.

## REZERWY

Wszystko to prowadzi do wykorzystania znacznych jeszcze rezerw w gospodarce materiałowej. Ilustracją efektów wykorzystania tych rezerw mogą być następujące dane:

— 1 tona makulatury zastępuje 0.7—0,8 t importowanej celulozy o wartości ok. 300 dolarów; intensyfikując zbiórkę makulatury ograniczamy wydatki na import;

— powiększenie skupu wełny krajowej o 1 tysiąc ton (obecnie skupuje się w kraju ok. 5,5 tys. ton, a import wynosi 22 tys. ton) przynosi zmniejszenie wydatków na import o 4 mln dolarów;

— udział szmat, wyczesów i innych odpadów włókienniczych w produkcji przędzy wełnianej zgrzebnej wynosi w ostatnich latach 14—15 proc., a zwiększenie tego udziału o 1 punkt pozwala oszczędzić około 500 ton surowców pełnowartościowych o wartości około 2 mln dolarów;

— powiększenie skupu skór surowych bydlęcych o 1 tys. ton pozwala zmniejszyć import skór o wartości 1 mln dolarów.

W kraju istnieją możliwości zwiększonego pozyskania tych surowców i trzeba te możliwości maksymalnie wykorzystać.

Zrozumiałe jest, że działanie dla obniżenia materiałochłonności produkcji i uzyskania założonych w planie oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów mają znacznie szerszy zasięg, a główne ich źródło tkwi w postępie technicznym i w zmianach strukturalnych produkcji przemysłowej. W r. 1977 obniżka udziału kosztów materiałowych w wartości produkcji o 2,1 proc. w przemyśle i o 0,8 proc. w budownictwie powinna przynieść oszczędności w kwocie około 33 mld zł w przemyśle i około 1,8 mld zł w budownictwie. Ilustracją skali tych zadań mogą być wielkości oszczędności niektórych paliw, surowców i materiałów w 1977 r. liczone według jednostkowego zużycia na dochód narodowy wytworzony przy przyjęciu roku 1975 jako roku wyjściowego: 1500 tys. ton paliwa umownego (w tym 500 tys. ton węgla), prawie 900 tys. ton wyrobów hutniczych, blisko 2 mln ton cementu i ponadto 600 tys. m sześc. tarcicy iglastej.

W ciągu 5 lat 1976—1980 obniżka kosztów materiałowych (liczona jako suma oszczędności rocznych) szacowana jest na ok. 193 mld zł w przemyśle i ok. 7 mld zł w budownictwie. Oszczędności materiałowe w przemyśle w tych rozmiarach stwarzają możliwości wzrostu produkcji przemysłowej o ok. 330 mld zł. Jeżeli kwotę tę zestawić z przyrostem produkcji przemysłowej w 1980 r. w stosunku do 1975 r. to okaże się, że blisko trzecia część tego przyrostu uzależniona jest od wykonania zadań oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów w pięcioleciu 1976—1980.

Niewykonanie tych zadań wywołuje automatycznie potrzebę uzupełnienia zaopatrzenia z produkcji krajowej i z importu, co w świetle ogólnych proporcji planu 1976—1980 nie wchodzi w rachubę. Zmniejszenie zatem energochłonności i materiałochłonności wytwarzania dochodu narodowego urasta do zadania o zasadniczym znaczeniu. Plan pięcioletni zakłada, że zużycie produkcyjne w 1980 r. w stosunku do roku 1975 na jednostkę dochodu narodowego zmniejszy się: węgla o 8,8 proc., wyrobów hutniczych o 12,1 proc., cementu o 26,1 proc., tarcicy iglastej o 27,2 proc.

Te założenia znajdują oparcie w konkretnych przedsięwzięciach techniczno-organizacyjnych objętych zatwierdzonymi przez Rząd programami: efektywnego użytkowania paliw i energii, poprawy wykorzystania wyrobów hutnictwa żelaza, racjonalnej gospodarki drewnem, papierem i tekturą, zmniejszenia materiałochłonności budownictwa.

Z porównania wskaźników zużycia paliw i energii (liczonego w jednostkach paliwa umownego) na dochód narodowy wytworzony przy przyjęciu roku 1975 jako roku wyjściowego wynika, że w okresie 5 lat (1976—1980) oszczędności paliw i energii powinny przekroczyć 24 mln ton paliwa umownego. Podobne porównania dla zużycia wyrobów hutniczych wykazują oszczędności ponad 7 mln ton tych wyrobów, a dla tarcicy iglastej ok. 5 mln m sześc. W szczegółowych założeniach przewiduje się np. zmniejszenie zużycia wyrobów walcowanych na jednostkę wartości produkcji w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego w 1980 r. o ok. 35 proc. w stosunku do zużycia w 1975 r., a w Ministerstwie Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych o ok. 24 proc.

## ZMNIEJSZYĆ OBCIĄŻENIE ZAPASAMI

Intensyfikacja gospodarki materiałowej wyraża się także założeniami zmniejszenia obciążenia dochodu narodowego przyrostem zapasów i obniżeniem zapasochłonności produkcji przemysłowej i budowlanej. Przyrost zapasów i rezerw w gospodarce narodowej pochłonął w 1976 r. blisko 7 proc. dochodu narodowego. W 1980 r. zakłada się zmniejszenie tego udziału do ok. 5 proc.

Lepsze gospodarowanie zapasami w przemyśle powinno umożliwić zmniejszenie zapasochłonności 1000 zł produkcji przemysłowej z 201 zł w 1975 r. do 168 zł w 1980 r., a w budownictwie z 259 do 253 zł.

Przyrosty zapasów w przemyśle i budownictwie w poszczególnych latach 1977—1980 powinny być tak kształtowane, by przyrost zapasów w 1980 r. na 1 proc. przyrostu produkcji przemysłowej zmniejszył się do 0,71 proc., a w budownictwie do 0,79 proc. Uzyskanie takich wskaźników w gospodarce zapasami w tych dwóch podstawowych działach gospodarki narodowej wymaga dalszej racjonalizacji i lepszej dyscypliny dostaw surowców i materiałów, produkcji wyrobów zgodnej z potrzebami odbiorców, a także wielu przedsięwzięć w dziedzinie organizacji i kontroli gospodarki zapasami w przedsiębiorstwach produkcyjnych. Efektem tych działań powinno być m. in. zaspokojenie materiałowych potrzeb produkcji przy relatywnie mniejszych zapasach.

W latach 1976—1980 zapasy liczone liczbą dni zużycia powinny obniżyć się: wyrobów walcowanych o 15 dni, rur stalowych o 23 dni, aluminium o 14 dni, tworzyw sztucznych o 9 dni, materiałów płytowych o 17 dni. Zmniejszenie to nie powinno wpłynąć na pogorszenie rytmiczności produkcji; należy je osiągnąć przez poprawę organizacji zaopatrzenia i asortymentowej struktury zapasów. Chodzi o to, że mimo wysokiego poziomu zapasów odczuwane są dotkliwe niedobory materiałowe wynikające przede wszystkim z niewłaściwej asortymentowej struktury zapasów materiałowych, co w konsekwencji oznacza brak komplementarności w zapasach i w zaopatrzeniu. Dlatego sprawy normowania zapasów, bieżącej ich analizy i kontroli powinny być lepiej prowadzone m. in. przez upowszechnienie elektronicznej techniki obliczeniowej.

## ZADANIA OBROTU ZAOPATRZENIOWEGO

Problemy rytmicznego zaopatrzenia w surowce i materiały, a także zadania racjonalizacji gospodarki zapasami wiążą się ściśle z funkcjonowaniem obrotu zaopatrzeniowego organizowanego i prowadzonego przez jednostki zbytu i centrale handlowe. Założenia rozwoju jednostek obrotu zaopatrzeniowego przewidują wzrost obrotów w latach 1976—1980 o około 45 proc., z tym, że sprzedaż składowa (z hurtowni i sklepów) powinna wzrosnąć o około 58 proc., sprzedaż w formie tranzytu rozliczanego o około 22 proc. i w formie tranzytu organizowanego o około 49 proc. Zmiana struktury obrotu przez wzrost udziału sprzedaży składowej oznacza lepsze warunki zaopatrzenia przedsiębiorstw w mniejsze ilości materiałów nabywane hurtowo lub detalicznie. Jest to ważny problem sprawności zaopatrzenia tysięcy przedsiębiorstw w stosunkowo nieduże ilości materiałów, nabywanych w zasadzie odręcznie i bez potrzeby gromadzenia zapasów u odbiorców.

Wśród wielu zadań jednostek obrotu zaopatrzeniowego, które pełnią jednocześnie funkcję zbytu i zaopatrzenia, na podkreślenie zasługują następujące:

● skracanie cykli dostaw materiałów przez określanie bardziej ścisłych terminów dostawy i skracanie okresów wyprzedzeń składania zamówień w stosunku do ustalonego terminu dostawy. Chodzi tu zwłaszcza o te przypadki, w których terminy wyprzedzeń są większe niż 2 miesiące. W zakresie materiałów masowo i powszechnie stosowanych przyjęto zadanie skrócenia cykli dostaw średnio o 15 dni;

● zwiększanie odręcznej sprzedaży materiałów w ten sposób, by zamówienia składane w dowolnych terminach przez odbiorców realizowane były w krótkich terminach z zapasów składowych jednostek obrotu zaopatrzeniowego;

● unowocześnienie i zwiększenie wykorzystania magazynów i składów, co jest szczególnie ważne w związku z zadaniami wzrostu wydajności pracy w jednostkach obrotu zaopatrzeniowego.

Plan na rok 1977 i na bieżącą pięciolatkę przewiduje znaczną intensyfikację zagospodarowania surowców wtórnych i odpadów. Jest to duży problem. W 1976 r. zagospodarowano np. ok. 150 mln ton surowców wtórnych i odpadowych surowców materialnych o wartości około 42 mld zł, z czego metalicznych surowców wtórnych za około 28 mld zł, niemetalicznych surowców wtórnych za około 11 mld zł i odpadowych surowców mineralnych za ok. 3 mld zł.

W 1980 r. należy zebrać i skupić około 6,5 mln ton złomu stali, 830 tys. ton złomu żeliwa, 550 tys. ton makulatury, 110 tys. ton włókienniczych surowców wtórnych. Zakłada się zagospodarowanie co najmniej 40 tys. ton złomu gumowego, 100 tys. ton stłuczki szklanej i 50 tys. ton kości. Realizacja tych zadań wymaga szeregu przedsięwzięć organizacyjnych, (ale także i inwestycyjnych) zwłaszcza w celu zagospodarowania nie w pełni dotąd wykorzystywanych zasobów surowców wtórnych.

## RÓŻNORODNOŚĆ ZADAŃ

Przegląd głównych zadań w gospodarce materiałowej w 1977 r. i do 1980 r. wskazuje na różnorodność i wielokierunkowość tych zadań. Wynika to z faktu, że liczba czynników (technicznych, ekonomicznych, organizacyjnych) oddziaływujących na poziom efektywności gospodarowania materiałami jest duża i obejmuje praktycznie wszystkie dziedziny gospodarki. Zadania, wokół których należy skupić wysiłki można sformułować następująco:

● poprawa efektywności wykorzystania surowców i materiałów przez weryfikację norm, zmniejszenie jednostkowego zużycia oraz realizację obowiązujących programów oszczędnościowych. Efekty realizacji tych zadań powinny być uwzględniane w założeniach obniżki jednostkowych kosztów materiałowych produkcji i w planach oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów;

● wdrażanie i przestrzeganie obowiązujących zasad bilansowania ze szczególnym uwzględnieniem trybu sporządzania, zatwierdzania i kontroli realizacji bilansów surowców i materiałów. Niezbędne jest równocześnie zwiększenie odpowiedzialności jednostek bilansujących za opracowanie i realizację bilansów materiałów i surowców, a także wprowadzenie systematycznej analizy i oceny realizacji bilansów materiałowych;

● wzmożenie dyscypliny w realizacji planowanych dostaw surowców i materiałów z produkcji krajowej i importu, przy zachowaniu wymogów rytmiczności zaopatrzenia i warunków zawartych umów dostawy;

● dalsza poprawa relacji między tempem wzrostu zapasów i tempem wzrostu produkcji oraz poprawa struktury zapasów z jednoczesnym ograniczeniem rozmiarów zapasów zbędnych i nadmiernych oraz zaostrzona kontrola zapasów surowców i materiałów;

● dalsze skracanie terminów realizacji zamówień na materiały, zaostrzenie kontroli realizacji zamówień, zgodnie z asortymentowymi potrzebami odbiorców. Szczególnej uwagi wymaga realizacja zaopatrzenia w surowce i materiały nie objęte rozdzielnictwem;

● uzyskanie wyraźnego postępu w skupie i gospodarowaniu surowcami wtórnymi i w gospodarce opakowaniami, zwłaszcza złomu i makulatury.

# „NIE MA CZASU NA KONTEMPLACJE..."

KRAJOWA NARADA AKTYWU PARTYJNO - GOSPODARCZEGO (o której przebiegu informowała bieżąco prasa codzienna, telewizja i radio) nasuwa kilka spostrzeżeń, które warte są odnotowania.

W praktyce narad gospodarczych lat poprzednich — od szczebla gminy po forum ogólnokrajowe — utrwaliła się niejaka reguła, że wykorzystuje się je jako okazję do wołania o środki inwestycyjne. Wystąpienia dyskutantów na naradzie akywu w dniu 19 stycznia (zabrało głos 20 działaczy, a 19 złożyło swoje uwagi na piśmie) odbiegały pod tym względem od tej dawnej „normy". Nie chcę przez to powiedzieć, że nagle dokonała się jakaś cudowna metamorfoza i że wszyscy działacze gospodarczy wyzbyli się obyczaju rozwiązywania zadań przez zwiększenie nakładów inwestycyjnych. Natomiast nie ulega kwestii, że kierownictwa kombinatów, branż czy resortów przemyślały wnioski wynikające z analizy napięć i ich źródeł, dokonanej na V Plenum KC, że zarzuciły rozumowanie kategoriami „dacie, to zrobimy", które oznaczałoby nieliczenie się z realiami.

Nie oznacza to, że zagadnienia inwestycji były na naradzie pomijane. Podnosili je m. in. przedstawiciele, przemysłu elektronicznego i transportu. Różnica między stanowiskiem dzisiejszym i dawniejszym polegała na tym, że źródłem rozwiązywania podnoszonych problemów inwestycyjnych było podniesienie sprawności i efektywności funkcjonowania całej gospodarki, nie zaś cząstkowe interesy zakładów czy nawet branż.

Na naradzie padło niemało konkretnych danych dotyczących zarówno wyników pracy w ostatnich miesiącach, jak i zobowiązań na najbliższy rok. Wojewoda lubelski mówił na przykład o dostarczeniu rolnikom 9700 sztuk loszek, co rokuje w krótkim czasie znaczną poprawę stanu pogłowia trzody chlewnej w tym rejonie; minister przemysłu maszynowgo poinformował, że jego resort da na rynek więcej rowerów, odbiorników, minikalkulatorów; wojewoda koniński stwierdził, że podjęte zostaną działania, aby podwoić w województwie liczbę gospodarstw specjalizujących się w określonej produkcji rolnej; minister przemysłu chemicznego zadeklarował dostawę na rynek 660 artykułów o charakterze nowości itd. itd.

Położenie w tych wypowiedziach nacisku na rozszerzenie produkcji rynkowej dowodzi, że aktyw gospodarczy jest w pełni świadomy iż zarówno rozmiary produkcji rynkowej, jak i jej jakość i zgodność z potrzebami odbiorców zdecydują o globalnej równowadze ekonomicznej kraju. Jednocześnie jednak w szeregu przypadków podniesiona została kwestia warunków, które mogą wpłynąć na tempo wytwarzania i wielkość dostaw wyrobów rynkowych. Pierwszeństwo przyznano tu sprawom zaopatrzenia i kooperacji.

Zagadnienie surowców, a szerzej — cała sfera zaopatrzenia przemysłu i rolnictwa w materiały, półfabrykaty, energię, pasze, stanowiła jeden z zasadniczych nurtów w wystąpieniach dyskutantów. Nie bez powodu, sytuacja przedstawia się bowiem tak, że środki zostały rozdzielone, a co do możliwości otrzymania „dokładek" są postanowienia twarde, jak nigdy chyba dotychczas. Tymczasem zadania są niemałe. Ich wykonanie, a tym samym ocena kwalifikacji odpowiedzialnych za to ludzi, zależeć więc będzie od elastycznego i efektywnego działania, od pełnego wykorzystania tych środków i tego potencjału, którym się dysponuje. Niewykluczone, że ta „przymusowa" sytuacja posłuży m. in. do złamania szeregu barier egzystujących od lat na obszarze zaopatrzenia materiałowego i kooperacji między branżami i poszczególnymi przedsiębiorstwami. (Patrz m. in. artykuł w tym numerze pt. „Bariery nieprzekraczalne?") Jest to dziedzina, gdzie rozmiary rezerw na dobrą sprawę nie są znane, poza tym, że wiadomo, iż są niemałe. Ponadto jest to jedyne, obecnie źródło wsparcia z „zewnątrz", jeśli wykorzysta się już wszystkie możliwości na własnym podwórku.

W kwestii współpracy komplementarnych działów i branż gospodarki w wystąpieniach poszczególnych dyskutantów wprawdzie przeważał raczej taki sposób stawiania spraw: *„narzekacie na brak wagonów, a liczba przetrzymywanych wagonów rośnie"*, albo: *„trudno mówić o wyeliminowaniu usterek z samochodów, jeśli nie poprawią się materiały dostarczane przez przemysł chemiczny"*. Ale fakt, że sprawy te zwracały tyle uwagi, ma swoją wymowę. W ostatnich kilku latach w razie „nawalenia" dostawcy zakupywało się brakujące detale za granicą lub znajdowały się środki na zwiększenie mocy produkcyjnych dostawcy. Było łatwo. Teraz to „łatwo" się skończyło.

Wreszcie, odnotować należy podjęcie przez kilku dyskutantów tematu doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką. Mówili o tym, m. in. przedstawiciele budownictwa i przemysłu maszynowego, sugerując potrzebę wprowadzenia zmian do nowego systemu ekonomiczno-finansowego, które podsuwa praktyka i dotychczasowe doświadczenia.

Podsumowując przebieg narady premier PIOTR JAROSZEWICZ powiedział m. in.:

*„Przebieg dyskusji dowodzi dobrej znajomości i głębokiego przemyślenia dokumentów V Plenum KC PZPR, które stanowią zasadniczą dyrektywę obecnych działań w całej sferze społeczno-gospodarczej i państwowo-administracyjnej. (...) Ani na chwilę nie wolno nam zapominać, że cała nasza obecna działalność musi charakteryzować się pełną zgodnością działań z ustalonymi założeniami, musi krok za krokiem przekształcać idee V Plenum w fakty dokonane. Nie ma czasu na kontemplacje, na powtarzanie prawd powszechnie znanych, na dreptanie w miejscu (...). Zadecyduje to wszystko, co od pierwszych dni i tygodni szczególnie ważnego 1977 roku potrafimy zrobić, aby zdecydowanie iść w ustalonych przez partię kierunkach. (...) Dlatego zasadniczy nacisk kładziemy na wysoką dyscyplinę w realizacji planów, na pełne przestrzeganie ich ducha i litery na wszystkich szczeblach. Nie do pomyślenia jest postawa: nie mogę wykonać zadania, bo nie dano mi dodatkowych środków. Środki zostały przyznane i muszą wystarczyć".*

Krajowa Narada Aktywu Partyjno-Gospodarczego zwołana została w celu dokonania przeglądu i kontroli zaawansowania prac nad zadaniami, które zostały określone na V. Plenum KC PZPR, a jednocześnie po to, żeby już na początku wykonywania postanowień V Plenum mieć orientację, na czym skupione zostały wysiłki.

Przebieg narady potwierdził, że aktyw gospodarczy celnie odczytał intencje zawarte w dokumentach najwyższego forum partyjnego. Cała uwaga powinna zatem skierować sie teraz na realizację uchwał. Środki zostały rozdysponowane, poszczególne resorty i branże wiedzą jakie mają zadania, weszliśmy w czas ich wykonywania. Rok 1977 będzie szczególnie ważny z tego powodu, że będzie pierwszym rokiem przegrupowywania sił i środków na priorytetowe kierunki działania w pięcioleciu 1976—1980 a mianowicie na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej, wzrost produkcji rynkowej i rozszerzenie eksportu.

J. D.

## listy

### Rezerwy w naddatkach

**„Ani jedna maszyna nie powinna stać bezczynnie" — takie hasło powtarza się dość często i nie ma w tym nic odkrywczego. Po to przecież maszynę postawiono by pracowała, by się kręciła, a jeśli jest inaczej, to dowodzi to braku gospodarności, złej organizacji pracy. Trudniejsze natomiast są takie zjawiska, kiedy wszystkie maszyny pracują i wydawać by się mogło, że jest całkiem dobrze — a jednak tak nie jest. Maszyny pracują, ale niepotrzebnie. Zdejmują nadmierny naddatek materiału. Materiał walcowany lub kuty ma tyle tego naddatku, że często przekracza normę kilka razy.**

**Również w odlewach tolerancje rozmiarowe bardzo często znacznie przekraczają dopuszczalne normy, co pociąga za sobą duże nakłady pracy na obróbkę skrawaniem — w istocie zbyteczną. Ten margines „nadmiaru" świadczy, że nasze huty, walcownie i odlewnie nie zawsze dysponują prawidłowymi rozwiązaniami technologicznymi, i nie zawsze respektują reżim technologiczny. Przede wszystkim należy położyć duży nacisk na przestrzeganie norm, które określają wielkości naddatków. W tym zakresie istnieje sporo „radosnej twórczości", która niepotrzebnie obciąża maszyny, zajmuje ludzi, pociąga zużycie energii elektrycznej itd. W konsekwencji płaci się, płacimy wszyscy, za dodatkowe godziny wiążące się z wykonaniem pracy nieproduktywnej. W warunkach warsztatowych nic darmo się nie robi. Wiadomo, że technolog w dokumentacji technicznej przewiduje zgodnie z normą naddatek materiału, kalkulator warsztatowy też uwzględnia te teoretyczne normy, tylko rzeczywistość do tego wszystkiego nie pasuje. A ile przy tej okazji jest sporów, dociekań. Technolodzy chodzą i mierzą, i na swoją obronę coś tam sygnalizują, że trzeba dołożyć trochę czasu. Ale stanowczo za mało jest interwencji do dostawców półfabrykatów i odlewów, materiałów walcowanych — by te naddatki były mniejsze. Z drugiej strony, kiedy fabryka długo oczekuje na materiał z huty czy odlewni, i kiedy wreszcie go otrzymuje, zapomina się o takich „drobiazgach", jakimi są naddatki.**

**HENRYK KNOP**
**Elbląg**

### Foto-retro

**W związku ze zdjęciami zamieszczonymi w „Życiu Gospodarczym" nr 49/1976, zatytułowanymi „Spacerkiem po Szczecinie", pragnę poinformować, że ambicja moja jako szczecinianki, zamieszkałej w grodzie Gryfa od 1949 roku, została urażona.**

**Oprócz tego, że zdjęcia są technicznie słabe i bez podpisów objaśniających, jedno z nich, trzecie z kolei, jest zupełnie nieaktualne, gdyż przedstawia ruiny kościoła gotyckiego sprzed trzech lat. Obecnie kościół św. Jakuba jest już odbudowany i stanowi dumę szczecinian. Mamy również sporo innych reprezentatywnych dla polskiego Szczecina obiektów, godnych obiektywu reportera. Fotografia sprzed lat, bez odpowiedniego komentarza może być przyjęta przez czytelników jako aktualna — a byłoby to pomniejszeniem osiągnięć całego naszego społeczeństwa.**

**MARIA WIESŁAWSKA**
**Szczecin**

OD AUTORA ZDJĘĆ: Jest faktem, że fotoreportaż „Spacerkiem po Szczecinie" nie był z „ostatniej chwili" — choć faktem jest też, że trwają jeszcze prace wykończeniowe oraz budowa budynków towarzyszących kościoła.

Po wtóre — jako profesjonalista dokonuję dosyć surowej oceny własnych zdjęć, niestety, nie mogę jednak brać pełnej odpowiedzialności za efekt finalny w druku, wynikły z niedoskonałości techniki drukarskiej, papieru itd.

Mogę natomiast złożyć obietnicę, że przy najbliższej okazji więcej uwagi poświęcę aktualnemu obrazowi miasta.

**STEFAN ZUBCZEWSKI**

## recenzje — omówienia

# PROGRAMOWANIE POPYTU PRODUKCYJNEGO

**JACEK RAWSKI**

*KSIĄŻKA JANA MROŻKA i ZDZISŁAWA SARJUSZA-WOLSKIEGO*) stanowi prezentację metod analitycznych i prognostycznych mogących znaleźć zastosowanie przy określaniu popytu na środki produkcji na szczeblu przedsiębiorstw i zjednoczeń. Autorzy formułują warunki oraz możliwości zastosowania omawianych metod oraz podają przykłady ilustrujące i ułatwiające ich praktyczne wykorzystanie. Nadaje to książce w pewnej mierze charakter przewodnika metodologicznego.*

*W pierwszej części pracy, stanowiącej wprowadzenie do omawianej problematyki, przedstawiono rolę i znaczenie prognoz popytu produkcyjnego w programowaniu i planowaniu rozwoju gospodarczego i produkcji przemysłowej oraz w usprawnianiu procesów obrotu materiałowego. W tym fragmencie książki zawarto też niezbędne kwantum wiedzy o samej istocie prognozowania, co pozwala mniej zaawansowanemu w poruszanej problematyce czytelnikowi wyraźnie uzmysłowić sobie miejsce omawianych zagadnień w całości systemu badań ekonomicznych. Sprzyja temu przejrzysty, poparty przykładami wykład, co, warto podkreślić, nie zawsze jest cechą wstępnych rozdziałów książek o podobnym charakterze.*

*Zasadnicza treść książki rozdzielona została na dwie części. Pierwsza dotyczy metod mogących znaleźć zastosowanie dla długich okresów, druga poświęcona jest analizie i prognozowaniu krótkookresowemu. Tego typu podział, a w szczególności wyeksponowanie problematyki prognozowania długookresowego, zasługuje na podkreślenie. Nadanie właściwej rangi badaniu długookresowego zapotrzebowania na środki produkcji odpowiada wyraźnie odczuwalnej potrzebie udoskonalenia prac nad perspektywicznymi i wieloletnimi programami rozwoju i rekonstrukcji organizacyjno-technicznej branż i gałęzi przemysłu.*

*W części poświęconej metodom analizy i prognozowania długookresowego popytu na środki produkcji omówiono na wstępie czynniki określające podstawowe, autonomiczne warunki występujące przy badaniach popytu w długim horyzoncie czasowym. Zaliczono do nich: prognozy demograficzne, podstawowe proporcje makroekonomiczne, modele docelowej konsumpcji i oparte na nich prognozy spożycia, prognozy produkcji finalnej, postęp naukowo-techniczny, istniejące zasoby środków trwałych i stopień ich zużycia oraz prognozy w zakresie międzynarodowego podziału pracy. Oddziaływanie wymienionych wielkości ekonomicznych na zapotrzebowanie na środki produkcji omówiono przy uwzględnieniu danych ilustrujących warunki ekonomiczno-społeczne kraju, uwypuklając proporcje wyrażające kreatywną rolę omawianych czynników w kształtowaniu zapotrzebowania na środki produkcji.*

*Omawianą część pracy zamyka rozdział dotyczący prognozowania popytu na podstawie tzw. „portfela zamówień". U podstaw tej metody ocen popytu tkwi założenie, że zamówienia użytkowników określonych środków produkcji najlepiej prezentują ich potrzeby i dlatego też na nich właśnie powinno się opierać programy produkcyjne dostawców. „Metoda portfela zamówień — piszą autorzy — właściwa dla nietypowych dóbr produkcyjnych, wytwarzanych jednostkowo w krótkich seriach, była i jest jeszcze stosowana także w przypadkach powszechnie używanych środków produkcji wytwarzanych masowo lub dla anonimowego odbiorcy. Nie uzasadnione zbyt długie okresy wyprzedzeń w zamawianiu wielu środków produkcji dziś jeszcze są przyczyną małej przydatności portfela zamówień do ocen zapotrzebowania, a ponadto jednym z istotnych powodów wolnej i mało elastycznej reakcji przemysłu na zmieniające się potrzeby odbiorców użytkowników oraz zbiurokratyzowania i sformalizowania obrotu środkami produkcji". Bliższego omówienia metody portfela zamówień dokonano na przykładzie armatury przemysłowej rozważając następnie warunki i możliwości zwiększenia wartości portfela zamówień jako nośnika informacji o rzeczywistym zapotrzebowaniu odbiorców.*

*Trzecia część pracy dotyczy metod analizy i prognozowania krótkookresowego popytu materiałowego. Tendencja do nadania obrotowi środkami produkcji postaci handlowej i stworzenia w ten sposób przesłanek dla obniżenia poziomu zapasów w przedsiębiorstwach i zapewnienia sprawniejszego obrotu materiałami oraz rytmiczności zaopatrzenia wymaga od jednostek organizacyjnych zaopatrzenia umiejętności samodzielnego i możliwie dokładnego określania potrzeb odbiorców. Wynika stąd podstawowa w tej dziedzinie rola krótkookresowych prognoz popytu.*

*Omawianą część pracy zamykają dwa krótkie rozdziały dotyczące kolejno prognozowania nieznanego popytu materiałowego oraz zastosowania elektronicznej techniki obliczeniowej dla krótkookresowego prognozowania popytu. W pierwszym omówiono przypadki prognozowania popytu na nowo wprowadzone na rynek materiały. Zastosowanie znajduje tu grupa metod, które można określić mianem oceny subiektywnej lub intuicyjnej na czele z popularną metodą delficką. W drugim rozdziale przedstawiono w skrócie podstawowe przesłanki informatyzacji procesów analizy i prognozowania procesów zaopatrzenia produkcyjnego.*

*Na tle przedstawionej treści poruszanych w pracy zagadnień nasuwa się ogólna uwaga związana z możliwościami praktycznego wykorzystania prezentowanych metod analizy i prognozowania. Wydaje się mianowicie, iż wykorzystanie w pracy w szerokim zakresie metod matematycznych i statycznych zawęża — oceniając rzecz realnie — krąg odbiorców pracy do komórek badawczo-rozwojowych pionów ekonomicznych zjednoczeń i przedsiębiorstw. Warunkiem rozszerzenia kręgu odbiorców na pracowników bezpośrednio zaangażowanych w sterowaniu obrotem środkami produkcji — a biorąc pod uwagę specyfikę tematu ma to istotne znaczenie — byłaby nieco inna forma prezentacji zagadnień, obliczona na niewielkie najczęściej doświadczenie tej grupy czytelników w posługiwaniu się narzędziami ekonometrycznymi. Myślę tu przede wszystkim o konkretnych przykładach rozwiązań problemów prognostycznych, wyraźnych odsyłaczach do literatury uzupełniającej w zakresie samej formalnej strony proponowanych metod i o bardziej wyczerpujących wyjaśnieniach ich istoty.*

*Z tego punktu widzenia znacznie korzystniej wypada część pracy dotycząca prognozowania krótkookresowego w znacznej mierze spełniająca właśnie powyższe postulaty. Ta część książki ma w dużym stopniu charakter przystępnego wykładu podstawowych metod statystycznych i z tego powodu powinna — jak się wydaje — w redakcyjnym układzie pracy poprzedzać część poświęconą analizie i prognozowaniu popytu w długich okresach, pozbawioną tych walorów.*

*Pewne wątpliwości budzić może także sam tytuł książki. Rozłożenie zainteresowania autorów między środki pracy i przedmioty pracy jest na tyle nierówne (sekwencja dotycząca prognozowania popytu na środki pracy jest niemal symboliczna i występuje jedynie w części poświęconej analizom długookresowym), że sygnalizowane w tytule pole tematyczne obejmujące całość środków produkcji nie znajduje pełnego uzasadnienia w treści. Stanowi to naturalnie zarzut jedynie formalny. Z punktu widzenia walorów pracy ograniczenie takie wydaje się korzystne — powinno być, jak sądzę, przeprowadzone do końca — pozwala bowiem potraktować eksponowaną problematykę prognozowania zapotrzebowania na przedmioty pracy w sposób bardziej pogłębiony.*

*) JAN MROŻEK, ZDZISŁAW SARJUSZ-WOLSKI: „Analiza i prognozowanie popytu na środki produkcji". PWE, Warszawa 1976, s. 304, cena 40 zł.

# DOŚWIADCZENIA WĘGIERSKIEJ REFORMY GOSPODARCZEJ

**ROBERT KORSAK**

*PRZEDMIOTEM pracy M. TIMARA są problemy węgierskiej reformy gospodarczej w latach 1968—1973.*) Autor trafnie zauważa, że reformy gospodarcze dokonywane w krajach RWPG w latach sześćdziesiątych, choć opierały się na różnych koncepcjach, miały wspólne istotne cechy, dotyczące wzmocnienia elementów towarowo-pieniężnych, bodźców materialnych, rachunku ekonomicznego, konieczności łączenia centralnego zarządzania z inicjatywą załóg etc.*

*Zwraca uwagę staranność i gruntowność prac przygotowawczych do reformy węgierskiej. Autor szkicuje przebieg dyskusji nad poszczególnymi dziedzinami działalności i problemami gospodarczymi. Z ogólnych problemów reformy szczególną wagę miała sprawa związku między tempem wzrostu a równowagą gospodarczą. W dyskusji jedni ekonomiści kładli nacisk na tempo wzrostu, inni opowiadali się za zapewnieniem najpełniejszej równowagi gospodarczej. Oponenci reformy obawiali się, że zagrozi ona jednemu i drugiemu. Jako tezę wyjściową polityki gospodarczej przyjęto osiągnięcie szybkiego wzrostu sił wytwórczych i ich efektywnego wykorzystania z jednoczesnym zachowaniem równowagi. Przyjęto, że tempo inwestycji i tempo wzrostu siły nabywczej powinny uwzględniać wymagania równowagi, a zreformowany system zarządzania powinien sprzyjać wzrostowi produkcji i sprzedaży, lepszemu dostosowywaniu się podaży do popytu oraz wyższej efektywności. Przygotowano polityczne warunki niezbędne do wprowadzenia reformy. Miały one zapobiegać: obniżeniu tempa wzrostu gospodarki, stagnacji lub spadkowi produkcji i redukcji zatrudnienia.*

*Ważnym zadaniem było utrzymanie siły nabywczej pieniądza, gdyż obawiano się, że szybkie zmiany cen i płac w nowych warunkach zarządzania mogłyby doprowadzić do inflacji. Liczono na pozytywne działanie konkurencji między przedsiębiorstwami. Jak się później okazało, konkurencję utrudniały: niedostosowanie podaży do popytu, brak rezerw oraz sytuacje monopolistyczne w sferze produkcji, z kolei import był za niski, aby wywierać skuteczną presję na producentów krajowych.*

*Do szczególnie ważnych i dyskusyjnych należała sprawa mierników działalności przedsiębiorstw jako podstawy systemu materialnego zainteresowania, a także form opodatkowania dochodów przedsiębiorstw i tworzenia funduszy. Poszukiwano rozwiązania systemu regulacji dochodów w sposób, który zapobiegałby kreowaniu nadmiernej siły nabywczej ludności, a jednocześnie działał bodźcowo dzięki kojarzeniu interesów społecznych i osobistych. Zysk znalazł się w centrum systemu motywacyjnego przedsiębiorstw, jednakże ze względu na warunki, czyniące znaczną część przedsiębiorstw niskorentownymi, potrzebne było rozszerzenie zakresu preferencji i wyjątków od rozwiązań ogólnych w dziedzinie płac.*

*Spełnienie powyższych założeń wymagało rozwiązań kompromisowych w postaci stopniowego redukowania subwencji państwowych, utrzymywania znacznych dotacji dla stabilizacji cen; popierania eksportu niektórych wyrobów tylko ze względu na potrzeby bilansu płatniczego, kontynuowania inwestycji nie odpowiadających nowym kryteriom gospodarowania etc. Autor podkreśla, że stosowane obecnie rozwiązania prawie w każdej dziedzinie różnią się od pierwotnie przyjętych, gdyż warunki i potrzeby społeczno-polityczne wymuszały szereg kompromisów. Dążono jednak do zachowania i konsekwentnego stosowania podstawowych zasad i założeń reformy.*

*Jednym z dyskutowanych problemów dotyczących regulatorów ekonomicznych była kwestia, czy mają one być stabilne czy elastyczne. Zajmowano w tej sprawie nieraz stanowiska skrajne. Przyjęto stabilizację regulatorów w zasadzie w okresach pięcioletnich. Potrzebę zmiany regulatorów wywołują głównie dwa zjawiska: zmiany wprowadzane przez władze centralne, m. in. dla utrzymania równowagi gospodarczej, oraz żądania przedsiębiorstw zmiany regulatorów w związku ze zmieniającymi się warunkami zewnętrznymi. W toku reformy zachodziła potrzeba zmiany i korekt w systemie regulatorów. Najważniejsze zmiany zachodziły w systemie funduszy dochodowych załóg i przedsiębiorstw, cen (m. in. dla złagodzenia konfliktów związanych z nadmiernym zróżnicowaniem rentowności przedsiębiorstw), w systemie regulatorów handlu zagranicznego oraz inwestycji. Modyfikowany był również system bankowo-kredytowy.*

*W drugiej części pracy omówiono cele rozwoju społeczno-gospodarczego Węgier na podstawie planu perspektywicznego na lata 1970—1985. Omówiono dokładniej przewidywany rozwój podstawowych gałęzi przemysłu, budownictwa, infrastruktury. Poważne zadania stoją w dziedzinie rozwoju regionów, gdyż obecnie: występuje nadmierna koncentracja ludności i zatrudnienia w Budapeszcie i jego okolicy oraz masowe dojazdy do pracy na duże odległości; daje się odczuć niedorozwój niektórych regionów mimo posiadania korzystnych warunków; dalszy rozwój rolnictwa wymaga zajęcia pod uprawę gleb słabszych; niedorozwój usług hamuje rozwój turystyki; brakuje terenów uzbrojonych dla potrzeb przemysłu i ludności.*

*Pracę kończą uwagi dotyczące dalszego rozwoju nowego systemu zarządzania gospodarką. Zasadnicze znaczenie ma system rezerw w planie służących zaspokojeniu nieprzewidzianych potrzeb i utrzymaniu równowagi. Ulepszenia wymaga system cen i ściśle z nimi związany system regulacji dochodów. Jednym z głównych problemów jest regulacja popytu inwestycyjnego i zapewnienie rezerw dla potrzeb inwestycji. Potrzebne są udoskonalenia w systemie kierowania rolnictwem i handlem zagranicznym.*

*Wykształcają się nowe więzi między ministerstwami, przedsiębiorstwami i władzami terenowymi. Jednakże ministerstwa koncentrując się na problematyce rozwoju swych gałęzi często zaniedbują problematykę ogólnogospodarczą, jak sprawy równowagi, relacji między siłą nabywczą ludności i jej pokryciem, problemy handlu zagranicznego — zatem w tej dziedzinie potrzebne są odpowiednie zmiany.*

*Lektura tej pracy jest niewątpliwie pożyteczna dla czytelników interesujących się zarówno problematyką gospodarki węgierskiej, jak i problematyką funkcjonowania gospodarki socjalistycznej w ogóle.*

*) MATYAS TIMAR: „Reflections on the Economic Development of Hungary 1967—1973". Akadémiai Kiado, Budapeszt 1975, str. 219.

## nowości wydawnicze PWN

**MIROSŁAW KRZYSZTOFIAK — „STATYSTYKA", Wyd. 4, s. 354, rys., tabl., zł 26.— Dla wyższych zawodowych studiów elektronicznych.**

**Podręcznik obejmuje w zasadzie zakres materiału zawarty w programie nauczania statystyki obowiązującym na wyższych ekonomicznych studiach zawodowych. Autor przedstawia w przystępny sposób elementarne metody statystyczne oraz wskazuje na korzyści, jakie mogą z nich wynikać dla opisu i analizy zjawisk ekonomicznych. Z tych względów w wielu przypadkach rezygnuje z teoretycznego (matematycznego) dowodzenia prawdziwości stosowanych rozwiązań na korzyść poglądowej formy wykładu, opartej na przykładach dotyczących konkretnych zjawisk społeczno-gospodarczych.**

**LUCJAN MEISSNER — „PRASA W SYSTEMIE POLITYCZNYM RFN", s. 287, bibliogr., zł 28. —**

**Praca przygotowana na podstawie dostępnej literatury przedmiotu, materiałów i relacji publikowanych w pismach specjalistycznych oraz własnych obserwacji i informacji autora zebranych w czasie pobytu w RFN w latach 1971—1973 jest próbą zarysu informacyjnego. Autor starał się przekazać główne kierunki i współzależności we współczesnej prasie RFN, ze szczególnym uwzględnieniem prasy partii politycznych i największych organizacji społecznych. Omówione zostały również programy prasowe głównych partii politycznych w RFN oraz rywalizacji między nimi o wpływy w radiu i telewizji. Jeden z rozdziałów książki poświęcony jest organizacjom dziennikarskim i problematyce zawodu dziennikarskiego, w innych rozdziałach podjęta została próba naszkicowania występującego w prasie RFN zróżnicowania oraz omówienia jej najważniejszych cech charakterystycznych. Autor starał się także pokazać klasowy charakter prasy RFN jako instytucji życia politycznego. Autor z jednej strony sygnalizuje procesy i zjawiska typowe dla całej prasy RFN, z drugiej zaś — przedstawia gazety i czasopisma reprezentujące główne kierunki w życiu politycznym tego państwa, które są najbardziej znane i najczęściej cytowane oraz odgrywające niepoślednią rolę w międzynarodowym dialogu prasowym. Przeznaczona dla dziennikarzy, działaczy politycznych.**

**„WSPÓŁCZESNE DOKTRYNY ANTYKOMUNISTYCZNE W ŚWIECIE", s. 316, tabl., zł 28. —**

**Publikacja zawiera artykuły z drugiej sesji naukowej poświęconej problematyce współczesnych doktryn antykomunistycznych w świecie, a zorganizowanej przez Wojskową Akademię Polityczną im. F. Dzierżyńskiego. Obok nowych tematów z zakresu doktryn antykomunistycznych, jak np. problem kierowniczej roli partii komunistycznej jako przedmiot ataku współczesnego antykomunizmu czy problem odporności psychicznej społeczeństwa na propagandę przeciwnika ideologicznego, praca rozwija i pogłębia pewne tematy poruszone na pierwszej sesji w 1971 r. i tak np. J. Borgosz poświęca swój artykuł krytycznej analizie tzw. socjalizmu etycznego „szkoły frankfurckiej", a także genezie koncepcji teoretycznych określonych powyższym terminem. J. Ochocki zajął się szczegółowym problemem współczesnego antymarksizmu, a mianowicie tzw. leninologią, ukazując wysiłki jej twórców zmierzające do zdezawuowania za wszelką cenę leninizmu, zneutralizowania jego wpływów w dzisiejszym świecie. Problemom zachodnioniemieckiego rewizjonizmu terytorialnego skierowanego przeciwko państwom socjalistycznym w nowej sytuacji (układ Polski i ZSRR z RFN) poświęca swój artykuł T. Walichnowski. Publikacja stanowi pogłębioną analizę dzisiejszego stanu doktryn antykomunistycznych w świecie, umożliwia orientację w ich węzłowych zagadnieniach.**

**„WSPÓŁCZESNE DOKTRYNY ANTYKOMUNISTYCZNE NA ZACHODZIE". Praca zbiorowa, s. 250, zł 22. —**

**Autorzy omawiają różne kierunki antykomunistycznej działalności ośrodków i autorów zachodnich, m. in. współczesną sowietologię amerykańską, różne kierunki antykomunizmu lewicowego, działalność Marcuse'a czy Bella. Jednocześnie poruszono problem przeciwdziałania wojnie psychologicznej i dywersji ideologicznej. Przeznaczona dla studentów i wykładowców nauk politycznych, socjologii, filozofii, ekonomii, działaczy społecznych i politycznych.**

**FELIKS MŁYNARSKI — „WSPOMNIENIA". Redaktor naukowy Andrzej Garlicki. Przypisy i indeksy opracowali Andrzej Chojnowski i Andrzej Notkowski, s. 563, zł 25. —**

**Praca wybitnego działacza politycznego i gospodarczego zawiera wiele materiału faktograficznego, ocen oraz rozważań dotyczących okresu I wojny światowej i dwudziestolecia międzywojennego. Wspomnienia wnoszą wiele nowego do naszej wiedzy o kształtowaniu się grup narodowo-niepodległościowych w czasie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej, wiedzy o Polonii amerykańskiej w czasie pierwszej wojny światowej. Wartość wręcz unikalną mają partie wspomnień dotyczące rokowań o pożyczki zagraniczne dla Polski. Bardzo interesująca jest relacja o działalności autora w Komitecie Finansowym Ligi Narodów oraz Banku Emisyjnym. Lektura tych wspomnień pozwala lepiej zrozumieć skomplikowane koleje losów Polski w czasach najnowszych. Praca zawiera obszerne przypisy, indeks osób oraz indeks nazw geograficznych.**

**Publikacja zainteresuje działaczy politycznych, dziennikarzy oraz wszystkich czytelników interesujących się historią najnowszą.**

**KAZMIERZ KRZYŻANOWSKI — „WYDATKI WOJSKOWE POLSKI W LATACH 1918—1939", s. 207, tab., bibliogr., zł 45. —**

**Książka jest poświęcona omówieniu wydatków zbrojeniowych II Rzeczypospolitej. Wykorzystanie w niniejszym opracowaniu budżetów poszczególnych resortów pozwoliło ująć temat całościowo na tle stanu gospodarki państwowej w latach 1918—1939.**

**KARL MANNHEIM — „CZŁOWIEK I SPOŁECZEŃSTWO W DOBIE PRZEBUDOWY", przełożył z angielskiego Andrzej Raźniewski. Wstępem opatrzył Jerzy J. Wiatr, s. XXI + 618, bibliogr. zł 70. —**

**Książka jest zbiorem esejów i szkiców pisanych pod naporem aktualnych wydarzeń, podejmuje problemy wolności i planowania demokracji i typów porządku społecznego, genezy wojny i misji świata powojennego, liberalizmu i totalitaryzmu. Książka przeznaczona jest dla socjologów, ekonomistów, historyków, psychologów, filozofów.**

**„SZKOŁA I EDUKACJA PERMANENTNA" — Pod red. Maksymiliana Maciaszka, Jerzego Wołczyka, Ryszarda Wroczyńskiego, s. 474, streszcz. ang. i ros., zł 68.—**

**Wybór materiałów z sympozjum na temat „Szkoła i edukacja permanentna" zorganizowanego w czerwcu 1974 r. przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Uniwersytet Warszawski, z udziałem wybitnych znawców tej problematyki z kraju i z zagranicy. Praca zawiera referaty, komunikaty, a także fragmenty dyskusji. Problematyka związana z koniecznością kształcenia się ludzi przez całe życie — co wynika z gwałtownego rozwoju nauki i techniki — interesuje zarówno teoretyków, jak i praktyków wychowania. Autorzy, przedstawiciele różnych dziedzin nauki, teoretycy i praktycy kształcenia ustawicznego, przedstawiają tę problematykę z różnych punktów widzenia, ukazują historyczne źródła tej koncepcji, sposoby jej realizacji i znaczenie dla zachowania wysokiego tempa rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego.**

**JERZY WOŁCZYK — „ELEMENTY POLITYKI OŚWIATOWEJ", s. 331, tabl., bibliogr., zł 46. —**

**Książka stanowi studium w zakresie polityki oświatowej. Autor zarysowuje obraz aktualnych procesów wychowawczych oraz główne kierunki rozwoju w tej dziedzinie. Charakteryzuje zarówno cały system oświaty, jak i jego elementy (wychowanie przedszkolne, szkolnictwo podstawowe, szkolnictwo specjalne, zawodowe, ogólnokształcące). Praca stanowi źródło informacji o organizacyjnym stanie systemu oświatowego w Polsce Ludowej i jego perspektywach rozwojowych.**

**RYSZARD WROCZYŃSKI — „EDUKACJA PERMANENTNA". Problemy, perspektywy. Wyd. 2, s. 335, zł 50. —**

**Autor przedstawia istotę i podstawowe problemy edukacji permanentnej oraz ich tendencje rozwojowe. Szczególnie podkreśla czynniki warunkujące konieczność wprowadzania tej formy kształcenia dla rozwoju systemu oświaty i wychowania. Książka uwzględnia najnowsze fakty i procesy w tej dziedzinie w Polsce i na świecie.**

# WOKÓŁ CHEMICZNEGO SALDA

LECH FROELICH

WŚRÓD menedżerów polskiej chemii problematyka eksportu dla nikogo nie jest sprawą drugoplanową. Musimy importować nie tylko fundamentalne surowce, takie jak ropa naftowa, fosforyty, lecz również wiele produktów finalnych. Wobec niezwykłego bogactwa asortymentowego współczesnej chemii racje ekonomiczne przemawiają *za importem tych chemikaliów, które* zużywamy w niewielkich ilościach, lub uruchomienie produkcji których wiązałoby się z wysokimi kosztami. Ale trzeba eksportować — aby importować, trzeba importować — aby się rozwijać.

Przemysł chemiczny już od szeregu lat, jako jedno z swych czołowych zadań postawił sobie zrównoważenie salda zagranicznych obrotów handlowych.

## WYJŚCIE Z DOLINY

— *Analizując dynamikę chemicznego eksportu i importu, w czasie ostatnich piętnastu lat można było zaobserwować charakterystyczne falowania* — mówił mi dyr. Departamentu Handlu Zagranicznego MPChem. inż. MAREK WĘDOŁOWSKI. — *Były lata, kiedy dynamika eksportu była wysoka, terms of trade na produkty przez nas eksportowane korzystne i wówczas saldo import-eksport (pomijając szczególną pozycję, jaką jest import ropy naftowej) zbliżało się do „zera", do „zera" dla nas korzystnego. Bywały lata, kiedy gwałtownie rosnące potrzeby gospodarki narodowej zmuszały nie tylko do ograniczania eksportu niektórych produktów, lecz do równoczesnego nasilania importu, kiedy terms of trade na surowce, półfabrykaty i wyroby finalne przez nas kupowane były mniej korzystne, kiedy ponadto w związku z rozbudową polskiej chemii musieliśmy kupować za granicą licencje, technologie, maszyny i urządzenia. I wówczas nożyce między wpływami z eksportu, a wydatkami na import rozwierały się.*

Konsekwencją niezwykle dynamicznego rozwoju gospodarczego kraju w ostatnich latach było wzrastające gwałtownie zapotrzebowanie na szeroki asortyment produktów chemicznych, a więc i importu obciążającego przemysł chemiczny np. w roku ubiegłym kwotą, in minus, 3,8 mld zł dew. Obecnie i przemysł, i — producenci chemiczni dostarczający tzw masę towarową, i handel zagraniczny — przede wszystkim centrala „CIECH" będą musiały dokonać poważnego wysiłku, by „wyjść z doliny", by znów saldo eksportu-importu stało się zrównoważone.

Posiadamy już znaczny i nowoczesny potencjał produkcyjny, potencjał badawczo-rozwojowy, doświadczenia produkcyjne i handlowe — możemy zatem oczekiwać pozytywnych rezultatów.

Światowa koniunktura na produkty chemiczne (po przejściowych zahamowaniach w okresie recesji gospodarczej na Zachodzie) jest znów wysoka, praktycznie „nie ma produktu godziwie zrobionego, którego nie można by opłacalnie sprzedać". Trzeba więc mieć towar, trzeba mieć czym handlować; nawet taki banalny produkt jak chlorek wapnia, można obecnie wobec mroźnej, śnieżnej zimy korzystnie eksportować.

By problematykę salda ukazać we właściwym świetle, trzeba jednak dodać, że całe obecne dziesięciolecie jest okresem wysokiej ekspansji eksportowej chemii: w latach 1970-1975 eksport chemikaliów wzrósł z 1245 mln zł dew. do poziomu 3675 mln zł dew., a więc trzykrotnie. W bieżącym pięcioleciu zbliży się zapewne do pułapu 8 mld zł dew.; nastąpi więc sześciokrotny wzrost eksportu w ciągu dziesięciu lat. W strukturze dostaw towarowych chemii w *roku 1970 eksport stanowił 13 proc.* — w roku 1980 będzie wynosił już 19 proc. Zdaniem *fachowców, sytuację zbliżoną do idealnej osiągniemy wówczas, kiedy udział eksportu stanowić będzie ok. 21—22 proc.* dostaw towarowych.

Aby „napięte" zadania eksportowe wykonać, aby saldo dewizowe zmniejszyć, konieczne jest stosowanie określonej taktyki.

## ZWIERANIE NOŻYC

Przede wszystkim — nie rozpraszać się; koncentrować się na wybranych proeksportowych dziedzinach, na branżach oferujących wyroby *wysoko przetworzone; dobrym przykładem* są tu przemysły farmaceutyczny i chemii gospodarczej. W okresie dziesięciolecia 1970-80 eksport farmaceutyków wzrośnie ok. pięć razy (270 mln zł dew. — 1290 mld zł dew.). Oba wymienione przemysły — „Polfa" i „Pollena" — są zarówno przemysłami rynkowymi jak i eksportującymi; warto podkreślić, że te dwie role nie kolidują ze sobą. Przeciwnie, występuje efekt wzmocnienia. To właśnie wysokie zapotrzebowanie krajowego rynku — znaczna ogólna poprawa zdrowotności, higieny osobistej, czystości — zmusiło obie branże do forsownego rozwoju, do szukania dróg zaspokojenia tych potrzeb do modernizacji, do wychodzenia z nowościami, tak że stały się one również proeksportowymi.

Drugą przesłanką aktualnej taktyki jest racjonalne dążenie do wykorzystania i kompleksowego zagospodarowania krajowych surowców — w szczególności soli, siarki, wapnia, węgla. Przykładem klasycznym tej tendencji może być zagospodarowanie soli. W Inowrocławiu zbudowaliśmy nowoczesną wysoko wydajną warzelnię soli; w Brzegu Dolnym, w „Rokicie" w oparciu o najnowsze licencyjne rozwiązania — chlorownię, elektrolizę soli na chlor i ług. We Włocławku w Zakładach Azotowych powstaje wielka wytwórnia polichlorku winylu, bazująca na krajowym chlorze — jej uruchomienie pozwoli przełamać impas na polu tworzyw sztucznych, zamiast chronicznego niedoboru gospodarka narodowa zacznie dysponować pewnymi nadwyżkami, z importera staniemy się eksporterem.

Widać tu, jak różne wytwórnie, różne inwestycje i technologie zazębiają się o siebie, zgodnie z logiką chemicznych (a także ekonomicznych) przemian i powiązań.

Trzecią przesłanką powodzenia są będące w toku realizacji inwestycje. Niektóre mają charakter wybitnie proeksportowy, inne antyimportowy; w każdym razie jeszcze w bieżącej pięciolatce odczujemy ich wpływ na saldo. Wymienić tu warto, oprócz już wymienionych, takie przedsięwzięcia, jak budowę wytwórni melaminy w Puławach, nową wytwórnię nawozów fosforowych w Policach, również w Policach wytwórnię bieli tytanowej, budowę i uruchomienie nowej wytwórni opon w Dębicy (dla „malucha").

Wobec szybko narastających — wspomnijmy na marginesie — obrotów chemikaliami, zarówno w relacjach krajowych jak i zagranicznych, rośnie również w tym samym tempie masa towarów do przetransportowania. A są to najczęściej towary uciążliwe, których przewoźnicy, zwłaszcza kolej, nie lubią — „towary żrące, cuchnące, łatwo zapalne, wybuchowe". Wymagają one podczas przewozu traktowania szczególnego. Można przyjąć za pewnik, że gwarantem rytmicznej pracy wielu wytwórni i instalacji chemicznych, *będących w ruchu ciągłym, jest transport.* Tymczasem, już dziś pojawiają *się sygnały, nakazujące zwrócić* pilniejszą uwagę na problematykę *chemicznego transportu.*

Jeśli np. między Tarnobrzegiem a Policami chcemy przewozić płynną siarkę w wagonach-termosach, w temperaturze ok. 100 stopni, to efekt gospodarczy, obniżkę kosztów uzyskamy wówczas, jeżeli uda nam się *cały transport „przepchać"* z centrum Polski (Tarnobrzeg) na jej kraniec (Police) powiedzmy w ciągu 36 godzin. Jeśli skład wagonów specjalnych, izolowanych, będzie szedł znacznie dłużej, jeśli siarka w nich zakrzepnie i będzie wymagała ponow*nego topienia, to zamiast korzyści,* jakie ta nowoczesna forma transportu powinna przynosić, powstaną straty. Podobne problemy wynikają przy przewozie innych, wymagających substancji chemicznych przewożonych już masowo: chloru, amoniaku, nawozów, różnych kwasów itp.

Czwartą przesłanką intensyfikacji obrotów są rozbudowane już powiązania międzynarodowe polskiej chemii. W stosunkach z krajami RWPG posiadamy wypróbowany system umów wieloletnich, co pozwala na stabilizację produkcji, pozwala na pogłębioną specjalizację, na dłuższy oddech, zwłaszcza w zakresie inwestycji, które powinny zaspokajać potrzeby zaprzyjaźnionych partnerów.

W relacjach z krajami kapitalistycznymi, w relacjach z wielkimi koncernami zdał egzamin system wieloletnich porozumień o obrotach handlowych, posiadamy wzajemnie korzystne porozumienia z takimi koncernami jak BASF, BAYER, HOECHST, ICI, CIBA SANDOZ, SCHELL i innymi. Pozwalają one na stałe powiększanie woluminu obrotów przy ograniczeniu do minimum koniunkturalnych czy spekulacyjnych komplikacji, jakie na rynku kapitalistycznym zazwyczaj występują, zwłaszcza w latach kryzysowych.

Wykorzystanie tych przesłanek powinno umożliwić naszej chemii dokonanie na polu eksportu-importu zasadniczego manewru.

Jeśli w ubiegłym pięcioleciu eksport wzrastał średniorocznie o 24,2 proc. to import ostrzej, bo aż o 31,1 proc. Jeśli zaś dokonamy analizy poszczególnych obszarów płatniczych, to okaże się, że na obszarze obejmującym wysoko rozwinięte kraje zachodnie rozbieżność między dynamiką eksportu a importu była jeszcze większa.

## POCZĄTEK OPERACJI

Temu rozwieraniu nożyc trzeba położyć kres. By doprowadzić obroty do równowagi, konieczne będzie dokonanie śmiałego manewru, radykalnego odwrócenia proporcji. Uważa się, że dynamika importu powinna w bieżącym pięcioleciu ukształtować się na poziomie ok. 6,2 proc., a eksportu — 16,2 proc. Oczywiście, cała trudność operacji polega na tym, by przy względnie niższym tempie wzrostu dostaw importowych i przy względnie wyższym eksportu utrzymać nadal wysoką dynamikę samej produkcji. Argumenty wymienione poprzednio pozwalają realistycznie myśleć o osiągnięciu zamierzonego celu.

Warto wspomnieć, że w roku ubiegłym niektóre branże chemii, np. farmacja, przemysł kosmetyczny, przetwórstwo tworzyw sztucznych przemysł farb i lakierów już pracowały przy ograniczonym imporcie surowców, a mimo to uzyskały przyrosty produkcji wyższe, niż założone w planie. Praktyka potwierdziła założenia.

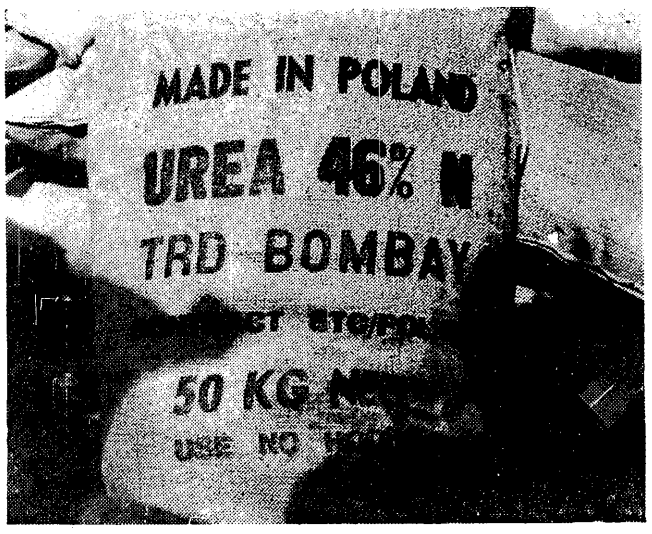


**Eksport chemikaliów „made in Poland" w bieżącym dziesięcioleciu wzrasta 6-krotnie**

Celem aktywizacji eksportu konieczne będzie również dokonanie *zmian w stylu pracy aparatu handlowego* — przede wszystkim centrali „CIECH". Zastępca dyrektora naczelnego „CIECHU" TADEUSZ OLEKSY wymienił niektóre z nich:

— Lepsze „dopasowanie" branżowych biur handlowych „CIECHU" do współpracujących z nimi zjednoczeń przemysłowych.

— Wyposażenie poszczególnych biur handlowych „CIECHU" w większą autonomię handlową. Niektóre biura są już dość potężne, a ich obroty przekraczają niejednokrotnie obroty wielu innych samodzielnych przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

Wobec rosnących zadań powinny nastąpić zmiany i w organizacji, i w metodach pracy. Przy zwiększeniu samodzielności biur branżowych na dyrekcję naczelną „CIECHU" w większej mierze spadają obowiązki sztabowe. W związku z tym wydaje się wskazane powołanie do życia Biura Polityki Handlowej.

— By zmniejszyć do minimum ilość ludzi zajętych przy operacjach mechanicznych, przy ewidencji, statystyce, wyprowadzaniu sald proponuje się szersze i szybsze wdrażanie elektronicznej techniki obliczeniowej.

— W obowiązujący przedsiębiorstwa, zjednoczenia i cały resort system ekonomiczno-finansowy powinien być wmontowany i uruchomiony mechanizm proeksportowy. Obecnie sprawy eksportu w przedsiębiorstwach produkcyjnych częściej są sprawami honoru i ambicji niż interesu. Na polu eksportu brak specjalnych sprzężeń zainteresowania materialnego, a przecież zwłaszcza tu, myślenie i inicjatywa producenta i handlowca ma kolosalną przyszłość.

— *Weźmy taki przykład* — mówi dyrektor. — ***Jeśli jakiś pracownik biura dzięki swojej operatywnej działalności i inicjatywie potrafił na jednej transakcji zarobić dodatkowo ponad milion dolarów, powinienem mieć możność dać materialny wyraz uznania: ze względów wychowawczych — jako dobry przykład, i ze względu na poczucie sprawiedliwości. Ogólnie mówiąc, jako motto naszej działalności, powinniśmy przyjąć następującą dewizę: to co opłacalne dla gospodarki, jako całości, to również powinno być opłacalne dla resortu, zjednoczenia i przedsiębiorstwa i ludzi z tego przedsiębiorstwa.***

***By lepiej poznać zagraniczne rynki, by zyskać dla nich większą swobodę działania, założyliśmy, zakładamy i chcemy zakładać w różnych krajach mieszane spółki handlowe, lub handlowo-produkcyjne, będziemy poszerzać sieć naszych przedstawicielstw i agentów handlowych. Notabene, handel chemikaliami przekształca się niejednokrotnie w złożone kompleksowe przedsięwzięcia gospodarcze: zaczyna się od dyskusji na temat eksportu barwników, potem na temat obniżki kosztów ich transportu, potem buduje się tam, na innym kontynencie instalacje pakujące polski wyrób w małe opakowania rynkowe i z kolei rodzi się myśl aby dostarczać tylko półprodukty a na miejscu zorganizować wytwórnię barwników w oparciu o dostawy surowców z Polski.***

## SALDO PRAWDĘ CI POWIE

Krótka dygresja na temat rachunku sald. Jak wiadomo, od 1 stycznia ub. roku celem zaktywizowania produkcji eksportowej, a także celem uzyskania większej przejrzystości ewidencji wpływów i wydatków dewizowych Minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej wprowadził dla jednostek biorących udział w obrotach zagranicznych rachunek sald. Centralnego planifikatora i dysponenta dewiz mniej teraz mogą interesować poszczególne wydatki i wpływy, byleby saldo było zgodne z zaplanowanym, lub wyższe „na naszą korzyść". Ogólnie biorąc system ten zyskał aprobatę przemysłu, producentów-eksporterów oraz przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Nie znaczy to jednak, by przy interpretacji słusznej idei nie pojawiały się kolizje interesów.

*Bywa, że działając w myśl szeroko rozumianego interesu gospodarczego* kraju — przedsiębiorstwo, zjednoczenie czy resort działa „przeciwko sobie" pogarszając swoje saldo. Weźmy przykład wymyślony, choć prawdopodobny: skoro przemysł motoryzacyjny inwestuje, rozwija się, skoro z roku na rok produkuje więcej samochodów, traktorów, kombajnów — to więcej potrzeba opon. Zjednoczenie „Stomil" powinno je wyprodukować. Stworzenie nowych zdolności produkcyjnych, import surowca (np. kauczuku) obarcza chemię, jej saldo ulegnie więc pogorszeniu, nie mówiąc już o kłopotach związanych z budową i uruchomieniem nowej wytwórni. Gdyby chemia nie podjęła tej produkcji, niezbędny import opon obarczyłby przemysł motoryzacyjny i to on miałby gorsze saldo. Powstaje więc pytanie; czy tego typu przedsięwzięcia potrzebne i uzasadnione z ogólnego punktu widzenia powinny obciążać wyłącznie producenta (inwestora), czy również korzystających z dostaw jego wyrobów odbiorców.

Inny przykład: jeśli chemia buduje nową wytwórnię włókien sztucznych dla przemysłu lekkiego, jeśli zyski uzyskane ze sprzedaży i eksportu gotowych wyrobów wpływać będą na korzyść tego ostatniego i na poprawę jego dewizowego salda — to czy jest słuszne, by producent półproduktu przez sam fakt podjęcia budowy nowej wytwórni, importu maszyn uzupełniającego importu materiałowego, swoje saldo pogarszał? Są to sprawy wymagające systemowego dopracowania.

Należałoby wreszcie podkreślić powołanie w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego w marcu ub. roku Departamentu Handlu Zagranicznego. Powołano więc na szczeblu resortu arbitra — inni powiadają; „oficera łącznikowego" — między centralą handlu zagranicznego „CIECH" i producentami. Ta niewielka komórka ma możliwość czuwania nad respektowaniem zawartych umów eksportowych, czuwania nad efektywnością eksportu, wywierania na producentów „po linii administracyjnej" stosownych monitów i nacisków.

## PARTNER NUMER JEDEN

Przed paru dniami, jak doniosła prasa, w Moskwie, w gmachu RWPG podpisano kontrakty i protokoły o wymianie towarowej w roku 1977 między „CIECHEM" a pięcioma radzieckimi zjednoczeniami handlu zagranicznego, które są jego głównymi kontrahentami. Na zjednoczenia te przypada ok. 80—85 proc. całego handlu produktami i surowcami chemicznymi między Polską a ZSRR. Związek Radziecki jest w zakresie obrotów chemikaliami naszym najpoważniejszym partnerem — w roku ubiegłym wartość wymiany towarowej „CIECHU" z ZSRR wyniosła 841 mln rubli, w roku bieżącym przekroczy po raz pierwszy miliard rubli. Zawarte porozumienie jest największym, jakie do tej pory strona radziecka zawarła z jedną tylko polską centralą handlową.

Na „CIECH" przypadnie więc w tym roku prawie jedna piąta ogólnych planowanych obrotów towarowych Polski ze Związkiem Radzieckim, których wartość wyniesie 5,7 mld rubli.

Umowy przewidują eksport przez „CIECH" do ZSRR m. in. siarki, 60 tys. ton sody kalcynowanej, 48 tys. ton karbidu, 52 tys. ton farb i lakierów, a także barwników syntetycznych i półproduktów do ich wytwarzania na sumę 20 mln rubli. „CIECH" dostarczy kontrahentom radzieckim także m. in. obuwie gumowe i tekstylno-gumowe w ilości 2 mln par.

Osobną pozycję stanowią leki wartości 100 mln rubli, jak również znane i cenione na rynku radzieckim kosmetyki „Polleny" za 37 mln rubli.

Największą pozycję w imporcie „CIECHU" ze Związku Radzieckiego będzie stanowiła ropa naftowa w ilości 12,5 mln ton, nie licząc jej produktów pochodnych, olejów i smarów. Następnie należy wymienić surowce i półprodukty z zakresu chemii organicznej i nieorganicznej wartości 90—95 mln rubli, 250 tys. ton apatytów (w przeliczeniu na czysty składnik), służących do produkcji nawozów fosforowych, wreszcie wyroby perfumeryjne i — po raz pierwszy w tym roku — wyroby chemii gospodarczej za 2 mln rubli.

**Na liście eksportowej chemikaliów, nawozy stanowią znaczącą pozycję** Zdjęcia: CAF

# orzecznictwo

## OBOWIĄZEK DOSTAWCY PRZEPROWADZENIA ROZRUCHU TECHNOLOGICZNEGO

Fabryka Samochodów N zamówiła w Przedsiębiorstwie Projektowania i Wyposażenia Odlewni dostawę maszyn i urządzeń dla pełnego wyposażenia wytapialni i wydziałów dla niej pomocniczych i strony zawarły 15 maja 1975 r. umowę w tej sprawie.

Przy wykonaniu tej umowy powstał spór między stronami co do tego, kto ma przeprowadzić rozruch technologiczny wspomnianej wytapialni i innych urządzeń. Spór ten został skierowany na drogę postępowania arbitrażowego.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa ustaliła, że rozruchu technologicznego *dokona generalny dostawca, tzn.* wspomniane wyżej Przedsiębiorstwo.

*Od tego orzeczenia odwołał się* jednak generalny dostawca. Odma*wiając przyjęcia na siebie obowiązku* przeprowadzenia rozruchu technologicznego, zaproponował — na życzenie zamawiającej Fabryki — zapewnienie udziału swych ekip montażowych oraz pracowników inżynieryjno-technicznych w pracach grupy rozruchowej, powołanej przez zamawiającego. Zaproponował więc zawarcie odrębnej umowy na odpłatny udział jego pracowników w pracach grupy rozruchowej, zorganizowanej przez zamawiającego.

**Główna Komisja Arbitrażowa** *rozpoznawszy sprawę, orzeczeniem* z dnia 27 kwietnia 1976 r. nr. I P — 2235/76 odwołania Przedsiębiorstwa nie uwzględniała, wypowiadając następujący pogląd prawny:

**Na żądanie inwestora generalny dostawca jest zobowiązany do zorganizowania i przeprowadzenia rozruchu technologicznego dostarczonych przez siebie maszyn i urządzeń do wyposażenia technologicznego zakładu przemysłowego.**

W uzasadnieniu swego orzeczenia GKA zaznaczyła m.in.:

„Rozruch technologiczny dotyczy uruchomienia rozbudowywanej wytapialni żeliwa szarego i stacji mas formierskich, realizowanych w ramach likwidacji „wąskich gardeł" w pozwanej Fabryce. Koncepcję tej likwidacji, dokumentację technologiczną i branżową oraz dokumentację na montaż maszyn i urządzeń opracował powodowy generalny dostawca jako specjalistyczna jednostka w zakresie projektowania i realizacji gotowych obiektów odlewni; generalny dostawca zobowiązał się także na podstawie przedmiotowej umowy do realizacji kompletnej dostawy maszyn i urządzeń dla wyposażenia technologicznego wytapialni i stacji oraz montażu tych maszyn i urządzeń dla ciągów technologicznych. Przedmiot zatem umowy o generalną dostawę maszyn i urządzeń dla rozbudowywanej wytapialni żeliwa szarego i dla obiektów pomocniczych tej wytapialni jest między stronami niesporny. Sporny pozostaje między stronami zakres czynności dodatkowych powodowego generalnego dostawcy, wynikających z przepisów § 6 pkt 2 ogólnych warunków umów o generalne dostawy, stanowiących załącznik do zarządzenia Ministra Finansów z 24.XII.1974 (Mon. Pol. nr 42, poz. 262). Powyższy przepis stanowi, że do zakresu czynności dodatkowych generalnego dostawcy należy między innymi rozruch technologiczny lub nadzór nad nim oraz przeszkolenie pracowników zamawiającego, którzy będą obsługiwać dostarczone przez generalnego dostawcę maszyny i urządzenia.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa, mając na uwadze zakres działalności powodowego generalnego dostawcy jako specjalistycznej jednostki w zakresie projektowania i wyposażenia odlewni, trafnie — stosownie do dyspozycji przepisu § 6 pkt 2 ogólnych warunków umów o generalne dostawy oraz stosownie do dyspozycji przepisów § 3 ust. 2 i § 8 uchwały nr 157 RM z 6.VII.1973 r. w sprawie rozwoju systemu generalnych dostaw maszyn i urządzeń oraz kompleksowej obsługi inwestorów (Mon. Pol. nr 32, poz. 194) — ustaliła, że rozruch technologiczny rozbudowywanej wytapialni oraz stacji mas formierskich powinien przeprowadzać powodowy generalny dostawca.

Załącznik nr 1 do umowy z 15.V.1975 r. wskazuje, że zaprojektowane i dostarczone przez powodowego generalnego dostawcę maszyny i urządzenia wymagają przeprowadzenia rozruchu technologicznego, warunkującego podjęcie eksploatacji rozbudowywanej wytapialni i obiektów jej towarzyszących. Wynikiem przeprowadzonego rozruchu — stosownie do wytycznych zawartych w pkt 1.2 ramowej instrukcji rozruchu inwestycji, wprowadzonej zarządzeniem Ministra Budownictwa i PMB z 1.VIII.1975 r (Dz.U.MBiPMB nr 5, poz. 14) — powinno być sprawdzenie całego procesu technologicznego, zaprojektowanego i zrealizowanego przez powodowego generalnego dostawcę oraz ustalenie, że zaprojektowane i zrealizowane ciągi technologiczne wytapialni pozwalają na uzyskanie zakładowej produkcji i innych parametrów, ustalonych w założeniach techniczno-ekonomicznych zrealizowanej inwestycji lub w projekcie rozruchu.

Wyniki rozruchu technologicznego będą zatem stanowiły podstawę podjęcia przez zamawiającego decyzji o przekazaniu rozbudowanej wyta-

DOKOŃCZENIE NA STR 6

## orzecznictwo

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

pialni do eksploatacji. Pozwany zamawiający zasadnie więc żąda, aby rozruch technologiczny zaprojektowanych i zrealizowanych ciągów technologicznych został zorganizowany i przeprowadzony przez specjalistyczną i fachową jednostkę, jaką jest powodowy generalny dostawca. Powód — stosownie do wytycznych pkt 3.9 i 3.10 ramowej instrukcji rozruchu inwestycji — powinien objąć kierownictwo rozruchu technologicznego i zdecydować o składzie fachowym grupy rozruchowej w celu sprawnego i prawidłowego przeprowadzenia rozruchu. (...)"

## nowe przepisy i zarządzenia

### NARODOWY PLAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZY NA 1977 ROK

W nr 43 Monitora Polskiego z 1976 r., który właśnie został rozpowszechniony, ukazała się uchwała Sejmu z dnia 18 grudnia 1976 r. o narodowym planie społeczno-gospodarczym na 1977 r. (poz. 207).

Jak w latach ubiegłych, plan składa się z kilku rozdziałów ustalających założenia na 1977 rok: 1) dochodu narodowego, 2) poziomu życia społeczeństwa, 3) produkcji materialnej, 4) czynników i środków realizacji zadań planu, 5) społeczno-gospodarczego rozwoju województw.

### ZMIANA PRZEPISÓW O WYKONYWANIU I ORGANIZACJI RZEMIOSŁA

Opublikowana ostatnio ustawa z dnia 18 grudnia 1976 r. (Dz.U. nr. 40, poz. 234) dokonała szeregu zmian w dotychczasowej ustawie z dnia 8 czerwca 1972 r. o wykonywaniu i organizacji rzemiosła (Dz.U. z 1972 r. nr. 23, poz. 164 z póź. zmianami).

Odtąd osoby wykonujące rzemiosło jedynie na podstawie potwierdzenia zgłoszenia będą mogły zatrudniać poza członkami swej rodziny także jednego pracownika oraz dwóch emerytów lub rencistów, a w uzasadnionych przypadkach — — nawet więcej osób.

Podobnie mogą zwiększyć liczbę swych pracowników rzemieślnicy, którzy otrzymali zezwolenie na wykonywanie rzemiosła (odtąd: uprawnienie do wykonywania rzemiosła).

Organem pierwszej instancji, właściwym do wydawania uprawnień do wykonywania rzemiosła oraz w innych sprawach związanych z wykonywaniem rzemiosła jest terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego, na którego obszarze działania mieści się siedziba zakładu rzemieślniczego.

W celu zapewnienia rzemiosłu warunków do pełnej realizacji jego zadań oraz do wszechstronnej realizacji praw i obowiązków rzemieślników, zasady postępowania w sprawach związanych z wykonywaniem rzemiosła określić ma Karta Praw i Obowiązków Rzemieślnika.

### NOWA USTAWA O UBEZPIECZENIU SPOŁECZNYM RZEMIEŚLNIKÓW I OSÓB PRACUJĄCYCH ZAROBKOWO NA WŁASNY RACHUNEK

Dotychczasowa ustawa z dnia 8 czerwca 1972 r. o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników (Dz.U. nr. 23, poz. 165) zostanie od 1 marca 1977 r. zastąpiona nową ustawą z dnia 18 grudnia 1976 r. o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników i niektórych innych osób prowadzących działalność zarobkową na własny rachunek oraz ich rodzin (Dz.U. nr 40, poz. 235).

W myśl nowej ustawy zostają poddane obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu osoby prowadzące działalność zarobkową w zakresie:

1) rzemiosła,

2) handlu i usług, jeżeli z tego tytułu są członkami zrzeszeń prywatnego handlu i usług,

3) rybołówstwa morskiego, jeżeli są właścicielami lub współwłaścicielami kutrów lub łodzi albo sprzętu rybackiego,

4) flisactwa turystycznego, jeżeli są członkami Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich na rzece Dunajcu.

Ustawa przewiduje jednak również określone wyjątki od obowiązku ubezpieczenia wymienionych w ustawie osób.

Nowa ustawa składa się z kilku rozdziałów, w których unormowane zostały m.in.: 1) zasady zgłaszania do ubezpieczenia oraz uiszczania składek, 2) świadczenia z tytułu ubezpieczenia, 3) ubezpieczenie osób współpracujących.

**Opracowała: STANISŁAWA ZIELIŃSKA**

## SPROSTOWANIE

W numerze 3 z 16.I. br. omówienie wyroku Sądu Najwyższego pt. „Czy członkowie rady oddziałowej podlegają ochronie ich stosunku pracy" — zostało omyłkowo zamieszczone w dziale „Nowe przepisy i zarządzenia" zamiast w „Orzecznictwie". Przepraszamy. **REDAKCJA**

# LESZCZYŃSKIE ROLNICTWO

**SZCZEPAN R. ŁAWNICZAK**

**Województwo leszczyńskie osiąga najwyższe wskaźniki towarowości produkcji rolnej. Obniżenie tej produkcji, obejmujące przede wszystkim produkcję zwierzęcą, sygnalizowane było już przed lipcowym spisem rolnym i wobec tego wcześnie podjęto działania interwencyjne.**

WEDŁUG wstępnych szacunków, w 1976 roku produkcja rolnictwa zmniejszyła się o około 750 mln złotych. Biorąc pod uwagę podstawowe wskaźniki — z Leszczyńskiego dostarczono w minionym roku mniej zboża o około 21 tys. ton, a żywca — przede wszystkim wieprzowego — o 9 tys. ton; tyle więc, ile wynosi roczny przydział mięsa i jego przetworów dla całego województwa. Jest to spowodowane przede wszystkim spadkiem pogłowia bydła o 1800 sztuk i trzody o ponad 56 tys. sztuk (jak wykazały dane z lipca ub. roku). W czerwcu 1975 roku pogłowie bydła na 100 ha przekraczało już w województwie leszczyńskim 84 sztuki, a trzody chlewnej 180,5 szt. Natomiast w lipcu 1976 r. odpowiednio — 83,5 i 161,6 sztuk.

O krokach i decyzjach, opiniach rolników oraz przedstawicieli instytucji obsługi i zaopatrzenia wsi, a także o stanowisku miejscowych władz partyjnych i administracyjnych mogłem dowiedzieć się niedawno, uczestnicząc w grudniu w plenarnym posiedzeniu KW PZPR i WK ZSL na tematy rolne. Tematyka rolna dominowała także na grudniowej naradzie aktywu partyjno-gospodarczego woj. leszczyńskiego. Przedstawione tam materiały są podstawą, aby twierdzić, że rolnictwo tego regionu — z racji wysokiej kultury rolnej, poziomu towarowości, stosunkowo sporego, chociaż wciąż zbyt skromnego, uzbrojenia technicznego — jest w sytuacji korzystniejszej aniżeli w wielu innych województwach i łatwiej przyjdzie tu odrobić straty i osiągnąć potencjał określony w planie pięcioletnim.

### KAŻDY METR KWADRATOWY

Podobnie jak w całym kraju, w Leszczyńskiem każdego roku rolnictwo traci, przede wszystkim pod budownictwo, setki hektarów. W 1975 r. wyłączono z produkcji 848 ha. Nacisk innych działów gospodarki na przejmowanie ziemi na cele pozarolnicze nasila się. A potem przejęta ziemia często leży odłogiem. Na przykład Węzeł PKP Leszno przejął pod inwestycje z gospodarstwa szkolnego Zespołu Szkół Rolniczych ziemię uprawną w Grzybowie, która przez cały miniony rok leżała odłogiem.

— *W pierwotnej wersji bieżącej pięciolatki* — mówi dyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu UW w Lesznie, inż. FELIKS URBANOWSKI — *postulowano wyłączenie z produkcji rolnej 1300 hektarów na nowe inwestycje budowlane i drogi. Po konsultacjach z zainteresowanymi uznano ich prawo do 300 ha, a i to jest dużo i da się jeszcze coś z tego oberwać.*

Gospodarstwa indywidualne w woj. leszczyńskim zajmują ok. 64 proc. użytków rolnych. Spośród około 40 tys. tych gospodarstw nieomal 20 tys. ma powierzchnię mniejszą niż 2 ha. W grupie obszarowej 2—5 ha jest ponad 5100 gospodarstw, 5—10 ha — ponad 8700 gospodarstw, i więcej niż 10 ha — ponad 7300. W 1975 r. przejęto na rzecz Państwa 401 gospodarstw o łącznym areale 3251 ha; najwięcej w gminie Góra — 72, Jemielno — 37, Szlichtyngowa — 33 gospodarstwa. Nieprzypadkowo akurat te gminy odbiegają poziomem produkcji towarowej od średniej wojewódzkiej. Natomiast w najlepszych gminach: Krzemieniewo i Pępowo nie przejęto żadnego gospodarstwa, w Krobi i Kobylinie — po dwa. W minionym roku przejęto z 526 gospodarstw prawie 4 tys. ha. I znowu najwięcej w południowych gminach województwa: Wąsosz, Jemielno i Góra, najmniej w Krzemieniewie, Krobi, Pępowie i Kobylinie.

Przy tak zróżnicowanej strukturze i poziomie gospodarowania istnieją w województwie rejony, gdzie jest autentyczny głód ziemi oraz rejony nasilonego jej oddawania. Wspomnę jeszcze, że według ostatnich szacunków ocenia się, iż 702 gospodarstwa indywidualne w województwie z areałem 5546 ha wykorzystują swoją zdolność produkcyjną zaledwie w 30 proc. Na 100 ha przypada tam 27 sztuk bydła i około 100 sztuk trzody. W najbliższym pięcioleciu trzeba będzie przejąć 790 gospodarstw za renty, a ponadto 250 wykupić, stosując odpowiednią ustawę. Prawie 5 tys. leszczyńskich rolników skończyło 60 rok życia, a 1064 rolników nie ma następców.

Z drugiej strony jest prawie 3 tys. rolników, spośród których większość chce powiększyć swoje gospodarstwa, w sumie o około 8 tys. ha. Kierowniczka gminnej służby rolnej w Krzywiniu, ROMANA ZEBROŃ, stwierdza, iż w jej gminie 200 rolników chce powiększyć gospodarstwa, a legitymują się oni wysokim poziomem gospodarowania, o czym pośrednio świadczy fakt zwiększenia w odstępie 6 miesięcy pogłowia trzody o 2580 sztuk i krów o 206 sztuk. Tymczasem w całym 1976 roku w województwie rolnikom indywidualnym nie sprzedano więcej ziemi aniżeli 50 ha. W dalszym ciągu na najniższych szczeblach administracji, w rozmowach bezpośrednich, można odnotować sygnały o zahamowaniach i oporach w sprzedaży ziemi.

Mówił mi naczelnik wysokotowarowej gminy Kobylin, JAN WALEŃSKI, że nieomal wszystkie spośród tamtejszych gospodarstw specjalistycznych i podejmujących specjalizację, a jest ich w gminie prawie 30, reflektują na powiększenie areału. Jednocześnie w tejże samej gminie istnieje znikomy obrót ziemią, rocznie w granicach 30—40 ha.

### REKULTYWACJA

Skoro już mowa o prawidłowym wykorzystaniu każdego metra kwadratowego ziemi, to w najbliższych latach woj. leszczyńskiemu przybędzie 200 ha, dodatkowo uzyskanych przez zakrycie rowów oraz 600 ha ziemi (obecnie zdegradowanej) dzięki rekultywacji. Ponad 22 tys. ha trwałych użytków zielonych i gruntów ornych systematycznie zalewanych, najwięcej w zlewisku Baryczy, jest wykorzystane zaledwie w 30 procentach. Sposobem gospodarczym będzie się regulować stosunki wodne na 3400 ha. Prawie 400 ha przybędzie rolnictwu z racji likwidowania zdziczałych i nieprodukcyjnych sadów.

Oczywiście, obszar gruntów wymagających rekultywacji jest tu znacznie większy, prawie 3 tys. ha. Główną przeszkodą był dotychczas brak sprzętu, ciągników o większej mocy, spychaczy i środków transportowych. Już w tym roku — jak twierdzi dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolnych, FRANCISZEK HALEC — będą utworzone brygady robocze SKR, które po uzyskaniu lepszego wyposażenia podejmą się rekultywacji. Takie brygady już powołano w SKR Krzywiń, Stacji Hodowli Roślin w Antoninach i Kombinacie PGR Pudliszki, który, nawiasem mówiąc, ostatnio zajął we współzawodnictwie Zjednoczenia PPGR w Poznaniu III miejsce w grupie kombinatów do 5 tys. ha.

Gospodarkę ziemią na pewno poprawi scalenie i wymiana gruntów. W zeszłym, 1976 roku, objęto scalaniem 43 wsie z areałem 29 tys. ha, w tym 2500 ha PFZ. Niezależnie od scalania przeprowadzi się wymianę gruntów w 7 wsiach. Dzięki scaleniu i wymianie zlikwidowano ponad 500 drobnych parcel. Powstały zwarte kompleksy pól uprawnych i są one teraz przekazywane dla gospodarstw uspołecznionych. W tym roku scaleniem gruntów objęto 50 wsi, głównie w rejonie Góry, gdzie powstał nowy agrokompleks Kłoda Mała z 21 tys. ha. Docelowo będzie on gospodarował w czterech gminach na areale około 50 tys. ha. Jest to w województwie rejon największych rezerw, jako że obecnie w agrokompleksie obsada bydła na 100 ha nie przekracza 94 sztuk, a trzody wynosi zaledwie 70 sztuk.

### TROSKA O PASZE

Mimo obniżenia potencjału, leszczyńskie rolnictwo dało w 1976 r. blisko 16 mln litrów mleka więcej, jaj o ponad 6 mln sztuk więcej niż w roku poprzednim. Większe były także zbiory rzepaku i ziemniaków. Prognoza w kontraktacji trzody na styczeń i luty wykazuje wielkości wyższe od średniej krajowej. Tylko w drugiej połowie zeszłego roku w woj. leszczyńskim rozprowadzono 3 tys. loszek hodowlanych, drugie tyle będzie rozprowadzone jeszcze w zimowych miesiącach. Sondażowe analizy informują o zwiększeniu się stada macior i ilości pokryć na punktach kopulacyjnych. Ponad 3400 macior rolnicy zatrzymali we własnych chlewniach do dalszego chowu, a wzrostu ilości warchlaków należy się spodziewać już w lutym i marcu, chociaż obecnie cena pary prosiąt w wolnym obrocie grubo przekracza już 1200 złotych.

Różnorodne działania, podjęte nie tylko w gospodarce indywidualnej, ale we wszystkich sektorach, zmierzają do odbudowy pogłowia stada podstawowego tak, aby uzyskać dobry punkt wyjścia do poszerzenia produkcji zwierzęcej. Średnioroczne tempo wzrostu produkcji zwierzęcej w obecnej pięciolatce ma wynosić 4,2 proc., w tym trzody chlewnej — 8,4 proc., a krów — 2,5 proc. Członkowie wiejskich kół ZSMP zadeklarowali zwiększenie ilości trzody chlewnej w swoich gospodarstwach — do przyszłorocznego spisu — o 10 tys. sztuk. Wszystkie komitety gminne i urzędy gmin udzielają młodzieży pomocy.

Zrozumiałe, iż wiodącą grupę stanowią gospodarstwa specjalistyczne. Jest ich już 426, a przybędą dalsze 542. Może budzić szczere zdumienie produkcja takich, które dają np. 6 ton żywca, bądź 6 tys. litrów mleka z 1 ha, a przecież takie właśnie gospodarstwa przodowały w ostatnim konkursie o tytuł: „Wojewódzkiego Mistrza Produkcji Zwierzęcej".

Na tak znaczne zwiększenie towarowości gospodarstw specjalistycznych ma niewątpliwie wpływ wdrażanie najbardziej nowoczesnych technologii produkcji pasz — m. in. uprawy kukurydzy na kiszonkę, ziarno i „Poli-Pastów". Przykładem może być gospodarstwo JANA KWIATONIA z Murkowa w gminie Rydzyna czy przewodniczącego zespołów hodowców bydła, członka Egzekutywy KW PZPR, FRANCISZKA KORDUSA z Siedmiorogowa.

Mimo wysokiego poziomu produkcji roślinnej, w leszczyńskim rolnictwie istnieją dalsze możliwości poszerzenia uprawy zbóż do 133 tys ha. Dobrym prognostykiem było zwiększenie jesienią obszaru uprawy poplonów ścierniskowych o 6 tys. ha, a poplonów ozimych o 5 tys. ha. Leszczyńscy rolnicy we wszystkich sektorach byli jednymi z pierwszych w kraju, którzy w porę potrafili wykorzystać szansę, jaką stwarza uprawa kukurydzy na kiszonkę i ziarno. Chociaż w minionym sezonie wegetacyjnym nie było zbyt dobrych warunków dla kukurydzy, średnio w woj. leszczyńskim zebrano 55 q/ha na ziarno. W tym roku areał jej uprawy zwiększy się do 35 tys. ha, z czego 13 tys. ha będzie przeznaczone na ziarno.

Podobnie jak w wielu innych rejonach, w woj. leszczyńskim w uprawie „piątego zboża" odczuwa się niedostatek maszyn i urządzeń specjalistycznych. Prawidłową konserwację kukurydzy ogranicza niedostatek mocy w suszarniach. Stąd warte upowszechnienia są takie rozwiązania z kiszeniem kukurydzy na ziarno, jakie minionej jesieni stosował Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Garzynie koło Leszna. Dużo do życzenia pozostawia jednak technologia zbioru kukurydzy. Szacuje się, iż straty te wynoszą obecnie około 6 q ziarna kukurydzy z hektara.

Zresztą istnieją jeszcze znaczne możliwości ograniczenia dalszych strat paszowych. Specjaliści widzą możliwość lepszego zagospodarowania traw, bo obecne metody zakiszania powodują straty w granicach 40—50 procent. Poszerzenie uprawy „Poli-Pastów" do 5 tys. ha da tyle masy, ile można otrzymać z 20 tys. ha ziemniaków. Odrębnym problemem są niskie plony buraków cukrowych. Sytuacja pogarsza się z roku na rok, co nie jest bez znaczenia w województwie zaliczanym do czołowych producentów buraka cukrowego. Zaledwie 37 tys. ton wysłodków produkowanych przez „Cukrownie Leszczyńskie" rolnicy otrzymują w formie suchej. Śmielej też trzeba sięgać po różnorodne metody ich uszlachetniania zapoczątkowane kilka lat temu w cukrowniach Gostyń i Miejska Górka, które przygotowały nowe receptury pasz z użyciem wysłodków, melasy i osadu dyfuzyjnego.

Mocną pozycją w paszowym bilansie województwa są parowane ziemniaki. Uparowano ich ponad 80 tys. ton. Zasługą to właściwej organizacji parowania oraz upowszechnienia tej formy konserwacji pasz.

### WODA DLA PŁYTY

Przez całe lata pogłębiał się w tej części zachodnio-południowej Wielkopolski deficyt wody. W takich gminach jak Krobia, Kobylin, Gostyń miesiącami dziesiątki rolników dowozi wodę nieraz z odległości 15 km zarówno na potrzeby domu, jak i inwentarza.

Decyzją Ministerstwa Rolnictwa opracowano w Departamencie Gospodarki Wodnej i Melioracji program zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę w obrębie tzw. płyty leszczyńsko-kalisko-poznańskiej. Obejmuje ona północno-wschodnią część woj. leszczyńskiego, południową część woj. poznańskiego i zachodnią woj. kaliskiego o powierzchni 2 565 km kw. Gminy leżące na terenie tej płyty legitymują się bodaj najwyższą w kraju towarowością i mimo że dysponują odpowiednim potencjałem produkcyjnym, jej rozwój ogranicza właśnie niedostatek wody.

Wspomniany program uwzględnia wykonanie poważnych robót wodno-melioracyjnych, aby stworzyć w obrębie płyty system retencji i zaopatrzenia w wodę. Jeśli uwzględni się ponadto przyspieszenie budowy zbiornika wodnego w Wonieściu, leżącego na pograniczu woj. leszczyńskiego, poznańskiego i zielonogórskiego, wówczas będziemy mieli obraz szeroko zakrojonego programu polepszenia gospodarki na trwałych użytkach zielonych i gruntach ornych. Zbiornik ma być gotowy w 1979 roku; inwestycje w obrębie tzw. płyty umożliwią intensyfikację produkcji rolnej do 1980 roku w ponad 12 gminach.

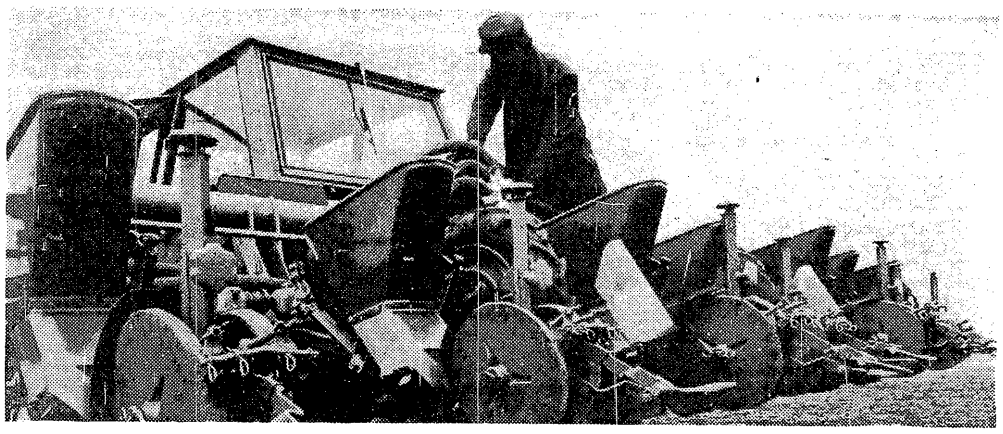

Fot CAF

# NAGRODY DLA NAUKOWCÓW ROLNIKÓW

**MINISTER ROLNICTWA wyróżnił nagrodami 26 prac naukowo-badawczych i wdrożeniowych o szczególnie dużym znaczeniu dla rozwoju rolnictwa. Przyznano 8 nagród I stopnia i 18 nagród II stopnia za wybitne osiągnięcia indywidualne i opracowania zespołowe.**

### TECHNIKA POMAGA ROLNIKOM

Doniosłym osiągnięciem technicznym jest zastosowanie w pracach melioracyjnych bezrowkowego systemu drenowań przy użyciu rur z PCW. Technologię tę wraz z uruchomieniem produkcji specjalistycznych maszyn przygotował 12-osobowy zespół z Centralnego Zarządu Budownictwa Wodnego i Melioracji, kierowany przez LUDWIKA MIODUCHOWSKIEGO, i otrzymał za tę pracę nagrodę I stopnia. System bezrowkowy umożliwia zmechanizowanie wszystkich czynności i zwiększa 10-krotnie wydajność pracy, a ponadto ogranicza straty w uprawach. W latach 1972—75 ułożono metodą bezrowkową ponad 15 tys. km rur drenarskich. W 1980 r. w ten sposób będą wykonywane prace na ok. 100 tys. ha (blisko 50 proc. zadań planu 5-letniego).

Dla budownictwa inwentarskiego duże znaczenie ma opracowana przez 20-osobowy zespół pod kierownictwem KAZIMIERZA FALLA (nagroda II stopnia) technologia produkcji prefabrykowanych ścian wielkopłytowych PWW. Zastosowanie tych płyt, przydatnych do uprzemysłowionych technik budowania, skraca czas wznoszenia budynków inwentarskich o 30 proc. Są one obecnie wykorzystywane w licznych typowych obiektach inwentarskich dla bydła i trzody chlewnej.

9-osobowy zespół pracowników Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, kierowany przez prof. WINCENTEGO ZAREMBĘ przygotował opracowanie dotyczące kierunków rozwoju i metod oceny efektywności postępu technicznego w rolnictwie (nagroda II stopnia). Praca zawiera m. in. rozwiązania o charakterze organizacyjnym — mechanizacja gospodarstw wielkoobszarowych, usługi SKR, techniczna obsługa rolnictwa — oraz naukowym — m. in. prognozowanie rozwoju mechanizacji rolnictwa, metody projektowania mechanizacji w przedsiębiorstwach rolnych, metody oceny kosztów.

Zespół pracowników Instytutu Sadownictwa pod kierownictwem ZDZISŁAWA CIANCIARY opracował i wdrożył do praktyki paletowy system transportu owoców (nagroda II stopnia). Zastosowany w praktyce zestaw transportowy umożliwia przewiezienie z sadu do przechowalni 20 ton jabłek w ciągu dnia, przy zatrudnieniu jednego traktorzysty. Pełne zastosowanie tego systemu transportu mogłoby przynieść w sadownictwie roczne oszczędności około 450 mln zł.

### DLA POTRZEB HODOWLI

Nagroda I stopnia została przyznana 9-osobowemu zespołowi, którym kierował prof. HENRYK DUNIEC z Instytutu Zootechniki. Opracował on metody prowadzenia pracy hodowlano-selekcyjnej w centrach hodowlanych trzody chlewnej. Celem tych prac było wytworzenie, w stadach zamkniętych, zróżnicowanych genetycznie i fenotypowo lini produkcyjnych poszczególnych ras świń. Opracowany model hodowlany umożliwia uzyskanie wysoko produkcyjnych linii różnych ras przydatnych do krzyżowania.

Hodowla pstrąga tęczowego, a ściślej metoda skrócenia jej cyklu była przedmiotem pracy zespołu z Instytutu Rybactwa Śródlądowego, kierowanego przez KRZYSZTOFA GORYCZKO (nagroda I stopnia). Doprowadzenie do zmian okresu tarła i częściowy odchów w wodzie podgrzewanej (zimą) umożliwiają nie tylko skrócenie cyklu produkcyjnego, lecz dają także liczne korzyści ekonomiczne m. in. rytmiczniejsze dostawy na rynek.

Nagrodę I stopnia otrzymał również zespół kierowany przez ANDRZEJA TOMASIKA (Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Informatyki Rolnictwa) — który opracował i wdrożył do praktyki system informatyczny „Symlek" dotyczący oceny wartości użytkowej i hodowlanej bydła.

W dziedzinie produkcji zwierzęcej nagrodami II stopnia zostały wyróżnione prace HENRYKA LISA (ocena stanu zdrowotności zwierząt gospodarskich w Polsce) i zespołu kierowanego przez ZBIGNIEWA BACZYŃSKIEGO (Instytut Weterynarii) który przeprowadził diagnostykę i inwentaryzację schorzeń wirusowych układu oddechowego i przewodu pokarmowego u bydła w hodowli wielkostadnej.

### PRODUKCJA ROŚLINNA

Przygotowana przez zespół kierowany przez prof. KAZIMIERZA BORATYŃSKIEGO prognoza zapotrzebowania rolnictwa na nawozy mineralne do 1985 r. (nagroda I stopnia) jest podstawą do rozwoju przemysłu nawozów mineralnych i ich dostaw dla rolnictwa oraz określenia wielkości importu nawozów potasowych.

Prof. OLGIERD NOWOSIELSKI (Instytut Warzywnictwa) i STANISŁAW ZIĘBA kierowali zespołem, który zbadał możliwości zastosowania popiołów z węgla brunatnego (z zagłębia konińskiego i bełchatowskiego) do odkwaszania i nawożenia gleb (nagroda II stopnia). Badania wykazały, że możliwości takie istnieją zarówno w produkcji polowej, jak i szklarniowej. W 1975 r. powołano przedsiębiorstwo dystrybucji popiołów dla rolnictwa, a do końca ub. roku zastosowano je na powierzchni około 20 tys. ha.

Wśród nagrodzonych prac obejmujących różne dziedziny rolnictwa — produkcję roślinną (6 nagród), zwierzęcą (6), technikę (7), gospodarkę wodną i meteorologię (5) — dwie dotyczą zagadnień ekonomiki rolnej. Prof. ZDZISŁAW GROCHOWSKI (IER) kierował pracami zespołu, który przygotował opracowanie pt. „Rolnictwo polskie w latach 1971—75 i aktualne problemy jego rozwoju" (nagroda I stopnia). Praca ukazała się już w wydaniu książkowym.

Również z Instytutu Ekonomiki Rolnej pochodzi opracowanie zespołu kierowanego przez prof. JAN STELMACHA dotyczące nowych metod opracowywania wyników rachunkowości rolnej (nagroda II stopnia).

**(Mak.)**

# Z SZUFELKĄ NA... TONY

ZOFIA DŁUGOSZ

TAK oto, jak widzimy, na zdjęciu, odbywa się paczkowanie cukru i mąki w społemowskiej hurtowni artykułów spożywczych przy ul. Wolskiej w Warszawie. Wprawna paczkarka potrafi nasypać do torebek i zważyć w ciągu 8 godzin pracy 1 tonę sypkiego towaru.

Automatyczne wago-paczkarki — nie najnowocześniejsze, takie np., w jakie wyposażona jest inna hurtownia „Społem" przy ul. Prądzyńskiego w Warszawie — ważą i paczkują w tym samym czasie 20 ton. Ale handel ma tych urządzeń niewiele i 2/3 towarów musi pakować ręcznie. Rozsypuje zaś do jednostkowych opakowań, jak dotąd (1975 r.), aż 85 proc. tzw. artykułów sypkich — mąki, kasz, cukru, ryżu, soli itp. W samych hurtowniach zatrudnionych jest przy paczkowaniu 4 tys. osób, a w stosunku do potrzeb jest to o wiele za mało. W Warszawie np. brakuje ok. 40 proc. osób do pełnej obsady paczkowni.

Kto się do tej pracy przyzwyczaił, ten się w niej starzeje, toteż w paczkowniach dominują osoby starsze — pozyskać natomiast nowych pracowników bardzo trudno... We wspomnianym na początku magazynie przy ul. Wolskiej w Warszawie na 5 zaangażowanych ostaje się jedna; inne rezygnują, najczęściej już po paru dniach. Jeszcze trudniej jest — w całym kraju — namówić ludzi na rozlewanie oleju do butelek przy pomocy lejka i łyżki wazowej.

W rezultacie tylko ok. 70 proc. pakowanych przez handel towarów paczkuje się w hurtowniach, a pozostałe 30 proc. na zapleczu sklepów.

## TOWARU BRAK, BO — NIE ZAPAKOWALI

Handel spożywczy cierpi, jak wiadomo, na szczególnie ostry deficyt kadr; wydajność pracy sprzedawców, mierzona wielkością obrotów na pracownika, jest tu w porównaniu do innych krajów, bardzo wysoka. W tej sytuacji wszelkie zalecenia, wytyczne i uchwały zobowiązują kierownictwo placówek handlowych do takiego organizowania pracy, które pozwoliłoby wygospodarować jak najwięcej ludzi do bezpośredniej obsługi klientów. Zasada arcysłuszna ale twarda rzeczywistość pcha akurat w odwrotną stronę. I to aktualnie mocno pcha.

Niedostateczna podaż mięsa i niektórych gatunków tłuszczów powoduje bowiem znaczne zmiany w strukturze zakupów artykułów spożywczych — rośnie zapotrzebowanie na mąkę, kaszę, makarony, cukier, płatki owsiane, oleje jadalne. Dość powiedzieć, że w listopadzie ub. roku, w porównaniu z tym samym miesiącem 1975 r., zakupiliśmy o 44 proc. więcej kaszy jęczmiennej, o 90 proc. — płatków owsianych, o 31 proc. makaronów, o 16 proc. cukru i blisko trzykrotnie więcej ryżu. Niektóre z tych wzmożonych zakupów złożyć można na karb obserwowanej w tym czasie nerwowości rynku, ale nawet biorąc to pod uwagę, trzeba przyjąć, że mamy tu do czynienia ze stałą tendencją wzrostu (już ją zresztą w naszym piśmie analizowaliśmy*), która będzie nam towarzyszyć co najmniej kilka lat.

Przemysł spożywczy stara się, jak może, sprostać wzrostowi popytu i zapewnia handlowi dodatkowe dostawy towarów, ale — luzem, nie zapakowanych. Handel bierze, bo wyznaje zasadę, że najważniejsze to zdobyć sam produkt. Oznacza to jednak podejmowanie obowiązków coraz bardziej przekraczających siły. Są okresy, w których handel nie ma w ogóle zapasu towarów zapakowanych odpowiednio do sprzedaży i może się zdarzyć, że w sklepach sporadycznie zabraknie mąki, czy kaszy nie dlatego że był zły urodzaj, że nie wyprodukowali, nie dowieźli, lecz dlatego, że nie zapakowali.

## RACJONALNE ROZWIĄZANIE

Przez wiele lat o żywności myślało się u nas niemal wyłącznie pod kątem, żeby w ogóle była. Jak tylko będzie, to już się ją tam jakoś rozwiezie, przechowa, przetworzy, zapakuje i sprzeda. W ostatniej pięciolatce podejście do tej kwestii generalnie się zmieniło, czego najdobitniejszym wyrazem jest opracowanie kompleksowego programu rozwoju gospodarki żywnościowej, który wszystkie ogniwa odpowiedniej do potrzeb podaży żywności na rynek — od produkcji aż do konsumpcji — traktuje równorzędnie i stara zharmonizować ich rozwój.

Nie trzeba chyba przekonywać, że to właśnie podejście jest racjonalne, chroni przed marnotrawstwem wyprodukowanej żywności w przetwórstwie, tranporcie, czy w handlu i zapewnia największy społeczny pożytek z wielkich nakładów, jakich wymaga rozwój gospodarki żywnościowej.

Jak to jednak zwykle bywa, realizacja tej koncepcji — rozłożona zresztą, jak wiadomo, na wiele lat — potyka się nie tylko o obiektywne trudności, ale i stare przyzwyczajenia. Przykładem tego jest właśnie sprawa paczkowania towarów spożywczych.

Program rozwoju gospodarki żywnościowej powierza to zadanie głównie przemysłowi, nie handlowi. Oczywiście, przemysł ma je przejmować stopniowo, w miarę rozwoju i modernizacji własnych zakładów, ale, jak wiemy, w okresie 1970—80 rozmach inwestycyjny w przemyśle spożywczym jest bardzo duży.

I to rozwiązanie jest ze wszech miar racjonalne. W krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo zastosowano je na ogół już dawno. Wynika ono m. in. z marketingowego podejścia do organizacji podaży, nakazującego lokować środki inwestycyjne w tym ogniwie tego procesu, w którym mogą być najefektywniej wykorzystane. Efektywność paczkowania w przemyśle jest zaś z wielu powodów wyższa niż w handlu. Po pierwsze dlatego, że przemysł i tak musi swoje produkty pakować w tzw. opakowania zbiorcze — worki, torby, beczki itp. Wyposażając zakłady przemysłowe w urządzenia do pakowania jednostkowego, czyli nadawania towarom formy gotowej do sprzedaży — unika się podwójnego instalowania urządzeń paczkujących — w zakładach przemysłowych i magazynach handlowych.

Po wtóre — rozproszenie organizacyjne zakładów przemysłowych jest z natury rzeczy znacznie mniejsze niż placówek handlu. Cukrowni np. mamy w kraju kilkadziesiąt, hurtowni — kilkaset. Pozostawienie paczkowania w handlu wymagałoby więc zainstalowania znacznie większej ilości urządzeń, które na dodatek nie byłyby w pełni wykorzystane. Tylko część urządzeń paczkujących jest krajowej produkcji, większość trzeba importować, postęp techniczny w ich konstrukcji wyraża się zaś przede wszystkim w zwiększaniu wydajności. W handlu z tej zalety agregatów nikły byłby pożytek, a wielkie koszty.

W samym handlu otrzymywanie z przemysłu artykułów w postaci gotowej do sprzedaży oznacza prawdziwą rewolucję: zmniejszenie liczby ludzi potrzebnych na zapleczu, ograniczenie roboty papierkowej (manewrowanie partiami towarów odpowiednio zapakowanych to także znaczne uproszczenie rachunkowości), a w konsekwencji — więcej pracowników za ladą i przy kasach rejestracyjnych, czyli akurat to, o co chodzi nam, klientom.

Nieco kosztów i pracy przybywa producentom, ale kalkulacja w skali społecznej, którą operuje gospodarka planowa, wyraźnie przemawia za takim właśnie rozwiązaniem.

## A KOLEGA ZAWODZI...

Przystał nań zresztą i sam resort przemysłu spożywczego. Niestety w poprzedniej 5-latce jego zobowiązanie nie zostało w pełni dotrzymane, a obecna perspektywa rysuje się nie lepiej.

Tymczasem handel, wierny przyjętej koncepcji, choć inwestował w latach 1971—75 w rozbudowę magazynów, nie tylko nie rozwijał paczkarni, ale zmniejszał nawet — pod presją innych potrzeb — przeznaczoną na ten cel powierzchnię w magazynach. Nie kupowano nowych urządzeń do paczkowania, więc te które są, pochodzą z lat sześćdziesiątych i coraz częściej zaczynają się wykruszać. Opracowując perspektywiczny program rozwoju i rekonstrukcji handlu nie uwzględniono w nim potrzeby rozwijania paczkarni, ani nie zaplanowano nakładów na ich techniczne wyposażenie. Rezultat — opisany na początku. A co na to przemysł?

Przemysł dostrzega przede wszystkim, że mimo utrzymujących się w ciągu całego ubiegłego 5-lecia trudności w zdobywaniu opakowań i materiałów opakowaniowych osiągnął jednak znaczny postęp w konfekcjonowaniu i paczkowaniu swoich produktów. Dostarcza np. obecnie w formie gotowej do sprzedaży 77 proc. dostaw makaronu, ponad 92 proc. trwałego pieczywa cukierniczego, blisko 77 proc. koncentratu pomidorowego, 80 proc. masła, 41 proc. płatków owsianych, 52 proc. cukierków, 60 proc. wyrobów czekoladowych, 34 proc. mrożonych owoców i warzyw, 57,7 proc. — mleka spożywczego

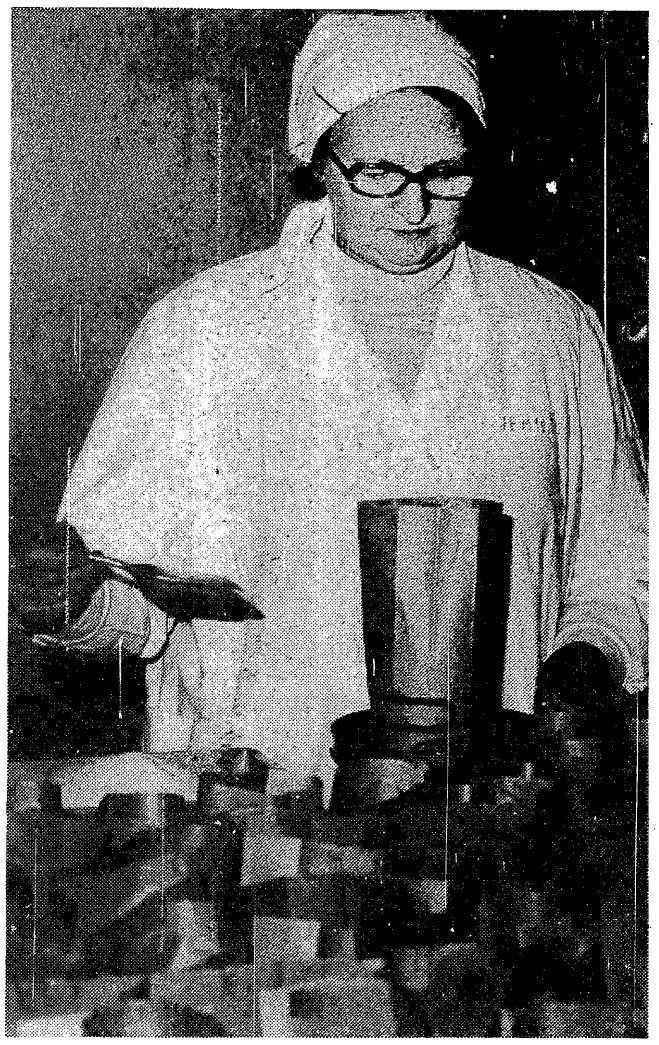

**Kto — jak np. pani FRANCISZKA JAKUBIAK — już się do tej pracy przyzwyczaił, ten w niej trwa, ale pozyskać nowych bardzo trudno.**

Niestety, paczkowanie sypkich artykułów masowych, które ostatnio nabrały większego znaczenia na rynku i przysparzają handlowi szczególnych kłopotów, jest akurat jego słabą stroną. Udział przemysłu w paczkowaniu produkowanej mąki wynosi 0,7 proc., cukru — 8,1 proc., mączki ziemniaczanej — 6,6 proc., kasze w całości paczkuje się poza przemysłem. Do 1980 roku — przy znacznym wzroście produkcji — ma się zaś zwiększyć: paczkowanie mąki do 5,1 proc., kasz — do 12 proc., cukru do 20,4 proc., oleju do 18,7 proc. — czyli dość znacznie, gdyż ok. 25 proc. produkowanego oleju dostarcza się innym przemysłom do dalszego przetwórstwa.

Przemysł spożywczy ma rzeczywiście masę trudności i ciągły dylemat, na co wpierw wydawać środki inwestycyjne. To, że na jego rozwój wydaliśmy w ubiegłym 5-leciu 90 mld złotych — więcej niż w ciągu poprzednich 25 lat — jest nie tylko miarą obecnego postępu, ale i dawnego zacofania. Mimo wszystko, trudno się oprzeć przekonaniu, że nikły postęp w dotrzymywaniu zobowiązań co do paczkowania niektórych artykułów wynika też z różnego stosunku poszczególnych gałęzi przemysłu do idei równorzędnego traktowania wszystkich ogniw gospodarki żywnościowej. W latach 1971—75 wybudowano w tym przemyśle 200 nowych obiektów. Kierując się przyjętymi ustaleniami, należało je od samego początku tak projektować i wyposażać, aby nie tylko produkowały, ale zapewniały produktowi gładką drogę z zakładu na stół. Niektóre przemysły tak właśnie postępowały — np. przemysł cukrowniczy wybudował w tym okresie 2 nowe cukrownie — w Łapach i Krasnymstawie — i obydwie są wyposażone w urządzenia do nowoczesnego ważenia i pakowania. Dlaczego nie postępuje tak przemysł zbożowo-młynarski, który w obecnej dekadzie rozwija się szczególnie intensywnie?

Ręczne pakowanie mąki podobnie, jak i rozlewanie oleju, jest akurat zajęciem, do którego trudno będzie znaleźć chętnych, nawet przy bardzo skromnym planie wzrostu zatrudnienia w przemyśle i kierowaniu kandydatów do pracy przede wszystkim do usługowych działów gospodarki.

W każdym razie sytuacja, którą przedstawiłam, skłania raz jeszcze do poważnego zastanowienia się nad pytaniem: co dalej? Czy można liczyć, że handel podoła i tej kolejnej trudności, czy raczej należy dokonać korekty w planach przemysłu pamiętając, że społeczne zadowolenie z postępu w produkcji osiąga się dopiero wtedy, kiedy każdy z nas bez mitręgi może nabyć potrzebny artykuł w sklepie.

*) Danuta Zagrodzka „Rynkowe współzależności". „Z. G." nr 41 z 10.X.1976 r.

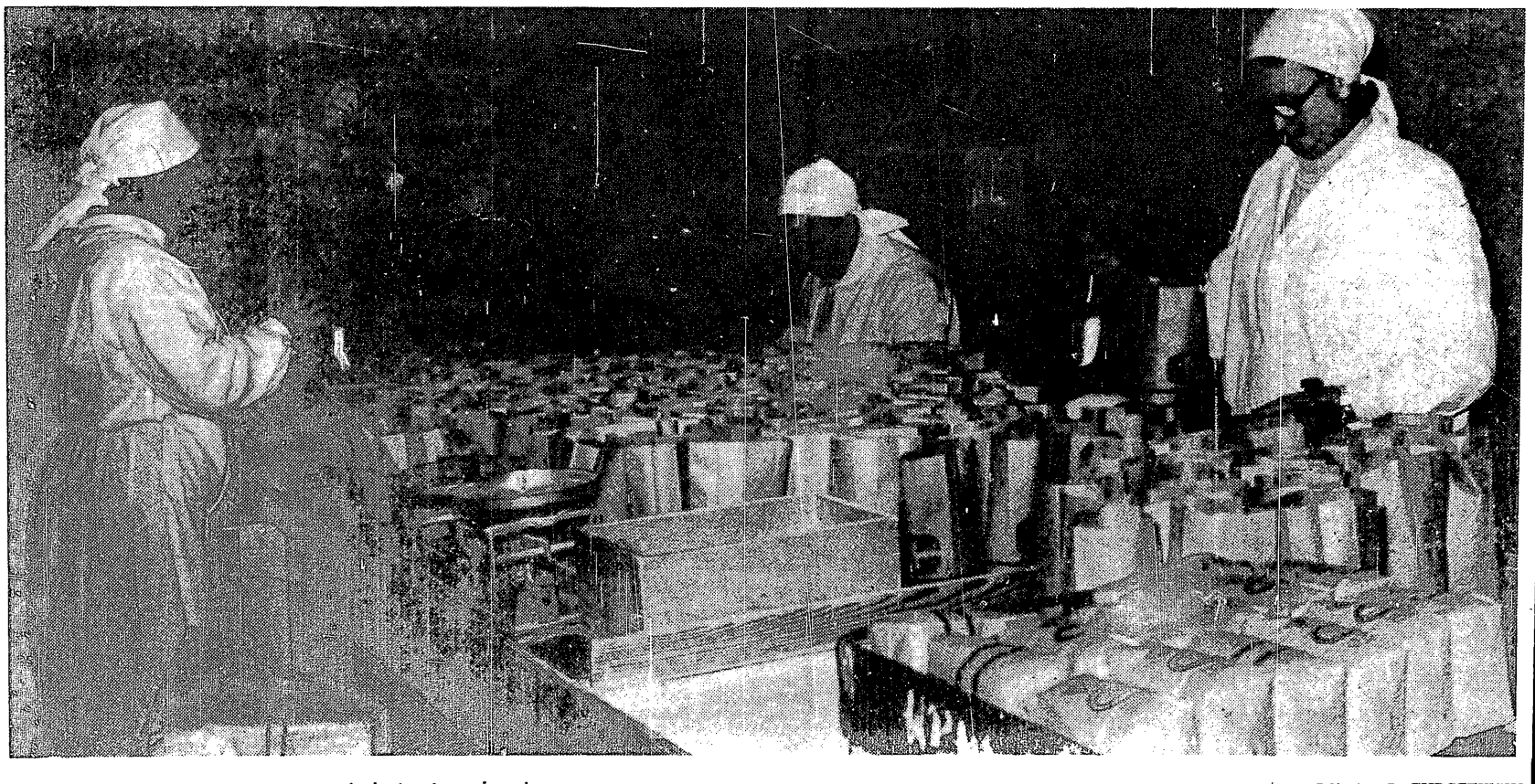

**Oto swoista „linia automatyczna" do ważenia i pakowania cukru.**

Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

## Z ŻYCIA SSM

### MARKETING ŚRODKÓW PRODUKCJI

Stowarzyszenie Socjalistycznego Marketingu zorganizowało drugi kurs na temat marketingu środków produkcji. Kurs ten trwa dziewięć miesięcy, uczestniczy w nim ok. 60 osób. Ponieważ już kilkakrotnie nasi Czytelnicy zwracali się o bliższe szczegóły dotyczące zajęć organizowanych przez SMM, więc na przykładzie tym pokażemy ramowy program kursu.

Program kursu kładzie nacisk na zapoznanie słuchaczy z następującymi dziedzinami marketingu:

a) z podstawami teoretycznymi marketingu, z uwzględnieniem specyfiki jego stosowania w obrocie środkami produkcji w warunkach gospodarki socjalistycznej,

b) z marketingowymi technikami i metodami badań rynkowych, ze szczególnym uwzględnieniem analizy prognozowania popytu,

c) z marketingowymi zasadami i technikami kształtowania produktu — oddziaływania na jakość projektu i wykonanie, oraz oddziaływania na popyt i podaż, z uwzględnieniem potrzeb rynku krajowego i eksportu.

Kurs ma charakter stacjonarno-zaoczny. Trwa w okresie od października 1976 do czerwca 1977 r. — po okresie wakacyjnym zorganizowane będą egzaminy. Zajęcia stacjonarne odbywają się raz w miesiącu (3 dni po 8 godzin dziennie). Około 50 proc. czasu zajęć zajmują ćwiczenia seminaryjne, gry symulacyjne oraz indywidualne konsultacje. Zajęcia stacjonarne obejmują łącznie ok. 216 godzin lekcyjnych.

Program nauczania przewiduje następujące przedmioty:

1. Podstawy marketingu (20 godzin).
2. Rynek środków produkcji w Polsce (16).
3. Badania marketingowe (18).
4. Produkt jako przedmiot marketingu (28).
5. Planowanie działalności marketingowej i strategia rynkowa (30).
6. Analiza i prognozowanie popytu na środki produkcji (32).
7. Kształtowanie popytu na środki produkcji i oddziaływanie na rynek (15).
8. Kształtowanie autorytetu przedsiębiorstwa, obrazu marki i obrazu produktu (10).
9. Metody gromadzenia i przetwarzania informacji marketingowych (12).
10. Marketing w transakcjach zagranicznych (15).
11. Marketingowa gra symulacyjna (20).

Warto dodać, że kurs ma charakter szkoleniowo-inspiracyjny, a więc chodzi o wprowadzenie reguł i technik marketingowych do praktyki gospodarczej jednostek zatrudniających słuchaczy. Tak więc ćwiczenia seminaryjne polegają na przeprowadzaniu przez uczestników analizy aktualnej działalności marketingowej, prowadzonej przez zatrudniające ich instytucje. Uczestnik kursu wybiera jeden produkt (środek produkcji) a następnie opracowuje projekt usprawnienia całej dziedziny związanej z jego wytworzeniem.

### MARKETING PRODUKTÓW SPORTOWYCH I TURYSTYCZNYCH

Zarząd Główny Stowarzyszenia Socjalistycznego Marketingu zorganizował w dniach 13—14 grudnia ub. roku w Świdrach k/Otwocka dwudniowe sympozjum nt. marketingu produktów sportowych i turystycznych.

Na seminarium tym wygłoszono następujące referaty:

— mgr Adam Izydorczyk: „Program rozwoju turystyki i sportu oraz perspektywy popytu wyrobów turystycznych i sportowych w kraju;

— mgr Edmund Tomaszewski: „Potrzeby młodzieży na artykuły sportowe i turystyczne oraz ich serwis";

— mgr Stefan Bosiacki: „Popyt na sprzęt sportowo-turystyczny w świetle badań empirycznych";

— mgr Zdzisław Pawłowski: „Kształtowanie produkcji rynku artykułów sportowych i turystycznych" oraz „Prognozy potrzeb na sprzęt turystyczny i sportowy na lata 1977—1990";

— mgr Emilia Krzeska: „Aktualny stan popytu i podaży oraz perspektywy rozwoju wyrobów turystycznych i sportowych w kraju";

— doc. Danuta Sackiewicz: „Rozwój popytu na sprzęt turystyczny i sportowy w perspektywie 1990 r."

### KURSY DLA PRZEDSIĘBIORSTW

Stowarzyszenie Socjalistycznego Marketingu od dłuższego już czasu organizuje specjalistyczne kursy-seminaria dla kadry pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych, którym w działalności zawodowej niezbędna jest znajomość badań oraz metod i technik marketingowych.

Kursy te obejmują 30—50 godzin wykładów oraz ćwiczeń i prowadzone są systemem zaoczno-stacjonarnym. Może w nich uczestniczyć 20—35 słuchaczy.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Główny Stowarzyszenia Socjalistycznego Marketingu: ul. Nowy Świat 49, 00-042 Warszawa, tel. 27-69-53.

(N)

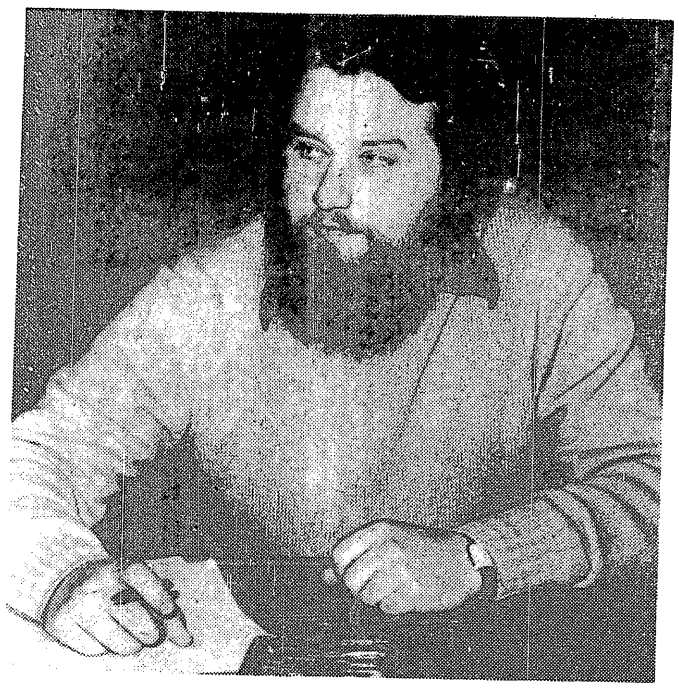

ANDRZEJ BISSENIK

STANISŁAW BRYŁKA

JAN CZARNOCKI

# JAKOŚĆ WZORU

## Dyskusja redakcyjna

W numerze wrześniowym ub. roku („ŻG" nr 36/1976 r.) opublikowaliśmy dyskusję redakcyjną pt. „JAKOŚĆ WYROBÓW RYNKOWYCH". Zwrócono tam uwagę, że przywiązujemy coraz większą wagę do jakości w sensie technicznym i produkcyjnym, natomiast zbyt mało interesujemy się całą sferą przedprodukcyjną, tzn. tworzeniem koncepcji i wzorów wyrobów rynkowych. Postanowiliśmy więc zorganizować kolejne spotkanie, którego celem byłoby szukanie odpowiedzi na kilka podstawowych pytań:

Jak funkcjonuje przedprodukcyjna sfera wytwarzania wyrobów rynkowych?

W jakim stopniu decyduje ona o powodzeniu wyrobów na rynku?

Jaki wpływ mają fachowcy z tej sfery na realizację swoich projektów?

Jakie należy podjąć przedsięwzięcia, by zminimalizować straty ekonomiczne i koszty społeczne wynikające z niewłaściwych działań w sferze przedprodukcyjnej?

W dyskusji, którą zorganizowaliśmy wspólnie ze Stowarzyszeniem Socjalistycznego Marketingu, udział wzięli: mgr **ANDRZEJ BISSENIK** — specjalista d/s wzornictwa w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym „PREDOM"; mgr **STANISŁAW BRYŁKA** — wiceprezes Stowarzyszenia Socjalistycznego Marketingu; doc. dr **JAN CZARNOCKI** — dyrektor Instytutu Wzornictwa Przemysłowego; mgr **OLGIERD RUTKOWSKI** — gł. specjalista d/s wzornictwa w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych; mgr **ROMAN TERLIKOWSKI** — projektant architektury wnętrz z Instytutu Wzornictwa Przemysłowego; mgr **JERZY TROJANOWSKI** — gł. specjalista d/s wzornictwa Branżowego Ośrodka Wzornictwa „UNITRA — UNITECH"; doc. dr. hab. **WOJCIECH WRZOSEK** — pracownik naukowy SGPiS; mgr **WITOLD ZABOROWSKI** — dyrektor Centralnego Biura Wzornictwa Przemysłu Lekkiego. Redakcję reprezentowali red. red.: **ZOFIA DŁUGOSZ, DANUTA ZAGRODZKA** oraz **ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI.**

### ZNAJOMOŚĆ POTRZEB SPOŁECZNYCH

**STANISŁAW BRYŁKA:** Kobieta urządzająca mieszkanie, kupując firanki i dywany nie tylko nabywa rzeczy, lecz estetykę i intymność życia domowego. Zakup kosmetyków łączy się z nadzieją piękna, nadzieją powodzenia. I płaszcze nie kupuje się teraz tylko dla ochrony przed zimnem, lecz po to, by elegancko wyglądać. Wszelkie wyroby rynkowe powinny więc spełniać te właśnie pragnienia nabywców. W przeciwnym razie wytwarzanie ich mija się z celem procesu produkcyjnego.

Mógłby ktoś dziwić się, że dyskuja na temat estetyki wyrobów jest nicjowana przez Stowarzyszenie Socjalistycznego Marketingu. Przypomnę więc, że węzłowym problemem, którym zajmuje się marketing, jest szukanie odpowiedzi na pytanie, jaki powinien być produkt, by spełniał oczekiwania nabywcy?

Klient kupuje wyrób, kierując się swoim indywidualnym gustem oraz własną oceną jakości czy przydatności wyrobu. Istnieje więc konieczność zastanowienia się nad tym, jak działać — w ramach organizacji gospodarczych — by spełnić oczekiwania klienta Jednym z ważnych działań marketingowych jest tworzenie warunków dla narodzin prawidłowej koncepcji nowych wyrobów. Dalej, marketing zajmuje się też sprawdzaniem przydatności pomysłu i celu wyrobu, które powinny być dokładnym odzwierciedleniem wymagań klienta.

Uważam, że źródłem koncepcji nowego wyrobu nie może być wyłącznie wiedza techniczna i ekonomiczna, lecz również znajomość psychologii konsumentów. Jeśli nie uwzględni się jej dostatecznie wcześnie na końcu całego zespołu działań produkcyjnych może po prostu nastąpić fiasko. Wyroby, które nie przyjmują się na rynku, nie są produktami w pojęciu marketingowym.

Marketing różni się od tradycyjnego pojmowania roli przemysłu i handlu znacznie większym nakierowaniem uwagi na sprawy ludzkie. Różnorodne potrzeby człowieka stanowią punkt wyjścia dla działań marketingowych, mających na celu ich zaspokojenie. Różnorodne potrzeby odbiorcy muszą też stanowić punkt wyjścia dla działań projektanta. Dlatego też naszej dyskusji dopisałbym podtytuł: rola projektanta przemysłowego w działalności marketingowej.

**WITOLD ZABOROWSKI:** Na początek przypomnę, że mamy obecnie rynek o niezaspokojonym popycie. Dlatego trzeba kłaść szczególny nacisk na takie doskonalenie struktury asortymentowej i jakościowych cech wyrobów, by jak najlepiej wykorzystać określoną bazę surowcową i produkcyjną i w efekcie uniknąć produkcji nietrafionej.

Obecnie fabryki produkują te tylko wyroby, na które złożył zamówienia handel. Nie jestem pewny, czy można się opierać na wynikach badania potrzeb prowadzonych przez handel, a już na pewno nie utożsamiałbym opinii handlu z opinią konsumentów. W związku z tym uważam, że trzeba rzeczywiście wprowadzać w życie systemową działalność marketingową. Powinna ona zapewnić dopływ do jednostek badawczo-rozwojowych i projektowych wszelkich informacji ze świata i kraju niezbędnych do prawidłowego ukształtowania wzorca danego produktu. Trzeba zapewnić taką organizację badań rynku, badań potrzeb konsumentów i prognozowania rozwoju, aby maksymalnie uwzględnić preferencję nabywców. Chodzi mi po prostu o to, by w momencie myślenia o tworzeniu wzoru, ten który go tworzy, mógł dysponować pełnym zestawem niezbędnych wiadomości.

**JERZY TROJANOWSKI:** To rzeczywiście bardzo ważne. W momencie gdy przystępowałem do uprawiania swojej profesji, opracowałem sobie tryb projektowania polegający m. in. na uporządkowaniu pewnych zbiorów informacji, które pozwoliłyby mi optymalizować projektowanie. Potrzebne mi były informacje, którymi powinien dysponować producent, gdyby właściwie był ustawiony marketing. Niestety, nigdzie w kraju nie mogłem tego dostać. Sam musiałem informacje kompletować...

**WITOLD ZABOROWSKI:** Dodajmy, że w zespole informacji musi projektant znaleźć też wiadomości, jakie możliwości wykonawcze ma producent. Przecież nie chodzi o to, by tylko projektować piękne wzory, ale by mogły one być następnie produkowane. Wzór oderwany od możliwości produkcyjnych albo nie wejdzie do produkcji wcale, albo też zostanie zniekształcony.

**„Ż.G.": No właśnie. Niedawno na pokazie mody Międzynarodowego Sekretariatu Wełny mieliśmy też okazję oglądać polską kolekcję. Wzory były ładne, ale wykonane z materiałów w ogóle w Polsce nie produkowanych. Była to typowa kolekcja-wystawa, pokazówka, bez najmniejszych szans wdrożenia do produkcji.**

**WITOLD ZABOROWSKI:** To był pokaz organizowany dla fachowców. Imprezy takie mają na celu poinformowanie o tym, co dzieje się na świecie. Jest to po prostu jedno ze źródeł informacji...

**STANISŁAW BRYŁKA:** Moim zdaniem, projektant powinien uwzględniać cele i korzyści jednocześnie i konsumenta, i producenta. A więc kompletować informacje zarówno o potrzebach klientów, jak i możliwościach wytwórców.

**WOJCIECH WRZOSEK:** Pozwolę sobie wypomieć, że ilekroć mówimy o preferencjach konsumenta i nawet staramy się je poznać, gromadzimy informacje o zbiorowości nas wszystkich. Wzór powstaje dla ogółu Polaków. Tymczasem zbiorowość konsumencka jest bardzo zróżnicowana i wzór adresowany do średniego obywatela jest wzorem dla nikogo. Niestety, projektowanie dla przeciętnego, nieokreślonego konsumenta wciąż u nas dominuje.

Moim zdaniem, projektować trzeba dla pewnych, względnie homogenicznych zespołów ludzi, o określonych zestawach preferencji. Trochę zaczęto o tym myśleć w przemyśle lekkim. Ale np. w branży radiotechnicznej zaniedbano tego typu różnicowanie.

A propos uwzględniania informacji o możliwościach realizacji wzorów. Tworzenie wzorów bez oglądania się na możliwości producentów, to po prostu produkowanie wzorów abstrakcyjnych. Trzeba się liczyć z tym, jakimi surowcami dysponuje producent, jaki ma park maszynowy, jak wykwalifikowaną załogę itd. Realia gospodarcze trzeba po prostu dostrzegać.

**ROMAN TERLIKOWSKI:** Informacje docierające z handlu mają charakter imperatywu. Oświadcza on, że określone typy wyrobów odbierze, zamówi, zakontraktuje — i takie muszą być zaprojektowane i wyprodukowane. Jestem niemal pewien, że handel opiera się na powierzchownej obserwacji popytu, która na domiar złego może być w naszej sytuacji zdeformowana dodatkowymi przyczynami, choćby zbyt niską podażą.

Ale za daleko istotniejszą sprawę uważam brak organizacji instytucjonalnie zobowiązanej do tego, by kształtować określony model kultury materialnej, wynikający z założeń ideowych kraju socjalistycznego. Bez tego modelu samo badanie rynku — prowadzone w uproszczonej formie zapytywania konsumentów, czego by chcieli, czy nie chcieli — nie skonfrontowane z określoną polityką kultury materialnej, który chcielibyśmy kształtować, jest mało przydatne.

W ten sposób dowiadujemy się np., że na rynku idą najbardziej meble na wysoki połysk, orzech. A więc skompromitowane, typowo mieszczańskie. Handel twierdzi, że to jest najlepsze, bowiem tego wszyscy chcą. A przecież wiemy, że to nie jest model kultury, który chcemy kreować w naszym kraju.

Występuje tu więc bardzo istotny brak strukturalny. Trochę to zaskakuje. W takich dziedzinach jak film, teatr, literatura mamy do czynienia z silnym mecenatem państwa, władz politycznych, które określają wymagania w stosunku do twórców i dbają na ogół o wysoki poziom tego, co się oferuje odbiorcom. Wobec jakże rozległego świata kultury materialnej nie mamy praktycznie takiej polityki. Nie chcemy przecież lansować modeli naśladujących świat, gdzie zabieganie o prestiż w sposób żywiołowy kształtuje model kultury.

Moim zdaniem, najpilniejsze jest badanie potrzeb, ale w bardzo specyficznym ujęciu. Po zbadaniu potrzeb konsumentów możemy postawić diagnozy, ale przefiltrowane przez nasze założenia ideowe, przez model kultury materialnej, który chcielibyśmy kształtować. Takie właśnie informacje powinny docierać do projektantów wzorów.

**JERZY TROJANOWSKI:** Jeśli chodzi o filozofię projektowania, to uważam, że jest dużo projektantów, którzy uprawiają swą profesję kierując się celami ogólnohumanistycznymi. I to również w krajach kapitalistycznych. Można wykorzystywać więc wzory, zaspokajające uniwersalne potrzeby człowieka mądrze żyjącego. Poza tym po prostu nasze dziewczyny chcą się gustownie ubierać, paryżanki też — i motywacje są tu chyba identyczne.

A wzornictwo przemysłowe rozwija się na ogół najlepiej w krajach o wysokiej kulturze konsumpcji...

**ROMAN TERLIKOWSKI:** W Instytucie Wzornictwa Przemysłowego przeprowadziliśmy kiedyś badanie dotyczące mieszkań jako całości. Badaliśmy metodami socjologicznymi sposób użytkowania mieszkań. Dociekaliśmy, jak kształtuje się życie w mieszkaniach, jak rzeczywiście ludzie je użytkują, jak ma się ten sposób użytkowania do założeń architekta, który je programował? Jakimi przedmiotami ludzie się otaczają? Jakie są przyczyny takiej, a nie innej organizacji życia w mieszkaniu — czy są one związane z pochodzeniem społecznym, tradycją, pracą zawodową?

I oto w większości mieszkań zastaliśmy klasyczny wygląd, tzw. pokoju dziennego: na środku okrągły stół obstawiony krzesłami, dywan, palma przy oknie, pod ścianą mały kredensik z kieliszkami i bibelotami w kącie telewizor Czy oznacza to, że zalecimy projektantom, by projektowali według tego powszechnego modelu? Czy powinniśmy raczej wyciągnąć z tych badań wniosek o potrzebie stworzenia innej propozycji urządzania wnętrz?

**„Ż.G." Postawimy zwyczajne pytanie: gdzie jest stół? Dziennikarzowi, nauczycielowi, większości inżynierów i naukowców potrzebny jest do pracy w domu stół. Nie można pracować, ani jeść obiadu przy tzw. pomocniku! Biurka — jako mebla jednofunkcyjnego — nie wstawimy sobie do ciasnego mieszkania. Tym czasem od dłuższego czasu nigdzie nie można kupić pojedynczego stołu. Nie ma tego mebla również w kompletach.**

**Obecnie handel rządzi (składając ściśle określone zamówienia) producentami — i stołów nie ma. Mogę się spodziewać, że gdy zespoły projektantów decydować będą o profilu produkcji, to też stołów nie będzie. Jak powiedział p. Terlikowski, stół na środku pokoju trąci złym smakiem, mieszczaństwem.**

### ROLA WZORNICTWA

**JAN CZARNOCKI:** Odpowiedź jest prosta: poza projektowaniem jest jeszcze planowanie asortymentu. Robi się to albo nie znając potrzeb, albo — z różnych powodów — nie chce się ich respektować. A potem klienci wnoszą pretensje do projektantów. A oni, panie redaktorze, rozwiązują tylko lepiej czy gorzej takie zagadnienia, jakie się przed nimi stawia. Nigdzie na świecie nie jest tak, że projektanci wymyślają sobie sami tematy i do tego narzucają jeszcze politykę produkcyjną przemysłowi. To przemysł przedstawia projektantom określone zadania do rozwiązania w ramach swojej polityki produkcyjnej i rynkowej. Wzornictwo ma je tylko prawidłowo wykonywać, interpretując zadania, tzn. kształtując formę produktu.

Przy okazji poruszę drugą kwestię wywołującą nieporozumienia. Występuje w naszym przemyśle ogromny zakres działań, które nazywamy ogólnie projektowaniem wyrobów. Uprawia się je również w fabrykach, gdzie nie ma ani jednego specjalisty od wzornictwa przemysłowego. Tymczasem wzornictwo przemysłowe to kwalifikowane projektowanie, które spełnia szczególne wymagania, daje szczególną jakość projektowania. Wzornictwo przemysłowe i projektowanie w ogóle to nie są te same rzeczy.

Często pisze się w prasie, że jakość wyrobów jest zła, bo złe jest wzornictwo. Jest to w konkretnych przypadkach słuszne, ale nie można tego uogólniać Gdybyśmy zaś porównali statystycznie ilość wyrobów, które produkuje się w kraju z ilością wyrobów opracowywanych przez projektantów, natychmiast dostrzeglibyśmy, że w takim postawieniu sprawy nie ma po prostu sensu.

**WITOLD ZABOROWSKI:** Projektantów w przemyśle jest za mało, a na dodatek w złożonym procesie produkcyjnym nie zawsze zachowywana jest zgodność produkcji z wzorami przedstawionymi do realizacji i zakontraktowanymi. Uważam, że konieczne jest wprowadzenie obowiązkowego nadzoru autorskiego, przy równoczesnym zapewnieniu konkretnych uprawnień dla projektanta.

W przemyśle lekkim wprowadzono zasadę zrywającą z dotychczasową anonimowością autora projektu. Autor ma też prawo i obowiązek pilotowania przyjętego do produkcji wzoru przez wszystkie jej fazy. Jeżeli zmiany, które nastąpią w procesie produkcji, nie będą obniżały jakości wyrobu — to wszystko jest w porządku. Jeżeli będą, to projektant ma obowiązek — sygnalizując o tym dyrektorowi przedsiębiorstwa i wyżej — sprzeciwienia się takiej produkcji.

Wydaje się, że pomysł plombowania wzorów w momencie podejmowania decyzji o ich zamówieniu i potem konfrontowania produktów z tymi wzorami jest jedną z dróg, która może poprawić sytuację. W przemyśle lekkim wprowadza się teraz, sprawowaną centralnie, kontrolę zgodności produkcji z zatwierdzonymi wzorami.

**WOJCIECH WRZOSEK:** Wysoko cenię kontrolę — oczywiście trzeba pilnować zgodności produkcji ze wzorami. Ale kontrola ma sens wtedy, gdy te wzory są dobre. W przeciwnym przypadku — jeśli punkt odniesienia jest błędny, nie ma ona sensu. Kontrola jest według mnie sprawą wtórną. Podstawowa rzecz to projektowanie dobrych wzorów.

**„Ż.G.": Pytanie do przedstawicieli przemysłu elektronicznego: jaki wpływ mają na wzory wyrobów produkowanych na licencji? Np. magnetofonu kasetowego, telewizora kolorowego itp.? Ulepsza się często czy rozwija wyrób licencyjny, albo też powstaje potrzeba tzw. podmian materiałowych. Można też chyba zmieniać zewnętrzny wystrój?**

**OLGIERD RUTKOWSKI:** Nie znam przypadku, w którym projektanci form przemysłowych mieliby wpływ na wybór wyrobu licencyjnego. Natomiast uczestniczą w adaptowaniu wyrobu do potrzeb rynku krajowego. Czasem sprowadza się to jedynie do wprowadzenia polskich napisów.

**JERZY TROJANOWSKI:** Są możliwe dwie sytuacje. Pierwsza — gdy istotnym elementem kontraktu jest odwrotna dostawa gotowych wyrobów do licencjodawcy (czyli spłacanie kosztów licencji). Druga — gdy wyrób ten jest kierowany od razu, bądź po pewnym czasie wyłącznie na rynek krajowy.

Jeżeli wyrób dostarczany jest za granicę, przestrzega się rygorystycznie wszystkich parametrów określonych w licencji. Natomiast gdy adresowany jest do sklepów krajowych, to w zależności od różnych okresowych kłopotów materiałowych czy organizacyjnych — może ulegać zmianom.

W zasadzie służby projektanckie w zakładach mają uprawnienie pozwalające im pilnować, by zmiany te nie wpłynęły ujemnie na wyrób. Niemniej, ponieważ projektanci nie są autorami wzorów, mają o nich mniej wiedzy niż o tych projektach, w których powstawaniu uczestniczyli. Decyzje mogą więc być podejmowane mniej precyzyjnie.

**„Ż.G.": Czyli wniosek z tego jest taki, że lepiej trzymać się pilnie zakupionego wzoru, niż go w czymś „poprawiać"?**

**JERZY TROJANOWSKI:** Rozumiem aluzję. Ale trzeba uwzględnić to, iż za pogorszenie się wyrobów licencyjnych nie zawsze można winić konkretnego producenta. Kłopoty zewnętrzne powodują określone decyzje, np.: niestety, musimy zmienić materiał, nie dostaniemy tego dobrego. A projektant nie zawsze wie, czy jest to prawdziwa informacja...

**„Ż.G.": Chcielibyśmy spytać panów z przemysłu czy odczuwacie w swojej branży, że jesteście potrzebni, że jest zapotrzebowanie na to co robicie? Jest to chyba jedna z kluczowych spraw.**

**JERZY TROJANOWSKI:** Trudno mi na to odpowiedzieć wprost. Przed rozpoczęciem pracy w obecnym ośrodku byłem członkiem powołanej przez ministra — kilkuosobowej komórki — Ośrodka Nowoczesnych

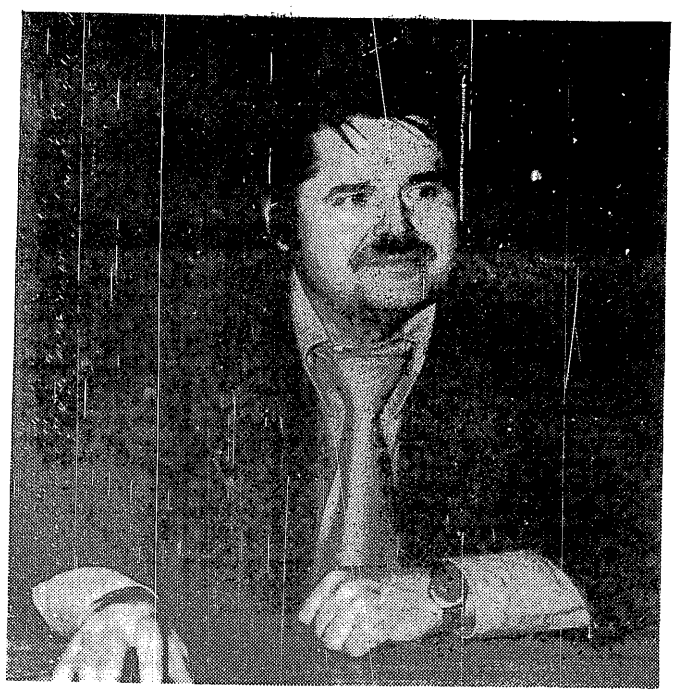

OLGIERD RUTKOWSKI

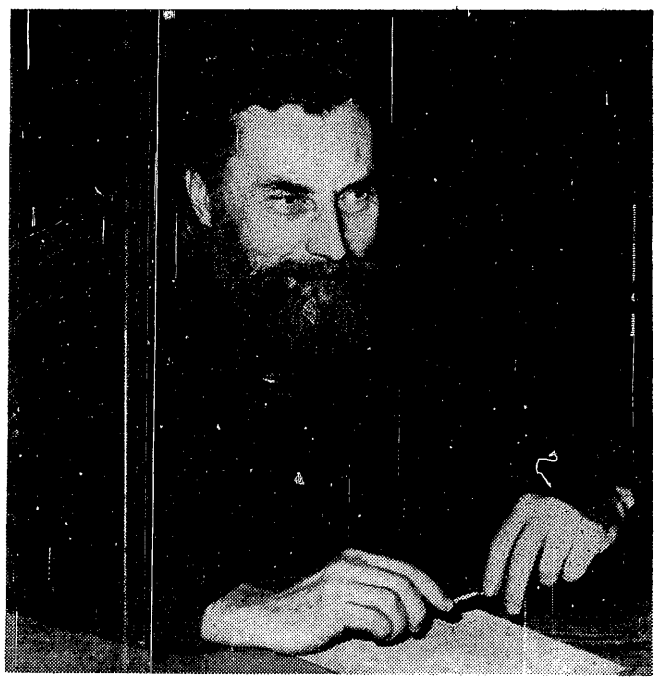

ROMAN TERLIKOWSKI

JERZY TROJANOWSKI

Form Plastycznych. To było przed 11 laty. Obecnie jest to już Branżowy Ośrodek Wzornictwa. Gdyby nie było zrozumienia, że wzornictwo jest potrzebne, nie powstałby ten ośrodek.

**„Ż.G.": Ale mógł on powstać na zasadzie polecenia administracyjnego. Chodzi o to, czy zakłady są ekonomicznie zainteresowane dobrym poziomem wzornictwa?**

**JERZY TROJANOWSKI:** Można powiedzieć, że i tak, i nie. Przemysł odczuwa nasze istnienie różnymi swoimi zmysłami. Jeśli w pewnym momencie pojawiają się z czymś kłopoty, wtedy jesteśmy przydatni. Przykład: nie mogli się przemysłowcy dogadać we Francji w sprawie wzorów naszych wyrobów, które Francuzi chcieli kupić; myśmy w tym pomogli — to projektanci byli O.K. Inny przykład: jeśli brakuje jakiegoś materiału, a projektant da wzór umożliwiający ominięcie go w technologii — to też jest O.K. Naszą przydatność odczuwa się więc w sytuacji zagrożeń.

Gdyby istniał — od strony formalnej — ściślejszy podział kompetencji, wtedy i projektant miałby swoje określone miejsce i od niego można byłoby lepiej egzekwować obowiązki.

**JAN CZARNOCKI:** Aby rozumieć zależność między sytuacją na rynku a działalnością projektantów przemysłowych, trzeba dostrzegać dwa bardzo różne elementy. Jednym z nich jest dobrze ustawiony system projektowania wyrobów. Drugim — czynnik indywidualności projektanta, talentu bądź jego braku, intuicyjnej interpretacji właściwej dla działań twórczych. Jest to szczególna zdolność nadawania cech piękna wyrobowi. Wszystko to daje w efekcie wyróżnienie takiego wyrobu spośród innych, daje dobry poziom produkcji. Jest to obszar bardzo delikatny.

Tymczasem w przemyśle — przyzwyczajonym do dosyć surowych metod działania w warunkach systemu dyrektywnego, preferowania ilości, trudnych sytuacji ekonomicznych — brakuje skłonności do zajmowania się tym delikatnym elementem. Efekt — wzornictwo nie jest traktowane przez nasz przemysł jako narzędzie osiągania ekonomicznego sukcesu.

Całkowicie zgadzam się z poglądem, że mamy zbyt małą informację o potrzebach społecznych. Jeśli je nawet posiadamy, to dotyczą one tylko charakterystyki ilościowej tych potrzeb. Toteż bardzo ważne jest stworzenie systemu badań, których wyniki powinny stanowić grunt dla wzornictwa.

Uważam, że sprawa dojrzała do tego — może ją podejmie Stowarzyszenie Socjalistycznego Marketingu — by zorganizować konferencję poświęconą problemowi badania potrzeb dla procesów projektowania. Sam talent projektanta to za mało, by trafić w potrzeby rynku z dobrym produktem.

**ANDRZEJ BISSENIK:** Odnoszę wrażenie, że cały czas mówimy tu o luksusach, a nie o codziennym żywocie projektanta przemysłowego. Kontakty, które ja dotychczas miałem z zakładami przemysłowymi, są wprost żenujące. Dla przykładu: przywiozłem do fabryki projekt nowej kuchenki turystycznej — jest ona lżejsza, łatwiej ją składać itd. Główny konstruktor spytał o ilość palników. Powiedziałem, że jest to kuchenka dwupalnikowa. Zareagował na to tak: „Ależ my produkujemy już kuchenki dwupalnikowe. Gdyby pańska wyróżniała się czymś szczególnym, np. wodotryskiem, to moglibyśmy się zastanawiać. Jest nawet ładna, ale musielibyśmy ją próbować, przebadać itd.". Mój rozmówca oświadczył mi „prywatnie", że nie ma ochoty brać sobie na głowę nowych kłopotów, skoro obecnie produkowane kuchnie i tak idą jak woda.

**„Ż.G.": W fabrykach całego zjednoczenia „Predom" zatrudnionych jest tylko kilku projektantów. Więc nie specjaliści od wzornictwa robią tam nowe wzory i możemy tu mówić tylko o incydentalnych przypadkach właściwego projektowania. Interesuje nas, czy w przypadkach, gdy wyrób projektował prawdziwy specjalista, był ten wyrób lepszy od innych?**

**ANDRZEJ BISSENIK:** Przykładem dobrze opracowanego projektu jest nowe żelazko turystyczne — autorstwa docenta Andrzeja Wróblewskiego i mgr. Andrzeja Latosa — które będzie produkowane w Nowej Dębie.

**OLGIERD RUTKOWSKI:** W Warszawskich Zakładach Telewizyjnych służba wzornictwa istnieje już od około 15 lat. Świadczy to, że jest potrzebna. W przeciągu tych lat wzornictwo telewizorów wyraźnie się poprawiło i jest porównywalne pod tym względem z wyrobami czołowych firm światowych.

Nie oznacza to jednak wcale, że wszystko jest już w należytym porządku. Przede wszystkim, nasza działalność nie jest wkomponowana w tok przygotowania produkcji. Istnieją tzw. instrukcje przygotowania produkcji, ale w nich albo w ogóle nic nie ma, albo jest lakoniczna wzmianka: „należy opracować wzór zdobniczy lub przemysłowy".

Ponadto w pracach projektowych odczuwamy niedostatek rzetelnych informacji o potrzebach rynku. I nie chodzi nam o to, by dostać ścisłe wskazówki, ale choćby wiadomość, jakie funkcje powinien wyrób spełniać. W końcu dochodzimy do tego sami. Dodam, że nie mamy też wystarczających możliwości kształtowania gustów społeczeństwa dobrym wzornictwem, gdyż często się zdarza, iż dobre projekty są rzekomo za nowatorskie dla naszego rynku.

**STANISŁAW BRYŁKA:** Chcę poprzeć wypowiedzianą tu myśl, że projekt powinien być przez przedsiębiorstwo traktowany jako źródło sukcesu przedsiębiorstwa w działaniu na rynku. Zależy to nie tylko od samego projektanta, ale też i od strategii, jaką przyjmie producent.

Są różne podejścia do działań na rynku. Na Zachodzie jest ono ofensywne. Przygotowuje się najpierw w tajemnicy wielkie kreacje, wystrzałowe modele, organizuje proces produkcyjny i kampanię reklamową. I gdy wszystko jest przygotowane, uruchamia się cały mechanizm produkcji i reklamy. Ta strategia ofensywna wychodzi od projektu jako źródła sukcesu.

U nas stosowana jest z reguły strategia naśladowcza. Ponieważ taka jest moda gdzieś tam — róbmy to samo. A przecież apetyty konsumentów rozbudziły się właśnie na skutek oddziaływania kampanii reklamowych tamtych firm. Efekt jest taki, że my ciągle się spóźniamy i jesteśmy rozgoryczeni. Moim zdaniem, metoda naśladowcza nie zawsze jest szczęśliwym rozwiązaniem. W tej metodzie rola naszego projektanta jest znikoma.

Na marginesie: dyrektor Czarnocki sugeruje, że może SSM mogłoby podjąć próbę zorganizowania badań, które by wspomogły prace projektowe. Chciałbym tu wspomnieć, że SSM podjęło wysiłki, aby rozwinąć działalność, która m. in. wspomagałaby projektowanie i kształtowanie wyrobów odpowiednio do wymagań rynku.

## MIEJSCE W SYSTEMIE

**„Ż.G.": Doszliśmy więc do spraw systemowych. Jak panowie oceniają perspektywę zapewnienia wzornictwu właściwego miejsca w procesie przygotowania produkcji artykułów rynkowych?**

**JAN CZARNOCKI:** W przemyśle występują działania typu architektonicznego, konstrukcyjnego, technologicznego. Dziedziny te mają określone procedury projektowania — pewne sposoby, prawa i obowiązki. Nikt przytomny, stawiający np. budynek, nie wpadnie na pomysł, aby zmienić projekt architektoniczny bez udziału architekta, czy konstrukcyjny bez nadzoru konstruktora, bowiem związane jest to z odpowiedzialnością. Natomiast projekt wzorniczy może sobie każdy zmieniać. I trudno nawet powiedzieć, czy ktoś go zmienił, czy nie, bowiem nie ma formalnego określenia, co w danym projekcie wzorniczym jest cechą istotną, a co drugorzędną. I w jaki sposób zmiany mają być dokonywane.

Nie wiadomo też, jakie uprawnienia projektanta powinny być bezwzględnie respektowane. W rezultacie po drodze od pomysłu do przyjęcia wzoru do produkcji następują nawet znaczne jego zniekształcenia. Uważam więc, że funkcje projektowe należy określić jako konkretne procedury i w tym zrozumieniu sformalizować. Inna sprawa, że przyczyny ekonomiczne, materiałowe czy jeszcze inne mogą wymagać zmiany projektu — i nie należy się tu zbytnio usztywniać — ale dokonywane zmiany powinny następować z udziałem projektanta.

Weźmy konkretny przykład z rynku meblarskiego. Pokazano kiedyś np. ciekawe, całkowicie tapicerowane meble, które powszechnie się podobały. Po jakimś czasie pojawiły się te wzory z zupełnie innym obiciem, fatalnie oszpecone. To jest nie do przyjęcia.

**WITOLD ZABOROWSKI:** A ja wrócę do swoich uwag dotyczących już sfery produkcyjnej. Moim zdaniem, należy stworzyć warunki funkcjonowania niezależnej oceny jakości i wprowadzić skuteczne narzędzia stymulacji do poprawy jakości produkcji wyrobów rynkowych. System ten powinien być niezależny od producenta, a jednocześnie sprzężony z ekonomicznym oddziaływaniem na niego. Konieczne są również sankcje ekonomiczne za podejmowanie produkcji nietrafionej.

W przedsiębiorstwach powinna być też w całej pełni egzekwowana dyscyplina produkcyjna z kontrolą na wszystkich etapach produkcji. Aparat kontroli nie może oceniać tylko wyrobu gotowego, bo wtedy jest już za późno na korektę. Projektant powinien pilotować wyrób przez cały czas i wyławiać odchylenia od wzoru.

Dalej, służby kontroli powinny być niezależne organizacyjnie i finansowo od wyników działalności produkcyjnej danego przedsiębiorstwa. Należy je też inaczej nagradzać niż obecnie; choć istnieje zasada uzależniania premii dla tych służb od ilości reklamacji, to jednak nie jest to obecnie bodziec dostatecznie silny. Aparat kontroli pracując w przedsiębiorstwie, którego głównym celem jest zwykle wykonać określoną ilość wyrobów, jest ekonomicznie związany z całą załogą. Przy najlepszych chęciach i uczciwości ulega presjom z zewnątrz.

**JERZY TROJANOWSKI:** Mówi się często, że mamy w Polsce projektantów, ale nie mamy wzornictwa przemysłowego. Wydaje mi się, że rzeczywiście o wzornictwie można mówić dopiero wtedy, gdy istnieje pełna pozioma integracja między wszystkimi elementami, które to wzornictwo tworzą. Jeśli wszystkie ogniwa zaczną z sobą wymieniać informacje i współdziałać — będzie można wtedy zapewnić należyty poziom wzornictwu. Obecnie dobre wzory trafiają się raczej przez przypadek.

**JAN CZARNOCKI:** Mówiliśmy dotychczas o funkcjach i miejscu wzornictwa w układzie projektant — przemysł, a nie wspomnieliśmy o funkcjach wzornictwa w stosunku do handlu. Nie po to tylko badamy potrzeby, by je wykorzystać przy projektowaniu — trzeba też dostrzegać kreatywną funkcję wzornictwa wobec konsumentów

Jak to się ma odbywać praktycznie? Istotną rolę ma tu do spełnienia handel. On właśnie prezentuje rezultaty wzornictwa społeczeństwu — przez sposób eksponowania wyrobów, urządzenie witryny i wnętrza sklepu, wyselekcjonowanie przedmiotów sprzedawanych. Jest to problem proporcji i stopnia nasycenia rynku dobrym wzornictwem. Będzie to zawsze strumień stopniowo rozszerzający się. I trzeba dobre wzory jak najlepiej promować w handlu. A więc promocja w handlu powinna być powiązana z działaniem projektantów.

Kolejna kwestia — w jakim stopniu powinien handel ingerować w procesy projektowania w przemyśle? W jakim stopniu handel powinien wybierać to, co jest mu oferowane, a w jakim wpływać kształtująco na przygotowanie oferty? Wiąże się z tym sprawa kompletacji określonych wyposażeń. Wyroby do wyposażenia mieszkań produkowane są i projektowane w około 20 zjednoczeniach podległych sześciu różnym resortom. A przecież mieszkanie z punktu widzenia użytkownika jest jedną wartością, jedną kompozycją.

Rodzi się więc pytanie: jak w działalności projektowej doprowadzić do tego, by elementy wyposażenia mieszkania dawały możliwość kompozycji? Czy tego właśnie nie powinien zapewnić handel? Powrócę tu do tego stołu, który tak trudno kupić. Stół pozostał nie dostrzeżony, bowiem operujemy pewnymi przyjętymi układami: zestaw wypoczynkowy, wyposażenie kuchni, segmenty itp. I w tych szufladkach zniknął stół. Handel — reprezentujący konsumenta — powinien dostrzec jego brak. Powinien więc mieć możliwość — jest to logiczne — ingerencji w proces produkcyjny i we wzornictwo. Tym bardziej że przykładów nagłego znikania pewnych wyrobów z rynku jest niestety sporo...

**OLGIERD RUTKOWSKI:** Chcemy nasze wyroby koordynować z innymi. W pewnym okresie zwróciłem się do Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego z prośbą o dostarczenie mi informacji o wymiarach, kolorze sposobach wykończenia pewnych grup nowych mebli. Nie otrzymałem odpowiedzi.

**JERZY TROJANOWSKI:** Tak między nami — fabryki nie będą chyba zadowolone z dostarczania i narzucania wzorów. Wiemy wszyscy, że występuje zawsze opór przed innowacjami, które niosą ze sobą wiele różnych kłopotów.

Wróćmy do stołu — gdybyśmy kazali umotywować poszczególnym fabrykom plany produkcji mebli i zażądali wyjaśnień na temat struktury asortymentowej — to wyszłaby na jaw kwestia braku stołów. I nie dopuszczono by do ograniczenia ich podaży.

**JAN CZARNOCKI:** A kiedy można się spodziewać systemu cen, który będzie uwzględniał wartość wzornictwa w produkcie? Wiemy, że system cen nowości preferuje często zmiany zupełnie niepotrzebne.

Dobrze zaprojektowana rzecz nie musi być często zmieniana. Wzornictwo krajów skandynawskich prezentuje wyroby, które cieszą się powodzeniem od lat kilkudziesięciu. Są to proste i funkcjonalne rozwiązania o wytwornych formach.

Staraliśmy się również stoczyć kampanię przeciw niepotrzebnemu ozdabianiu np. szklanek, kieliszków itp. Jednakże skonstatowaliśmy, że właśnie z przyczyn ekonomicznych wynika ten pęd do przezdabiania — złocenie, pasek podwyższają cenę. Natomiast prosty kształt — ale bardzo ładny — jest po prostu nieopłacalny. A przecież czynnik ekonomiczny powinien sprzyjać kształtowaniu dobrego wzornictwa.

Trzeba więc stworzyć jednolitość kryteriów wspólną dla projektantów i dla przedsiębiorstw. Oglądałem wzorcownie szkła w różnych hutach w Polsce — i były tam bardzo ładne wyroby. Dlaczego nie ma tych wzorów w produkcji? Odpowiadano mi, że nie opłaci się robić np. cienkiego szkła, bo liczy się w planie wskaźnik wagowy (w tonach).

Druga sprawa — wzornictwo musi być związane z elastyczną reakcją producenta na sytuacje rynku. Nie odkryję nic nowego, jeśli stwierdzę, że nasz system reaguje zbyt wolno na zmiany potrzeb.

**WITOLD ZABOROWSKI:** Rzeczywiście, sprawa elastyczności planowania, elastyczności systemu rozliczeń przedsiębiorstw, rodzaju wskaźników, sprawa cen i przecen, i wszystkich z tym związanych przepisów domaga się zrewidowania. Bez tego trudno osiągnąć postęp. O tym się

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

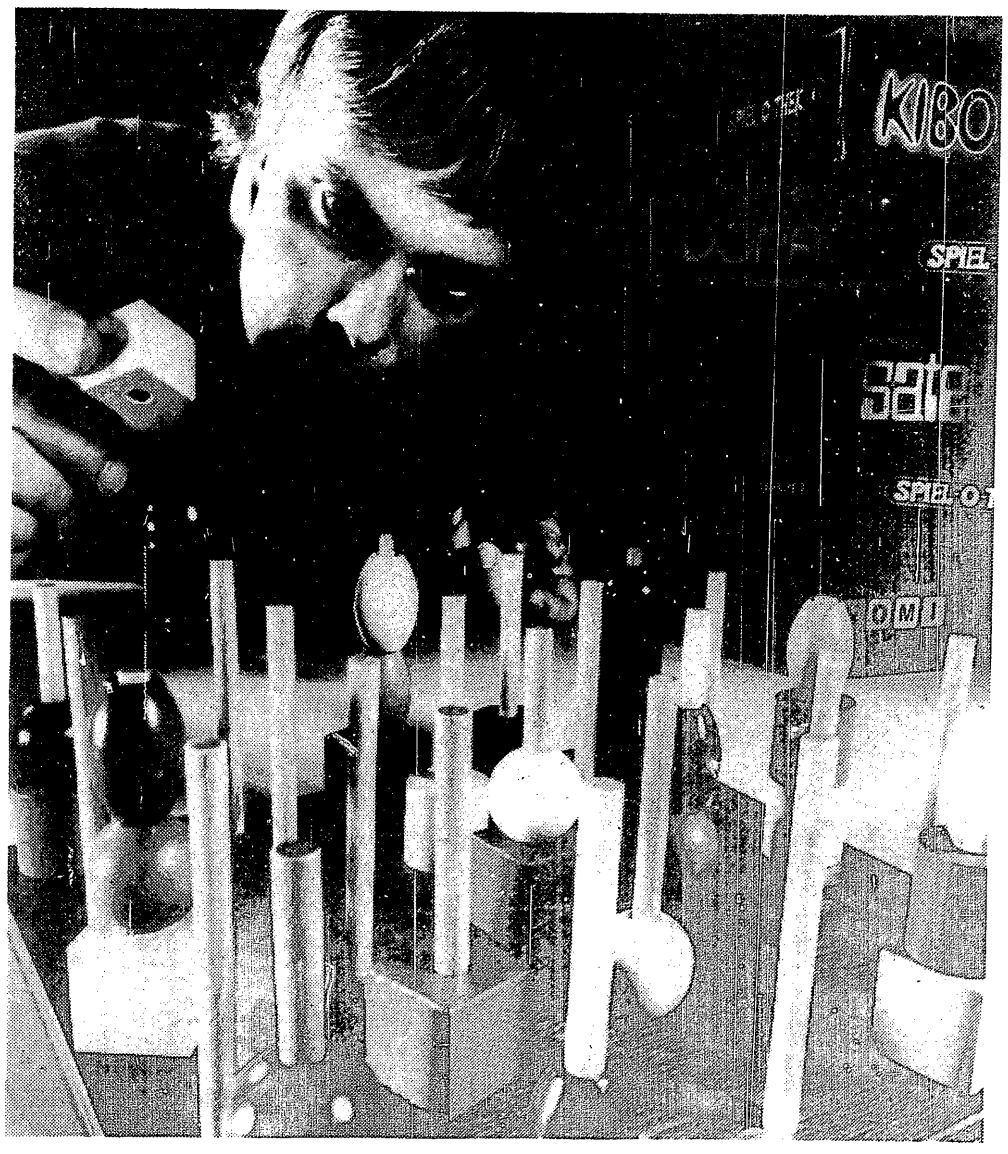


Fot. ARCHIWUM

WOJCIECH WRZOSEK

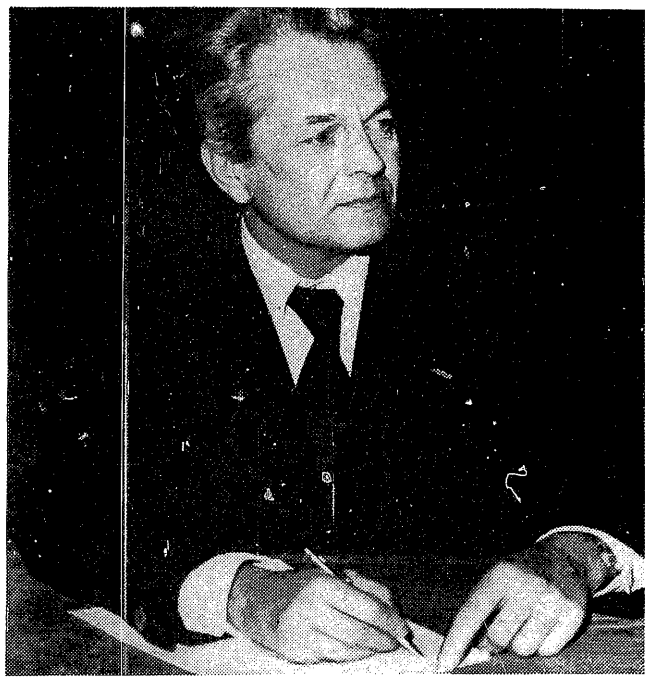

WITOLD ZABOROWSKI

Fot. S. ZUBCZEWSKI

# JAKOŚĆ WZORU

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

już coraz częściej mówi — i chyba nastąpią pożądane zmiany...

**ROMAN TERLIKOWSKI:** Była u nas w IWP prezentowana wystawa konfrontująca nasze wyroby ze szkła i ceramiki z eksponatami zachodnich firm. Zwróciliśmy uwagę na kilka przykładów. Widać było, że niektóre firmy zrobiły z prostych szklanek czy kieliszków wprost dzieło sztuki. I pytaliśmy wtedy odpowiedzialnego za tę produkcję w kraju, co zrobić, by naszym producentom też opłacało się robić wzory nawet proste, ale bardzo piękne? Odpowiadano: potrzebne są instrumenty ekonomiczne.

Moim zdaniem, właśnie w wyrobach standardowych powinniśmy dążyć do osiągnięcia postępu. Wybrać najładniejsze, najbardziej funkcjonalne wzory i powiedzieć: państwo właśnie to popiera, tej produkcji stwarza korzystne ekonomiczne warunki rozwoju.

**JAN CZARNOCKI:** Szczególnym priorytetem w produkcji powinno być wytwarzanie dobrego standardu na rynek. Nie jakichś wystrzałowych kreacji, ale powszechnych wyrobów — i to powinno znaleźć odbicie w systemie nagród, premii itp. Dobre wzory trzeba świadomie preferować. My mamy też dobre wzory szkła (Krosno), mebli (Kozienice) i wielu innych wyrobów. Tylko giną one w masie nieodpowiednich standardów.

Jeśli się zobaczy coś lepiej zaprojektowanego, to jest to albo wyrób jakiegoś domu mody, albo odrzut eksportowy. Natomiast to co jest w średnich standardach cenowych, dla przeciętnego odbiorcy — nie zawsze prezentuje dobry poziom.

**WITOLD ZABOROWSKI:** Poszedłbym jeszcze dalej. Powinniśmy dążyć do tego, by nie było różnicy między produkcją na eksport i na rynek. Właśnie w naszych ofertach na zewnątrz powinniśmy zawierać naszą własną, polską myśl wzorniczą.

Wiem, że przygotowuje się projekty rozwiązań, które by ułatwiły to wszystko, o czym tutaj mówiliśmy. Ale wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by wzorem metody DORO przyjąć metodę dobrej woli — tzn. robić coś dobrego w istniejących warunkach. Choćby właściwie interpretować uchwałę o cenach nowości, co przecież jest całkiem realne i pozwala też uwzględniać w cenie wartość dobrego wzoru.

**WOJCIECH WRZOSEK:** Chciałbym sformułować jeszcze kilka uwag, które moim zdaniem powinny znaleźć odzwierciedlenie w naszej dyskusji.

Po pierwsze — można stwierdzić, że działalność związana z projektowaniem i wzornictwem przemysłowym ma duże perspektywy rozwojowe. Wynika to po prostu z określonych przeobrażeń w naszym życiu gospodarczym. Jeżeli ta działalność nie jest obecnie doceniana, to prawdopodobnie dzieje się to z dwóch powodów: nie występuje dostatecznie silny nacisk rynku na działalność handlu i przemysłu i w rezultacie na działalność projektową i wzorniczą, a po wtóre mamy usztywniony system kierowania i zarządzania przedsiębiorstwami handlowymi i przemysłowymi.

Obecnie koncentrujemy uwagę przede wszystkim na technice i technologii wytwarzania. W przyszłości, chcąc nadać wzornictwu przemysłowemu odpowiednią rangę, musimy w naszym własnym interesie zrobić niejako „krok wstecz", tzn. wyeksponować sferę przedprodukcyjną.

Warto też zwrócić uwagę na to, że działalność związana z wzornictwem przemysłowym powinna być udziałem wszystkich podmiotów gospodarczych, które pracują na rzecz rynku. To nie może być działalność ograniczona tylko do przemysłu, ale wciągnięty powinien być w nią handel i wszystkie inne instytucje współdziałające w całym procesie zaopatrzenia rynku, łącznie z konsumentem.

**JAN CZARNOCKI:** Dodałbym jeszcze, że wzornictwo przemysłowe powinno stać się kategorią ekonomiczną taką, za którą są korzystniejsze wskaźniki, fundusze, premie, zysk: czyli to wszystko co stanowi realia działania...

**WOJCIECH WRZOSEK:** Sprawa cen jest dość skomplikowana. Dyr. Czarnocki proponuje tu, by przez ceny zapewnić dobre wzornictwo, tak jak się pobudza produkcję tzw. nowości. Otóż, żeby w ten sam sposób preferować jakość wzorów, trzeba najpierw wiedzieć, co to jest dobre wzornictwo, trzeba mieć odpowiednie kryteria oceny.

Należałoby więc najpierw opracować dobry zespół kryteriów — do oceny dobrego wzornictwa. Kto mógłby to zrobić? Resorty gospodarcze? Żeby właściwie oceniać wzornictwo, trzeba wyjść od potrzeb konsumenta, ustalić precyzyjnie, jakim celom wyrób ma służyć i nadawać mu odpowiednie cechy. Producent powinien być tym zaś materialnie zainteresowany.

**„Ż.G.": Zebraliśmy wspólnie sporą porcję uwag krytycznych i przypomnieliśmy chyba wszystkie najważniejsze powody pozostawiania wzornictwa przemysłowego na marginesie działalności producentów i handlu. Zgromadziła się też spora porcja postulatów, których zrealizowanie mogłoby się przyczynić do nadania wzornictwu odpowiedniej rangi.**

**Nie ulega wątpliwości — co przypomnijmy na zakończenie — że jest to temat istotny z wielu powodów. Po pierwsze — ekonomicznych: w sytuacji napięć na rynku jest niezmiernie ważne, by wyroby dostarczane do sklepów były jak najbardziej dostosowane do potrzeb nabywców. Wyroby nietrafione — poza marnotrawieniem surowców, niepotrzebnym angażowaniem mocy produkcyjnych i siły roboczej — potęgują tylko owe napięcia. I jest oczywiste, że najtaniej byłoby zapobiec produkcji nietrafionej właśnie przez należyte jej przygotowanie, przez prawidłowe działania w sferze przedprodukcyjnej.**

**Przemawiają za tym również racje społeczne: jakość wyrobów, ich funkcjonalność, piękno — w bardzo dużej mierze wpływają na poziom kultury materialnej społeczeństwa, decydują o naszym samopoczuciu w życiu codziennym, są więc bardzo istotnym elementem jakości życia.**

**Dyskusję opracował:**
**ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI**

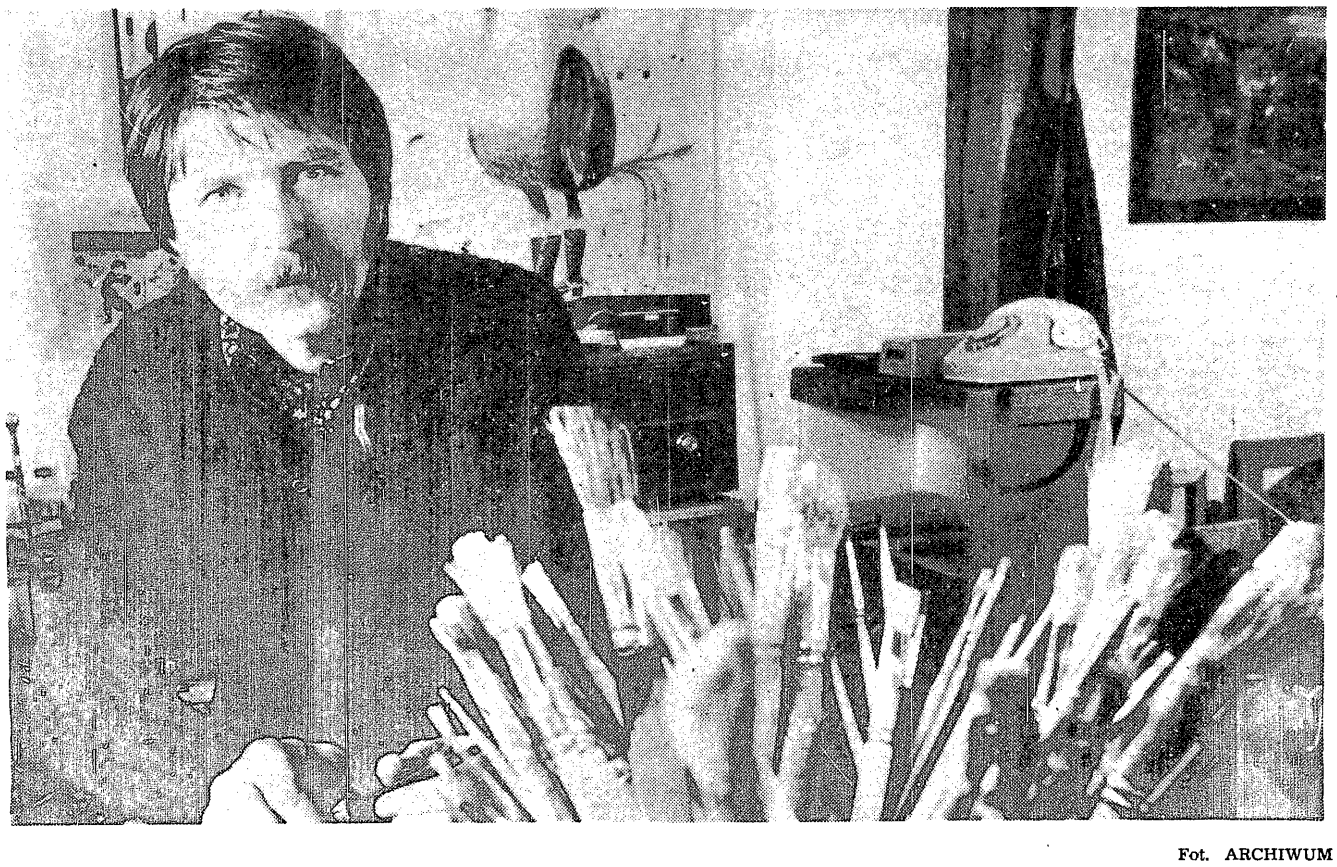

Fot. ARCHIWUM

# CZAS PRZECZEKANY

W naszej dyskusji na temat jakości wzoru wyrobów rynkowych wielokrotnie podkreślano, że o prawidłowym funkcjonowaniu tzw. przedprodukcyjnej sfery wytwarzania decydują: odpowiednia liczba dobrych fachowców i właściwa organizacja ich pracy.

Organizacja ta nieraz już poddawana była krytyce. Zwracano uwagę, iż np. w przemyśle lekkim sztywny i skomplikowany ceremoniał opracowywania wytycznych mody, przekazywania ich w dół — do zjednoczeń i przedsiębiorstw, a następnie złożony system oceny opracowanych wzorów i prezentowania ich na giełdach, gdzie są kontraktowane przez handel, wydłuża drogę produktów na rynek i często sprawia, że ukazują się one na nim już po minięciu fali największego zapotrzebowania. Podawano wiele przykładów dowodzących, że największym powodzeniem wśród klientów cieszą się wyroby opracowane, wyprodukowane i zaprezentowane na rynku z pominięciem owego ceremoniału.

Trafność tych sporadycznych i amatorskich ocen potwierdzają wyniki specjalnych badań. W październikowym numerze branżowego miesięcznika „Odzież" z 1976 roku ukazał się artykuł Ireny Twardowskiej przytaczający wyniki zastosowania metody PERT do analizy procesu podejmowania produkcji nowego wyrobu w przemyśle lekkim. Metoda ta pozwala na odpowiednie uszeregowanie czynności, składających się na analizowane przedsięwzięcie, ustalenie występujących między nimi zależności i określenie czasu ich trwania.

Oto zaprezentowane przez autorkę wyniki i wnioski z badań.

„Działania związane z przygotowywaniem i przekazywaniem przez jednostki nadrzędne informacji o wytycznych mody trwają przy obecnej strukturze modelu — 165 dni, czyli aż 46 proc. czasu całego przedsięwzięcia. Oznacza to, że w praktyce prace nad projektem nowego wyrobu mogły się rozpocząć w przedsiębiorstwie produkcyjnym dopiero w maju, tj. już w trakcie trwania sezonu, w którym obowiązywały linie mody wymienione w nadesłanej informacji. Wykluczało to tym samym możliwość wyprodukowania wyrobu w sezonie, w którym był modny i poszukiwany na rynku.

Sytuację taką spowodowało nadmierne scentralizowanie wzornictwa w przemyśle lekkim i wydłużenie w ten sposób drogi przepływu informacji o tendencjach mody do przedsiębiorstw produkcyjnych.

Zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw w tym zakresie lub skrócenie czasu opracowywania wytycznych mody przez jednostki nadrzędne spowodować by mogło przyspieszenie czasu trwania całego przedsięwzięcia o 4—5 miesięcy.

Czas, w którym opracowywano w przedsiębiorstwie produkcyjnym nowy wzór i model wyrobu — jest najkrótszy, bo wynosi 21 dni, tj. ok. 6 proc.

Natomiast zastanowienia wymaga, z punktu widzenia możliwości skrócenia czasu trwania, etap III, w którym zaprojektowany model wyrobu przechowywany był w magazynie przedsiębiorstwa w oczekiwaniu na giełdę towarową w Poznaniu.

Etap III trwa 99 dni (ok. 27 proc. całego czasu). Jest to tak długi okres, że w praktyce pozwoliłby nie tylko na opracowanie tymczasem dokumentacji do wyrobu i zatwierdzenie ceny detalicznej, ale również wystarczyłby na wykonanie wszystkich działań etapu IV, tj. kontraktację i przygotowanie wyrobu do produkcji masowej. Taki sposób wykorzystania czasu byłby możliwy jednak tylko wówczas, gdyby zniesiono dyrektywny termin giełdy towarowej i umożliwiono przedsiębiorstwu produkcyjnemu częstsze niż raz w roku prezentowanie i kontraktowanie nowych projektów wyrobów.

Korzyścią płynącą z przyjęcia takiego rozwiązania byłoby uzyskanie możliwości skrócenia czasu całego przedsięwzięcia o ok. 3 miesiące.

Jednoczesne skrócenie czasu trwania etapu I o 4—5 miesięcy i etapu III o ok. 3 miesiące, spowodowałoby przyspieszenie analizowanego przedsięwzięcia o co najmniej 7 miesięcy.

Proces projektowania wyrobu i wprowadzania go do produkcji, zakończyć by można wówczas już w kwietniu, co oznacza, że nowy wyrób, zgodny z lansowanymi w Paryżu na sezon wiosenno-letni tendencjami mody, miałby szansę ukazania się na półkach sklepowych akurat w trakcie trwania tego sezonu.

Zastosowanie metody PERT do analizy procesu podejmowania produkcji nowego wyrobu w przemyśle lekkim, pozwoliło ustalić słabe punkty w organizacji przedsięwzięcia i wskazać etapy działań, które należy usprawnić w celu uzyskania optymalnego, z punktu widzenia minimalizacji czasu trwania, programu realizacji."

**Oprac. Z.D.**

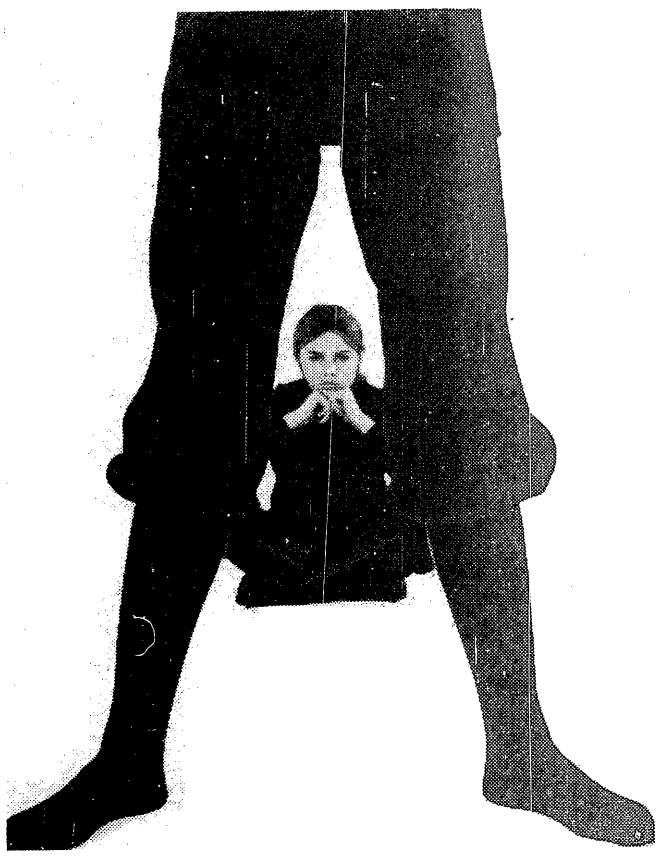

Fot. S. ZUBCZEWSKI

# ZAWRACANIE GŁOWY

STANISŁAW KOLENDA

TEMAT poruszony przez Ludwika Krasuckiego w artykule pt. „Zawrót głowy od wynalazczych sukcesów" („Życie Gospodarcze" nr 42) należy do ważkich i na czasie. Każde nowe spojrzenie na sprawę może być odkrywcze, a więc użyteczne, pod warunkiem jednak, że prowadzone w oparciu o nie wnioskowanie nie będzie mijać się z realiami. Omawiany temat jest jednak bardziej złożony, niż przedstawił to Autor artykułu. Stąd też, mimo słuszności części uwag, główne tezy tego artykułu są co najmniej wątpliwe, szczególnie dotyczące stanu wynalazczości i roli obcych patentów dla rozwoju rodzimej gospodarki.

Autor wykpił stosowane wskaźniki oceny stanu wynalazczości, a posługujących się nimi pomówił o popadanie w stan euforii. Równocześnie przedstawił swoją teorię „przełomu", przy pomocy której starał się wykazać, że dobrze jest wtedy, kiedy liczba zgłoszeń wynalazków zagranicznych zaczyna być większa od liczby zgłoszeń wynalazków krajowych, a najlepiej jest, gdy ich wzajemny stosunek kształtuje się jak 3:1. Zdaniem Autora, termin: „blokada patentowa" jest tylko straszakiem, a jego zwolenników charakteryzuje „staroświeckie spojrzenie na wynalazek i rolę patentu w stymulowaniu postępu technicznego". Skonfrontujmy te tezy z rzeczywistością.

Teza o stymulującej roli patentu w postępie technicznym i rozwoju gospodarczym była (i nadal jest) podstawową przesłanką wprowadzania systemów patentowych. Ale czy systemy patentowe spełniają jednak w pełni (i wyłącznie) rolę, dla której zostały powołane? Odpowiedź nie może być już całkowicie twierdząca. Prawdą jest, że systemy patentowe spełniły (i spełniają) ważną rolę w dokonywaniu wynalazków. Przyczyniły się także do rozpowszechnienia informacji o nowych wynalazkach oraz do rozpowszechnienia stosowania tych wynalazków.

Pod tym względem zarysowują się już jednak pewne niedoskonałości tych systemów. Część wynalazków o charakterze technologicznym i związanych z nim urządzeń produkcyjnych nie jest zgłaszana do opatentowania i nadal utrzymywana jest w tajemnicy przez poszczególne firmy (ich udostępnianie innym następuje co najwyżej na drodze umów licencyjnych typu „know-how"). Nie jest to jednak ta największa i najbardziej dokuczliwa słabość systemów patentowych. Są nimi natomiast skutki uboczne, które wynikają z wykorzystywania patentów i systemów patentowych w sposób niezgodny z celami, dla których zostały one utworzone, tj. nie tylko do ochrony prawa do wyłącznego stosowania własnych wynalazków, ale także w celach paraliżowania i zwalczania konkurentów (co Autor omawianego artykułu neguje).

Większość teoretyków prawa patentowego oraz badaczy funkcjonowania systemów patentowych, niezależnie od ich poglądów politycznych i ideologicznych, jednomyślnie stwierdza, że sentymentalne idee osiemnastego wieku, wg których patent miał stanowić zapłatę dla twórcy za jego pracę, okazały się utopią. Systemy patentowe, stanowiące składnik porządku prawnego poszczególnych państw, siłą rzeczy musiały mieć klasowy charakter i wywyższać interes klasy rządzącej. Również posługiwanie się tymi systemami podporządkowane zostało interesom tych klas. Przyznanie komuś wyłączności do czegoś (a taka jest treść patentu) oznacza odebranie wszystkim innym możliwości korzystania z tego. Zbyt wiele możliwości kryje się za tym stwierdzeniem, aby firmy wciągnięte w bezpardonową walkę konkurencyjną nie dostrzegły ich i nie wykorzystały w praktyce. Tę praktykę lapidarnie scharakteryzował Francis Marquer (dyrektor kancelarii rzecznikowskiej „Moutard") pisząc:[1])

*„W przeciwieństwie do tego, co można by sądzić, patentuje się nie po to, by móc produkować. Celem patentowania jest przede wszystkim uniemożliwienie innym wytwarzania i sprzedawania tego, co zostało opatentowane oraz możliwość korzystania z praw wyłączności przysługujących patentującemu."* Inny organizator i realizator polityki patentowej J. Colin (dyrektor Service Central de la Propriété Industrielle de Thomson — CSF), stwierdza[2]), że patent jest już nie tylko *„przestarzałą linią Maginot'a"* ale *„środkiem odwetowym"*. Obie te wypowiedzi (i wiele im podobnych), najbardziej kompetentnych w tym przedmiocie, można poprzeć licznymi przykładami stosowania patentów nie w celach ochrony wynalazków, lecz w celach agresywnych, w tym w celach „blokady", określanej przez p. Krasuckiego — straszakiem i „przestarzałą teoryjką".

W literaturze przedmiotu stwierdza się, na ogół jednomyślnie, że patent jest współcześnie wykorzystywany, jako skuteczny środek, w następujących celach:

a) ochrony własnych wyrobów (także technologii wytwarzania) przed naśladownictwem oraz uzyskiwania korzystnych cen za te wyroby;

b) utrudniania konkurentom doskonalenia ich wyrobów i technologii oraz wchodzenia z ich wyrobami na określone rynki zbytu (w tym przypadku patentuje się wynalazki, których uprawniony z patentu nie stosuje i nie zamierza stosować);

c) transferu kapitału do przemysłu innych krajów (rozwijających się i do wysoko rozwiniętych przemysłowo),

d) stwarzania przymusowych sytuacji (dla wymuszania ustępstw) partnerom, z którymi zamierza się podjąć korzystną współpracę (tzw. patenty negocjacyjne);

e) reklamy wyrobów;

f) zawierania pozorowanych umów licencyjnych (dla zamaskowania różnych machinacji finansowych, np. przekazania prowizji, ominięcia przepisów ograniczających wwóz lub wywóz kapitałów, ominięcia przepisów podatkowych);

g) pobudzania twórczości technicznej wśród pracowników firmy.

Cele wymienione w punktach b—d mają wyraźnie agresywny (blokujący) charakter. Patenty uzyskiwane w celach reklamowych wywołują ubocznie także skutek blokujący.

Analizując proporcje zgłoszeń wynalazków krajowych i zagranicznych w krajach kapitalistycznych (i wyciągając wnioski co do ich wpływu na gospodarkę danego kraju), nie można nawet na chwilę zapomnieć o różnorodności funkcji spełnianych współcześnie przez patent, o strukturze gospodarczej tych krajów, wzajemnych powiązaniach kapitałowych, a w szczególności o istnieniu i rozprzestrzenianiu się monopoli ponadnarodowych oraz o zawieranych porozumieniach patentowych (tworzenie tzw. karteli i związków patentowych) między monopolami w celach wymiany patentów i licencji oraz podziału produkcji i rynków. Pewną ilustrację tych funkcji patentu stanowić mogą następujące przykłady.

Z publikacji zamieszczanych w prasie brytyjskiej[3]) wynika, że dopuszczenie w tym kraju możliwości patentowania leków doprowadziło do szybkiego wzrostu udziału na rynku leków chronionych prawami wyłącznymi (w 1960 r. — 50 proc., a w 1966 r. — już 90 proc. leków znajdujących się w sprzedaży było chronionych patentami). Rynek leków tego kraju został w 3/4 opanowany przez koncerny zagraniczne (w 50 proc. przez koncerny amerykańskie, w 14 proc. przez szwajcarskie), a ceny leków i zyski koncernów farmaceutycznych niepomiernie wzrosły.

Rola patentu jako forpoczty ekspansji gospodarczej widoczna jest także w wielu innych przykładach, a w związku z tym sprawa przewagi zgłoszeń zagranicznych nad krajowymi — wbrew temu, co twierdzi Autor artykułu pt. „Zawrót głowy..." — wywołuje poważne zaniepokojenie w kołach przemysłowych i gospodarczych (także wśród przedstawicieli rządów.) Tak np. we Francji sprawa poprawy struktury zgłoszeń wynalazków krajowych i zagranicznych była nawet przedmiotem interpelacji poselskiej w czasie debaty parlamentarnej w dniu 9 maja 1972 r.

Także w USA, aczkolwiek występuje tutaj znaczna przewaga zgłoszeń krajowych nad zagranicznymi, nie przechodzi się obojętnie obok tych ostatnich. W literaturze specjalistycznej Zachodu przytacza się wiele przykładów „wstrętów" (jeżeli nie dyskryminacji) czynionych zgłoszeniom zagranicznym, a m. in. jak chętnie Urząd Patentowy USA zniszczył przedwojenne niemieckie zgłoszenia z dziedziny chemii, aby w ten sposób zapobiec blokowaniu amerykańskich przedsiębiorstw przez niemieckie zgłoszenia w USA. Działania obronne przeciwko obcym zgłoszeniom podejmują jednak w pierwszym rzędzie bezpośrednio zainteresowani (tj. miejscowe firmy).

Wyjątek od tej zasady występuje jedynie w krajach słabo rozwiniętych gospodarczo, które z uwagi na brak warunków do prowadzenia własnych badań i prac rozwojowych są i tak skazane na przywóz wyrobów przemysłowych i zakup zagranicznych licencji. Kraje te nie muszą więc obawiać się skutków obcych zgłoszeń i mogą je traktować jedynie jako źródło dopływu dewiz.

Przejdźmy teraz do innego przykładu, który stanowi ilustrację stopnia wykorzystania patentów w celach wymienionych w punktach c i f. W latach 1966 — 1974 w USA zgłoszono do ochrony 613.5 tys. wynalazków krajowych, na które dokonano także ponad 1 mln zgłoszeń za granicą, z czego ponad 15 proc. w Kanadzie, będącej na czele listy krajów objętych przez firmy amerykańskie penetracją patentową. Z każdych 100 wynalazków zgłoszonych we własnym kraju 26 było zgłaszanych do ochrony także w Kanadzie.

W rezultacie w Kanadzie wytworzyła się sytuacja, która nie ma miejsca w żadnym innym uprzemysłowionym kraju świata: na jedno zgłoszenie własne przypadało ponad 19 zgłoszeń zagranicznych, w tym 10 zgłoszeń z USA. W tym samym czasie firmy kanadyjskie z 16,2 tys. wynalazków zgłoszonych w kraju zgłosiły do ochrony w USA 15,9 tys. wynalazków. Zgłoszenia kanadyjskie w USA stanowiły zaledwie 5,8 proc. ogółu zgłoszeń zagranicznych w tym kraju, a na jeden kanadyjski wynalazek zgłoszony w USA przypadało prawie 40 wynalazków własnych, tj. amerykańskich.

W tej sytuacji na paradoks zakrawa czołowe miejsce Kanady w bilansie płatniczym USA za zakupione licencje zagraniczne. Wyjaśnień można szukać jedynie w dodatkowych informacjach, z których wynika np., że na ogólną sumę 169 mln dol. wypłaconych w latach 1969 — 1972 przez firmy amerykańskie w Kanadzie aż 154 mln dol. stanowiły wpłaty za licencje nabyte przez te firmy od ich przedsiębiorstw filialnych zlokalizowanych w Kanadzie.

Dane dotyczące obrotów licencyjnych innych krajów rozwiniętych przemysłowo wskazują również na to, że duża część kontraktów licencyjnych zawierana jest między przedsiębiorstwami macierzystymi i ich zagranicznymi filiami. Np. ok. 75 proc. wpływów ze sprzedanych licencji amerykańskich pochodzi z filii tych firm (przykładowo: w 1972 r. na ogólną sumę 2 760 mln dol. wpływy z filii wynosiły 2 090 mln dol.). Istnieje wiele podstaw do wnioskowania, że w znacznej części tych transakcji chodziło bardziej o transfer kapitałów z ominięciem barier prawnych lub przepisów podatkowych, niż o transfer techniki, a rola patentów związanych z tymi transakcjami sprowadzała się do zamaskowania ich rzeczywistego charakteru.

System społeczno-gospodarczy, którego częścią są unormowania prawne (w tym w zakresie ochrony własności przemysłowej), z góry uniemożliwia bądź ogranicza możliwość wykorzystania patentów w krajach socjalistycznych do realizacji niektórych z omawianych wcześniej celów. Konsekwencją tego jest znacznie mniejsza liczba zgłoszeń zagranicznych w tych krajach. Wcale to jednak nie oznacza, że przemysły naszych krajów są całkowicie wolne od wszelkich skutków obcych patentów, a w tym od skutków określanych w całym świecie mianem blokady patentowej. Aczkolwiek sytuacja pod tym względem nie jest jeszcze alarmująca, należy już dziś o tym mówić i odpowiednio przygotować się do prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej i przemysłowej w znacznie trudniejszych warunkach. W szeregu branż przemysłowych już obecnie obce patenty przysparzają wiele trudnych problemów, których rozwiązywanie wymaga udziału dobrze zorganizowanych służb patentowych (rzeczników patentowych).

Przejdźmy teraz do teorii „przełomu", a właściwie do liczb, które posłużyły Autorowi „Zawrót głowy..." do jej zbudowania. Autor, powołując się na liczne wydawnictwa zagraniczne publikujące dane statystyczne z zakresu wynalazczości, stwierdza kategorycznie: *„Wyniki uzyskałem jednoznaczne. Natomiast nie wszędzie udało mi się dokładnie określić moment powstania nadwyżki zgłoszeń wynalazków zagranicznych, skierowanych do opatentowania w danym kraju, nad krajowymi."* A oto wyniki tych „badań", zawarte w równie kategorycznych stwierdzeniach: *„W ilości zgłoszeń zagranicznych wpływających do urzędów w danym kraju od ponad 10 lat dystansuje nas Jugosławia."* I dalej: *„Zupełnie podobnie ma się sprawa na Węgrzech i Jugosławii. Wszystko wskazuje na to, że nawet w NRD istnieje prawidłowa tendencja wzrostu ilości zgłoszeń wynalazków zagranicznych. Niestety, tendencji tej nie dostrzega się w Polsce".*

Fot. S. ZUBCZEWSKI

**LICZBA ZGŁOSZONYCH DO OCHRONY WYNALAZKÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH W WYBRANYCH KRAJACH W LATACH 1966—1974*)**

| Rok | Liczba zgłoszeń krajowych | | | | | Liczba zgłoszeń zagranicznych | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | CSRS | NRD | PRL | WRL | SFRJ | CSRS | NRD | PRL | WRL | SFRJ |
| 1966 | 6169 | 5413 | 4518 | 1448 | 865 | 1976 | 1456 | 1441 | 1215 | 1631 |
| 1967 | 6887 | 5479 | 4535 | 1443 | 881 | 2437 | 1926 | 1641 | 1398 | 1697 |
| 1968 | 5879 | 5441 | 4585 | 1555 | 1006 | 3042 | 2319 | 1931 | 1662 | 2144 |
| 1969 | 5236 | 5444 | 4896 | 1316 | 1004 | 3384 | 2414 | 2050 | 1924 | 2291 |
| 1970 | 5702 | 4881 | 5493 | 1241 | 917 | 3251 | 2613 | 1987 | 1981 | 2297 |
| 1971 | 6016 | 4570 | 5422 | 1214 | 922 | 3172 | 2878 | 1993 | 2088 | 2406 |
| 1972 | 5930 | 4817 | 5277 | 1343 | 839 | 3138 | 3091 | 2124 | 2149 | 2442 |
| 1973 | 5948 | 4512 | 5693 | 1170 | 928 | 3247 | 3290 | 2043 | 2235 | 2462 |
| 1974 | 6123 | 4513 | 6672 | 1184 | 1058 | 3108 | 3074 | 2558 | 2033 | 2470 |

*) dane za rok 1975 nie zostały jeszcze opublikowane (w PRL zgłoszono do ochrony w 1975 roku 6691 wynalazków krajowych i 2495 zagranicznych).
Źródło: wg danych publikowanych przez Światową Organizację Własności Intelektualnej (OMPI) w La Propriété Industrielle w latach 1967—1975.

W tablicy zestawiono dane statystyczne, na których oparł się Autor, formułując cytowane stwierdzenia. Wniosek jest oczywisty: trzeba mieć bardzo dużo odwagi, aby głosić takie twierdzenia. Liczby określające ilości zgłoszeń wynalazków zagranicznych w poszczególnych krajach mają niewiele różniącą się wartość, a z bardziej szczegółowych zestawień wynika, że dotyczą one na ogół tych samych wynalazków, tzn., że większość zgłaszających zabiega o ochronę dla swojego wynalazku jednocześnie we wszystkich krajach RWPG i w Jugosławii. Różnice w proporcjach pomiędzy zgłoszeniami krajowymi i zagranicznymi wynikają więc jedynie z różnic w liczbach zgłoszeń wynalazków krajowych, a nie powodów, które chciał wmówić Autor „Zawrotu głowy...".

Wreszcie ostatnia sprawa, a mianowicie ocena obecnego stanu rozwoju wynalazczości w Polsce. Nie podlega dyskusji, że czynimy w tym zakresie stałe postępy. W minionym pięcioleciu wpłynęło do Urzędu Patentowego ponad 28 tys. wniosków o udzielenie patentów na wynalazki pracownicze, tj. o 30 proc. więcej niż w poprzednim pięcioleciu i 2,6 razy więcej niż w latach 1961—1965. Przyrost ten był jeszcze szybszy w jednostkach bazy naukowej i badawczo-rozwojowej, gdyż wynosił odpowiednio: 50 proc. i 4 razy, w wyniku czego udział tych jednostek w zgłoszeniach wynalazków pracowniczych wzrósł z 41 proc. w latach 1961—1965 do 63 proc. w minionym pięcioleciu.

Uwzględniając wdrożenia wynalazków nie tylko w pierwszej jednostce stosującej, ale także i w następnych — łącznie wdrożono ponad 19 tys. wynalazków. Przeciętny efekt roczny z jednego zastosowania wynalazku wzrósł z 760 tys. zł w 1971 r. do prawie 1,5 mln zł w 1975 r.

W latach 1971—1975 dokonano w zakresie wynalazczości także wiele innych korzystnych zmian, także o charakterze jakościowym. Do nich należy zaliczyć między innymi skrócenie średniego czasu wdrażania wynalazków do praktyki gospodarczej; bardziej dojrzałe jest też zgłaszanie wynalazków do ochrony (np. w 1974 r. i w 1975 roku dla ok. 500 zastosowanych wynalazków wybrano inną formę ochrony niż w drodze patentowania). Wśród wynalazków zgłaszanych do ochrony jest także coraz więcej wynalazków liczących się nie tylko w kraju, ale i za granicą, o czym świadczą między innymi różnego rodzaju wyróżnienia uzyskiwane w konfrontacji z wynalazkami zagranicznymi.

Postęp uzyskany w omawianym okresie jest więc widoczny. Nie daje on jednak podstaw do popadania w stan euforii, o co Autor „Zawrotu głowy..." pomawia wszystkich, którzy fakt ten podkreślają. Nie może on bowiem przesłaniać wielu słabości występujących jeszcze w zakresie wynalazczości, podobnie jak słabości te oraz obserwowane na co dzień różnego rodzaju mankamenty i wypaczenia nie powinny przesłaniać wielkości uzyskanych wyników i wkładu pracy wniesionego w szczególności przez samych wynalazców, rzeczników patentowych i działaczy wynalazczości.

Skoro już mowa o słabościach naszej wynalazczości, to przede wszystkim wymienić należy niedostateczną ochronę naszych wynalazków za granicą oraz niewykorzystywanie patentów w stosunkach z innymi krajami. W tym zakresie nie widać też żadnych wyraźnych postępów i od lat zajmujemy pod tym względem bardzo dalekie miejsce, nie pozostające w żadnym stosunku do naszych osiągnięć technicznych i potrzeb wynikających z międzynarodowej współpracy naukowej i gospodarczej. Z uwagi na szybkie „starzenie" się wszelkich nowości i związaną z tym szybką dewaluacją techniczną i ekonomiczną wynalazków, konieczne jest także bardziej wyraźne przyspieszenie procesów wdrożeniowych. Zgodzić się też należy z p. Krasuckim, że struktura wynalazków zgłaszanych do ochrony nie jest także najlepsza, tzn., że zbyt mały jest jeszcze udział wynalazków, których przedmiotem są wyroby produkowane masowo i seryjnie na krajowy i zagraniczne rynki zbytu. Nie jest to jednak powód, aby tak nonszalancko oceniać nasz dotychczasowy dorobek, jak to ma miejsce w artykule „Zawrót głowy...".

1) F. Marquer: Zgłaszanie patentu jest działaniem strategicznym, „Management, France". Nr 6/1971.

2) tamże.

3) Np. „Financial Times" z dnia 29.IX. 1967 r.

# NOMINACJE PROFESORÓW

**RADA PAŃSTWA NADAŁA TYTUŁY PROFESORÓW ZWYCZAJNYCH 36 OSOBOM I PROFESORÓW NADZWYCZAJNYCH 63 OSOBOM.** Uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych odbyła się 19 stycznia w Belwederze. Wśród nowo mianowanych profesorów znalazło się 7 ekonomistów.

Tytuł profesora zwyczajnego nauk ekonomicznych otrzymali:

**ELŻBIETA LISSOWSKA** — Instytut Transportu Samochodowego. Głównym nurtem zainteresowań naukowych profesor Lissowskiej są: metody analizy zjawisk transportowych i ich współzależności ze zjawiskami społeczno-gospodarczymi, podstawy kształtowania systemu transportowego, metody produkcji usług transportowych. Do najważniejszych opublikowanych prac należą: „Badania analityczne w transporcie samochodowym" — WKŁ 1975 — (współautorstwo), „Analiza działalności transportu" — Skrypt SGPiS 1976 r. (współautorstwo), „Transport w infrastrukturze techniczno-ekonomicznej" — „Zeszyty Naukowe" SGPiS 1974 r.; „Transport. Rozwój, integracja" (współautorstwo) — WKŁ 1975 r.

**ZBIGNIEW MESSNER** — Akademia Ekonomiczna w Katowicach, profesor nadzwyczajny od 1972 r. Zainteresowania naukowe profesora koncentrują się wokół problematyki teorii rachunkowości, rachunku kosztów oraz systemu informacji ekonomicznej w przedsiębiorstwie. Do najważniejszych opublikowanych pozycji należą: „Rachunek kosztów jako instrument operatywnego zarządzania przedsiębiorstwem przemysłowym" — PWE 1972 r., „Rachunkowość kosztów normatywnych jako instrument zarządzania przedsiębiorstwem" — PTE 1975 r., „Organizacja przetwarzania informacji ekonomicznych dla potrzeb zarządzania przedsiębiorstwem" — PTE 1976 r., „Rachunkowość a zarządzanie przedsiębiorstwem" (współautorstwo) — PWE 1976 r.

**EDWARD WIECZOREK** — Akademia Ekonomiczna w Katowicach, profesor nadzwyczajny od 1972 r. Zainteresowania naukowe profesora skupiają się na funkcjonowaniu mechanizmu walutowego, kierunkach przebudowy systemu monetarnego w krajach kapitalistycznych, kredytowaniu gospodarki narodowej i potrzeb ludności. Do najważniejszych opublikowanych prac należą: „Szybkość obiegu pieniądza i metody jego obliczania" — Zeszyty Naukowe AE w Katowicach 1972 r., „Pieniądz i kredyt w Polsce" — „Studia Finansowe" 1974 r., „Finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce Ludowej na tle wybranych państw socjalistycznych i kapitalistycznych" — Instytut Finansów 1975 r., „Oszczędności i kredyt ludności" — Instytut Finansów 1975 r.

Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk ekonomicznych otrzymali:

**KLEMENS RATAJCZAK** — Akademia Rolnicza w Poznaniu, docent od 1972 r. Zainteresowania naukowe profesora skupiają się na ekonomicznych aspektach produkcji rolnej i postępu technicznego w rolnictwie. Do najważniejszych opublikowanych prac należą: „Usługi produkcyjne dla rolnictwa indywidualnego" — TNOiK 1972 r., „Wkład rolnictwa Wielkopolski w rozwój gospodarczy kraju" — „Poznańskie Roczniki Ekonomiczne" 1972 r., „Analiza stanu zaplecza naukowo-badawczego w dziedzinie ekonomiki rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego województwa poznańskiego w świetle założeń nowej polityki rolnej" — Roczniki Akademii Rolniczej Poznań 1973 r., „Rolnictwo jako stymulator rozwoju gospodarczego" — „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, Socjologiczny" 1974 r.

**IRENA RUTKOWSKA** — Politechnika Szczecińska, docent od 1969 r. Zainteresowania naukowe profesor Rutkowskiej skupiają się wokół ekonomicznej problematyki rolnictwa i wyżywienia oraz obrotu artykułami rolniczymi na rynku wewnętrznym i światowym. Do najważniejszych opublikowanych pozycji należą: „Interwencjonizm w rolnictwie Stanów Zjednoczonych, a problem parytetu dochodów" — „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny, Socjologiczny" 1971 r., „Wpływ zielonej rewolucji na światową gospodarkę zbożową" — „Ekonomista" 1972 r., „Polityka rolna państw skandynawskich a ich pozycja na światowym rynku zbóż" — „Przegląd Zachodnio-Pomorski" 1972 r., „Analiza i ocena poprawy stanu wyżywienia ludności świata" — „Przegląd Zachodnio-Pomorski" 1976 rok.

**FRANCISZEK TOMCZAK** — Szkoła Główna Planowania i Statystyki, docent od 1971 r. Zainteresowania naukowe profesora skupiają się na teoretycznych i praktycznych problemach rolnictwa, ekonomice gospodarki żywnościowej w Polsce oraz produkcyjnej obsługi rolnictwa. Do najważniejszych publikacji należą: „Rolnictwo Polski Ludowej. Zarys ekonomiki" — PWRiL 1972 r., „System obsługi produkcyjnej rolnictwa" — PWRiL 1974 r., „Poziom intensywności rolnictwa polskiego w 1970 r. w skali powiatów" (współautorstwo) — Instytut Racjonalizacji Gospodarki SGPiS 1975 r., „Procesy zmian w poziomie i w strukturze zatrudnienia w rolnictwie polskim" (współautorstwo) — PWRiL 1974 r.

**ZYGMUNT ZIELIŃSKI** — Politechnika Szczecińska, docent od 1968 r. Zainteresowania naukowe profesora dotyczą zagadnień transportu w ujęciu statystycznym oraz problematyki modeli ekonometrycznych i w transporcie. Do najważniejszych opublikowanych pozycji należą: „Ekonometryczny opis zależności samochodowych przewozów ładunków z produkcji do obrotu jako podstawa planowania przewozów" — Zeszyty Naukowe Politechniki Szczecińskiej 1972 r., „Ekonometryczna analiza wydatków na przejazdy PKP na podstawie budżetów domowych" — ZNPSZ 1972 r., „Modele ekonometryczne kolejowych przewozów ważniejszych grup ładunkowych" — ZNPSZ 1973 r., „Ekonometryczna analiza popytu na usługi kolejowe w zakresie przewozu osób" — ZNPSZ 1973 r.

Wszystkim profesorom składamy serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy naukowej i dydaktycznej.

Zakłady Elektroniczne w Hajderabadzie (Indie) zatrudniają 5 tys. pracowników. Współpracują one z krajami RWPG. Obecnie prowadzi się tu prace nad maszyną liczącą III generacji. Fot. CAF

# PARTNER ZNAD GANGESU

ANDRZEJ LUBOWSKI

NIEMAL u podnóża Himalajów, w górnym biegu Gangesu leży Hardwar. Jedno ze świętych dla Hindusów miejsc. Każdego roku zjeżdżają tu miliony pielgrzymów, aby kąpielą w rzece uwolnić się od grzechów i zaskarbić sobie przychylność bogów. W pobliżu świętego miejsca jeszcze dwadzieścia lat temu panoszyła się dżungla. Zanim człowiek ją wykarczował i zanim, tuż pod nosem kapłanów, stanęła jedna z największych w Azji fabryka turbin energetycznych. Jeszcze parę lat temu na terenie budowy zastrzelono tygrysa.

W zakładach, które zatrudniają dziś 10 tysięcy ludzi, a w których pracowali przez pewien czas polscy specjaliści, produkuje się turbiny o mocy 200 megawatów. Hindusi przymierzają się nawet do kolosów 500-megawatowych. Niewiele krajów robi takie turbiny.

Postęp, jakiego dokonały i dokonują Indie w dziedzinie uprzemysłowienia, rozpływa się, być może, w ogólnym obrazie kraju. Ale jeśli szukać w tym ogromnym kraju nie tylko egzotyki, to znaleźć można również, i to bez trudności, nowoczesny przemysł. Ktoś, kto chce sprzedać Hindusom maszynę, powinien pamiętać, że są takie gałęzie przemysłu, w których Indie nie ustępują najlepszym. Hindusi rozróżniają, wydaje się słusznie, biedę i zacofanie: zacofany jest bogaty Kuwejt, biedne Indie są nowoczesne. I tylko w ten sposób można patrzeć na ten kraj, jako na partnera handlowego.

Dla Polski Indie są największym partnerem gospodarczym wśród krajów rozwijających się. Obroty z Indiami stanowiły w 1975 r. 15,6 proc. całości naszej wymiany z krajami Trzeciego Świata. Pierwszą międzynarodową umowę handlową podpisaliśmy w 1949 roku, a całe ówczesne obroty warte były mniej, niż dziś kupowane przez nas w Indiach przyprawy korzenne. Ożywienie wymiany przyniosło podpisanie w 1960 roku clearingowego systemu rozliczeń w rupiach transferowych.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych Polska udzieliła Indiom wieloletniego kredytu na łączną sumę ok. 90 mln dolarów. Za te pieniądze zbudowaliśmy m. in. elektrownie w Barauni, fabrykę obrabiarek w Hajderabadzie, kopalnie węgla w Monidih i Sudamdih. W 1959 roku w Indiach zjawiły się polskie ciągniki. Parę lat później firma Escorts, indyjski przedstawiciel Massey Fergusona, związała się z Ursusem nie tylko w sferze handlu, ale również i produkcji. W Faridabadzie zaczęto montować Ursusy. W innej fabryce Escorts Ltd. ruszyła, także na licencji polskiej, produkcja motocykli. Dwa lata temu natknąłem się na taką reklamę towaru firmy Escorts: *„Trzeba silnika potężnego jak URSUS, aby zbudować niezawodny traktor — ESCORTS 335”*. Nie wspomniano co prawda, że to bliźniaczy brat naszego Ursusa-335, ale można to wybaczyć.

Ostatnie kilka lat to czas bardzo pomyślny dla rozwoju handlu między naszymi krajami. Średnioroczne tempo wzrostu obrotów wyniosło 23,3 proc. Jak pisaliśmy dwa tygodnie temu („ŻG” nr 3/76), podstawową przyczyną tak wysokiej dynamiki obrotów był wzrost cen tzw. artykułów biegowych, szczególnie po stronie naszego eksportu. Główną pozycją w polskim eksporcie do Indii jest mocznik, który począwszy od 1973 roku gwałtownie zdrożał. Wzrost ceny mocznika przy rosnącym jednocześnie zapotrzebowaniu Indii na nawozy sztuczne sprawił, że wartość naszego eksportu zwiększyła się ponad dwukrotnie. Z kolei wpływy eksportowe umożliwiły szybki wzrost zakupu takich towarów indyjskich, jak pasze treściwe, rudą żelazą, tekstylia, herbata, pieprz.

Choć na mocy umowy płatniczej z 1974 roku obie strony przyznały sobie nieograniczony kredyt techniczny, to handel polsko-indyjski, jako wymiana clearingowa, z samej swej natury wykazuje tendencję do zbilansowania. Oznacza to, że nasze możliwości importowe zależą od wielkości naszego eksportu. Toteż wydaje się, że na dłuższą metę szybki rozwój tego handlu wymagać będzie zmiany jego struktury. W 1975 roku przeszło połowa, bo 56,2 proc. naszego wywozu do Indii, przypadała na mocznik. Po stronie importu aż 42,5 proc. stanowiła wartość zakupionych w Indiach pasz treściwych.

Świadomość potrzeby odchodzenia od tej swoistej monokultury w handlu polsko-indyjskim znalazła wyraz w podpisanym jesienią ubiegłego roku protokole o wzajemnych dostawach najważniejszych towarów w latach 1977—1980. W myśl ustaleń tego protokołu udział wyrobów przemysłu chemicznego w całości naszego eksportu wyraźnie się obniży: z 56,6 proc. w roku 1977 do 31,3 proc. w roku 1980. Wzrośnie natomiast gwałtownie udział wyrobów przemysłu elektromaszynowego i ciężkiego: z 27,3 proc. do 60,3 proc. Poważną pozycję w tej grupie towarowej stanowić będą dostawy naszych statków. Po stronie importu natomiast zmniejszy się (z 62 proc. do 56 proc.) udział towarów pochodzenia rolnego.

Jedną z wytycznych swej polityki eksportowej uczynili Hindusi postulat wzrostu udziału towarów nietradycyjnych, o wyższym stopniu przetworzenia. Z naszej strony spotykają się w tym względzie z pełnym zrozumieniem, nie tylko deklarowanym, ale również realizowanym. Jako jedni z pierwszych zaczęliśmy kupować wyroby ich przemysłu. Przede wszystkim tekstylia i artykuły elektromaszynowe, później również obrabiarki. Obecnie w Indiach surowo jest egzekwowana polityka oparcia się na własnych siłach. Ten atrakcyjny rynek staje się coraz trudniejszy. Ale zabiegać o niego warto.

Badaniem możliwości dalszej współpracy, inicjowaniem nowych jej form zajmuje się utworzona cztery lata temu polsko-indyjska komisja mieszana d/s współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej. Strona polska widzi znaczne możliwości współdziałania produkcyjnego w dziedzinach, gdzie już obecnie istnieje duży stopień komplementarności. Jest to przede wszystkim produkcja ciągników i maszyn rolniczych, urządzeń chłodniczych, kabli energetycznych i telefonicznych. Jeśli chodzi o wspólne przedsięwzięcia (joint ventures), to uzgodnione zostały wstępne porozumienia w dziedzinie rybołówstwa i przetwórstwa ryb oraz przetwórstwa ziemniaków na alkohol, płatki ziemniaczane, krochmal. W obu przypadkach w grę wchodzi zarazem eksport na rynki trzecie przy wykorzystaniu sieci dystrybucji obu partnerów. Przedmiotem joint ventures stać się może również hodowla i przetwórstwo mięsa oraz produkcja niektórych chemikaliów i farmaceutyków.

Oba kraje zainteresowane są równocześnie w kontynuacji i rozszerzaniu współpracy w tych dziedzinach, gdzie sporo już wspólnie zrobiono dotychczas, a więc przede wszystkim w górnictwie węgla, hutnictwie metali nieżelaznych, w przemyśle stoczniowym, w chemii, energetyce i elektronice.

Myślę, że na niekorzyść handlu polsko-indyjskiego działały i wciąż jeszcze działają pewne mechanizmy natury psychologicznej. Hindus z przyzwyczajenia większym zaufaniem darzy obrabiarkę brytyjską niż polską. A przeciętnemu polskiemu inżynierowi Indie bardziej kojarzą się ze slumsami Kalkuty aniżeli z nowoczesnym przemysłem. Krótko biorąc, obu stronom brakuje informacji, rozeznania wzajemnych możliwości.

Praktyka stosunków międzynarodowych dostarcza raz za razem dowodów na to, że spotkania przywódców państw i narodów tworzą nowe impulsy dla rozwoju współdziałania w wielu strefach. Dlatego można przyjąć za pewnik, że wizyta Edwarda Gierka w Indiach, rozmowy, jakie I Sekretarz przeprowadził z Panią Indirą Gandhi, przyczynią się także do rozszerzania polsko-indyjskiej współpracy gospodarczej.

# PODRÓŻOWANIE KOLEJĄ

JERZY REJNIĄK

ZBIERAJĄC w Warszawie informacje o warunkach podróżowania w Indiach, dowiedzieliśmy się, że kolej, jako środek transportu, odpada, a jeśli już, to tylko I klasą. Dworzec w Amritsarze zaskoczył nas rozmiarami i czystością. O czystość nie jest w Indiach łatwo.

Hindusi nie przykładają nadmiernej wagi do czystości wokół siebie, natomiast pedantycznie dbają o czystość własnego ciała i noszonej odzieży. Dość powszechnie znany obrazek pielgrzymów kąpiących się w Gangesie kojarzony jest przede wszystkim z obyczajami religijnymi. Nawet po krótkim pobycie w Indiach nietrudno zauważyć, że polewanie się wodą i pranie szmatek, jeśli tylko nadarza się po temu okazja — jest wpisane w charaktery Hindusów, jak ssanie piersi w życie niemowlaka.

Któregoś dnia świtem wylądowaliśmy w miejscowości Hajipur, gdzie przesiada się na pociąg do Sanpuru, a stamtąd ładuje się na legendarne już parostatki i Gangesem płynie do Patny. Z pociągów wysypało się mrowie ludzkie i oblepiło wolne miejsca na peronach. W tej samej chwili wśród nowo przybyłych pojawili się chłopcy oferujący patyczki rozmiarów ołówka. Nim nadjechał pociąg ci, których stać było na kilkugroszowy wydatek, nabyli patyczek, rozgryźli go i dokładnie wyczyścili zęby. Kilkaset osób czyszczących w milczeniu zęby na peronie w oczekiwaniu na pociąg nie jest z pewnością czymś, co się normalnie spotyka.

Zanim zapoznaliśmy się z geografią urządzeń dworcowych w Amritsarze, upłynęło nieco czasu, który nie bez obaw o czekającą nas przyszłość spędziliśmy koczując na placykach pod kasami. Pierwsza klasa okazała się ze względów finansowych mało zachęcająca (chyba że okroilibyśmy znacznie program podróży). Hinduskie koleje oferują pasażerom podróż wagonami pierwszej, drugiej i trzeciej klasy oraz jednostki klimatyzowane. Cena biletu w klimatyzowanym sleepingu odpowiada cenie biletu lotniczego linii krajowych. Ceny pozostałych biletów kolejowych podwajają się wraz z klasą. Niemniej w porównaniu ze stawkami w pociągach w Europie, są tanie. Za miejsce leżące w wagonie drugiej klasy na trasie długości 1000 km płaci się około 6 dolarów.

W pierwszej klasie są miejsca wyścielane, rozkładające się do spania, w przedziałach podobnych jak w pociągach europejskich, w drugiej klasie są drewniane ławy z podnoszonymi oparciami i półkami do spania, w trzeciej klasie są też drewniane ławy, ale część miejsc nierezerwowana. Żeby informacja była w miarę kompletna, pociągi dzielą się na: ekspresowe, tak zwane „mail express”, „ordinery” i „janata”, czyli lokalne, złożone tylko z wagonów trzeciej klasy i zatłoczone bardziej niż nasze koleje podmiejskie w godzinach szczytu. Jeśli Polacy dowiadują się od czasu do czasu, że jeżdżą w tłoku, bo mają nadmierną skłonność do podróżowania, to jest to kaszka manna w porównaniu z potrzebą krążenia po subkontynencie wykazywaną przez Hindusów. (Indie liczą sobie wprawdzie blisko 20 razy więcej mieszkańców niż Polska, ale i obszar jest dziesięciokrotnie większy). Na głównych dworcach trwa przez 24 godziny na dobę natężony ruch i jedyne, co w tym ruchu się zmienia, to skala jego natężenia.

Po dotarciu przed oblicze kasjera, który jest z reguły człowiekiem zmęczonym i niezbyt skłonnym do konwersacji, otrzymuje się druczek formatu kartki ze szkolnego zeszytu, na którym trzeba wypisać numer pociągu, jego nazwę, datę podróży, stację, z której się wyjeżdża i miejsce przeznaczenia, klasę, liczbę miejsc siedzących lub do spania oraz ich rodzaj, nazwisko, płeć, wiek, adres, numer telefonu oraz złożyć podpis. W ten sposób spełniony zostaje pierwszy akt w procesie podróżowania, złożone zostaje podanie o rezerwację. Na miejsce do spania w drugiej klasie w sezonie, na uczęszczanych trasach, czeka się kilka dni.

Dotarcie do urzędnika w okienku nie jest rzeczą prostą. Zwykle stoi przed nim długa kolejka oczekujących, a kilka osób z reguły postara się o to, żeby wepchnąć się od razu pod okienko. Hindus, jeśli omija kolejkę, robi to bez cienia zażenowania i nie obraża się, kiedy zwraca mu się uwagę. Zanim odstoi się swoje w kolejce do kasy, dobrze jest wiedzieć, że po formularze rezerwacyjne nie trzeba stać, bo są wykładane w widocznych miejscach. Przed kasjerem stoi stos przyszpilonych formularzy i leży kilka grubych ksiąg, w których on stale coś pisze. Poza tym rozmawia z kimś za plecami, wydaje bilety i odpowiada niechętnie na pytania. Mimo to bilety są wystawiane tam, gdzie trzeba, na właściwą godzinę i do odpowiedniego pociągu. Połapać się w tym wszystkim od razu jest dość trudno.

Koleje w Indiach zasługują w pełni na szersze potraktowanie. Przy całym biurokratyzmie związanym z nabywaniem biletów (hinduskie koleje zatrudniają ponad milion pracowników) jest to instytucja o wykształconej organizacji, oferująca liczne i dogodne połączenia oraz dbająca o to, żeby pociągi się nie spóźniały. Po 30 godzinach jazdy lokomotywa wtacza się na peron z dokładnością do minuty i jest to raczej norma niż wyjątek. Przejazd na trasie takiej, jak z Gdańska do Warszawy jest w warunkach Indii wycieczką podmiejską. Podróżuje się z materacami (śpiwory wzbudzają żywe zainteresowanie) i przygotowanymi posiłkami. Ubrani w czerwone turbany tragarze wnoszą walizy, rodzina mości się na zarezerwowanej ławie, potem następuje uroczyste pożegnanie z krewnymi lub przyjaciółmi, którzy gromadnie przybywają na dworzec, konduktor sprawdza jeszcze raz, czy wszystko się zgadza na listach, lokomotywa gwiżdże i przez dobę czy dwie przedział w pociągu staje się sypialnią, jadalnią i klubem towarzyskim. Hindusi rzadko wspierają pomocą swoich kalekich rodaków i żebrzące dzieci, ale kiedy przystępują do posiłku po wspólnie spędzonych dwóch, trzech godzinach w pociągu — proponują w nim udział.

Wożenie ze sobą wałówki nie jest niezbędne. Rozkład jazdy jest tak opracowany, że pozostawia dostateczną ilość czasu, żeby w czasie postoju na dworcach zjeść normalny obiad, wypić herbatę, kupić owoce, a także, jeśli ma się na to ochotę, umyć się pod prysznicem. Poza tą ostatnią czynnością wszystkie inne można załatwić nie wstając z miejsca. Obiady podawane są na metalowych tackach z licznymi przegródkami, wypełnionymi menu dostosowanym do gustów Hindusów wegetarianów, Hindusów nie-wegetarianów oraz przybyszów z Zachodu. Cena tych posiłków złożonych z kilku jarzyn, w tym ryż, ewentualnie kawałeczka kury lub mięsa kozłów oraz sosów z dodatkiem placków z mąki, skalkulowana jest na poziomie 5—6 rupii, czyli dwóch trzecich dolara. Opróżnione tace wrzuca się pod ławę i nie zajmuje się nimi więcej. Roznosiciel posiłków zabierze je na kolejnym większym dworcu.

Układ i rozmieszczenie urządzeń dworcowych są tak podobne do siebie, jak „czerwone forty” — wystarczy jeden poznać, żeby wiedzieć, jakie będą następne. O ile jednak w przypadku starych fortów (nazwa „czerwone” wzięła się od koloru cegieł, z których stawiane były mury i budowle) ich powtarzalność nie sprzyja atrakcyjności, to ta sama geografia pomieszczeń dworcowych i oferowane w nich usługi nie tylko ułatwiają podróżowanie, lecz i pozwalają po prostu żyć wokół dworca. Na dworcach można się nie tylko wykąpać, ogolić, zdobyć butelkowane napoje, kupić owoce po cenach urzędowych czy odpocząć w tak zwanych „rest room”, ale także przespać się za kilka rupii w zbiorowych pokojach. Dworzec jest również miejscem, gdzie zasięga się języka o opłatach za riksze do określonego miejsca czy o tanich hotelach. Kolejarz hinduski nie gardzi napiwkiem, podobnie jak kelner czy sprzedawca orzeszków, udzieli jednak rzetelnej informacji co do wysokości płaconych stawek za przewozy rikszą na ustalonych dystansach.

Kolej w Indiach to nie jest tylko środek transportu. To jest w równej mierze instytucja, która na co dzień oddziałuje na wyobraźnię szeregowych obywateli, pokazując im, na czym polega działanie uporządkowane, gdzie przestrzegany jest ustalony z góry ład i zasady zachowania.

Na większych stacjach do wagonów z podróżnymi wchodzą ludzie z miotełkami w rękach i zgarniają z podłogi skórki po bananach, łuski od orzeszków, nieczystości. Za kilka godzin zrobią znowu to samo. Bez zwracania na siebie uwagi, bez napisów „plucie wzbronione”, bez słów. Po prostu zrobią i pójdą. Czy wpłynie to na przestrzeganie zasad zbiorowej higieny i czystości w miejscach publicznych? Na razie wiadomo, że dworce i wagony są to miejsca, gdzie uprząta się śmieci. Kto sądzi, że metody skutecznie oddziaływające na postawy społeczne obywateli w Europie czy Ameryce można by przenieść na ziemię Hindusów i mieć podobne rezultaty — ten musiałby doznać rozczarowania.

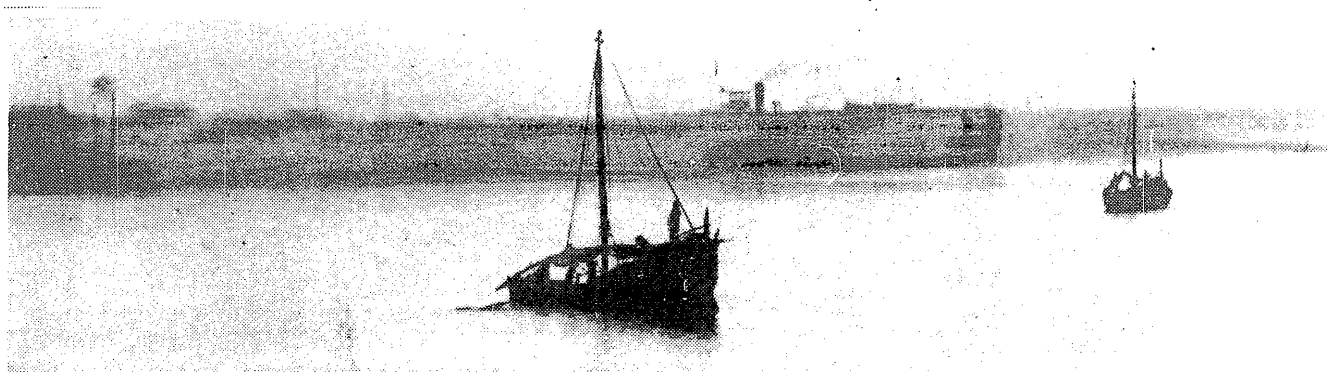

Ganges pod Patną Fot. AUTOR

*za granicą piszą*

# ZAMIERZENIA CARTERA

**Amerykański tygodnik, „US NEWS AND WORLD REPORT” zamieścił artykuł pt. „Ambitious plan to pep up economy”, relacjonujący przygotowany przez doradców prezydenta Cartera program pobudzenia działalności gospodarczej. W artykule tym czytamy m.in.:**

Wobec osłabienia ponownego ożywienia gospodarczego, doradcy prezydenta Cartera doszli obecnie zgodnie do wniosku, że na czele listy spraw do załatwienia nowa administracja musi umieścić program pobudzenia aktywności gospodarczej. W rezultacie można oczekiwać, że nowy prezydent po przejęciu władzy zaproponuje:

— szybką rundę ulg podatkowych dla osób indywidualnych i dla przedsiębiorstw z obietnicą dalszych ulg w przyszłości;

— program zwiększenia zatrudnienia w sektorze publicznym, uzupełniony programem bezpośredniego subsydiowania przedsiębiorstw przyjmujących do pracy bezrobotnych;

— zwiększenie subsydiów wypłacanych przez władze federalne miastom przeżywającym kłopoty ekonomiczne;

— subsydiowanie czynszów i inne środki pobudzające budownictwo mieszkaniowe.

Doradcy Cartera twierdzą, że nowy prezydent przedstawi propozycje mające doprowadzić do ponownego wzrostu gospodarczego w dwóch seriach.

Najpierw zwróci się do Kongresu o zatwierdzenie pakietu posunięć mających kosztem 15 mld dolarów udzielić natychmiastowego wsparcia słabnącej aktywności gospodarczej. Najprawdopodobniej pakiet ten obejmować będzie jednorazową obniżkę podatków (o 8—10 mld dolarów), program robót publicznych (na który przeznaczy się 3—5 mld dolarów) i podwyżkę (o 2—3 mld dolarów) subsydiów dla władz miejskich, wypłacanych w ramach programu udziału władz niższych szczebli w dochodach budżetowych rządu federalnego.

Później Prezydent zwróci się do Kongresu o zatwierdzenie czteroletniego programu szkolenia zawodowego, różnych innych programów zwiększenia wydatków państwowych oraz planu zasadniczych zmian w systemie podatkowym. Wszystkie te środki powinny zacząć działać w momencie, w którym przestaną działać wcześniejsze środki krótkoterminowe, i w rezultacie aktywność gospodarcza nadal powinna wzrastać aż do momentu osiągnięcia przez gospodarkę w jakimś późniejszym okresie stanu pełnego zatrudnienia.

★

Doradcy Cartera są niemal jednomyślni co do tego, że aby znów wprawić gospodarkę w ruch, trzeba najpierw możliwie szybko przeprowadzić obniżkę podatków. Najprawdopodobniej obniżka ta przyjmie formę ulg od podatków za rok 1976, wypłacanych w pierwszych miesiącach 1977. Ulgi te zostałyby przyznane w ten sposób, że wypłacono by każdemu podatnikowi po 50 dolarów na każdego członka rodziny, a ponadto wypłacono by 50 dolarów każdej osobie nie płacącej podatków i korzystającej z zasiłków z tytułu opieki społecznej. Natomiast przedsiębiorstwa uzyskają niewielkie ulgi podatkowe, których suma wyniesie ok. 2 mld dolarów. Ulgi te mogą mieć formę podwyżki na pewien czas sum, jakie przedsiębiorstwa mogą potrącać z należności podatkowych, jeśli dokonują inwestycji, albo też formę chwilowej obniżki stawek podatku od dochodów spółek akcyjnych.

Zdaniem doradców, druga, długoterminowa seria posunięć obejmie stałą obniżkę podatków zarówno w stosunku do osób indywidualnych, jak i w stosunku do przedsiębiorstw.

Częścią przygotowywanego przez Cartera programu pobudzenia aktywności gospodarczej będzie przeznaczenie 3 mld dolarów na zatwierdzone już przez Kongres zwiększenie zatrudnienia w sektorze publicznym. Doradcy nowego prezydenta twierdzą, że mógłby on też wystąpić o przyznanie na ten cel dalszych 5 mld dolarów, które zostałyby szybko rozdzielone między władze stanowe i władze miejskie z przeznaczeniem na zatrudnienie bezrobotnych. Carter może też dążyć do zwiększenia wydatków na szkolenie zawodowe w trakcie pracy i na subsydiowanie wzrostu zatrudnienia w sektorze prywatnym. W czasie kampanii wyborczej oświadczył on m.in., że w ramach tego programu należałoby finansować nie 300 tys. stanowisk pracy, jak to jest obecnie, lecz liczbę dwukrotnie większą.

Jednakże główne środki zwiększenia zatrudnienia zawierać będzie czteroletni program gospodarczy. Doradcy Cartera przewidują, że zaproponuje on, by rząd wypłacał bezpośrednie subsydia przedsiębiorcom przyjmującym do pracy bezrobotnych lub powstrzymującym się od zwalniania robotników w okresie spadku popytu. Subsydia takie można by też wypłacać firmom szkolącym młodych robotników w trakcie pracy. Jeden z czołowych doradców Prezydenta określa ten plan subsydiów mających zwiększyć zatrudnienie w sektorze prywatnym jako „oś programu czteroletniego”.

W najbliższych latach zostanie rozszerzony podstawowy program udziału władz niższych szczebli w dochodach władz federalnych, którego realizacja zapewni w 1977 roku, 6,7 mld dolarów władzom miejskim i stanowym. Również te fundusze wykorzystane zostaną przede wszystkim na pomoc dla miast.

Kiepski poziom budownictwa mieszkaniowego jest najsłabszym punktem obecnego ponownego ożywienia gospodarczego i Carter spróbuje doprowadzić do wzrostu tego budownictwa. Jednakże doradcy jego przyznają, że niewiele można zdziałać dla natychmiastowego ożywienia budownictwa.

★

W związku z tym wszystkim nasuwają się dwa pytania: czy środki te zdołają wprawić gospodarkę w ruch oraz czy nie jest z nimi związane niebezpieczeństwo tak silnego wzrostu deficytu budżetowego, że należałoby obawiać się wzrostu inflacji?

Przeciwnicy tych programów twierdzą, że jednorazowe ulgi podatkowe tylko chwilowo zwiększają dochody konsumentów i że w związku z tym konsumenci raczej dołożą uzyskane w ten sposób pieniądze do oszczędności niż je wydadzą, i że w rezultacie ulgi te nie doprowadzą do ożywienia aktywności gospodarczej. Doradcy prezydenta twierdzą jednak, że już jednorazowa obniżka podatków przyniesie zamierzony efekt. Ich zdaniem, konsumenci potraktują taką obniżkę jako pierwsze stadium realizacji czteroletniego programu gospodarczego, zapewniającego im w późniejszym okresie stałe zmniejszenie podatków i stały wzrost dochodów.

Doradcy Cartera nie uważają też, by cały ten program mógł działać proinflacyjnie. Podkreślają oni, że prezydent zobowiązał się, że do roku 1981 doprowadzi budżet federalny do stanu równowagi. Bowiem jeśli Kongres zaakceptuje przedstawione propozycje, to program zwiększenia zatrudnienia zostanie częściowo sfinansowany w drodze odciągnięcia funduszy od innych, mniej efektywnych projektów, a także w drodze pokrycia części tego rachunku przez sam sektor prywatny.

# FUNKCJE KOORDYNACYJNE MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI GOSPODARCZEJ RWPG

ZBIGNIEW CHODOWSKI
WIACZESŁAW A. SOŁOWIOW

ORGANIZOWANIE wszechstronnej, właściwie ukierunkowanej, usystematyzowanej współpracy krajów członkowskich w konkretnych branżach sfery produkcji materialnej — oto podstawowy sens i treść działalności Międzynarodowej Organizacji Gospodarczej (MOG) RWPG. Poprawne wypełnianie tego zadania pociąga za sobą konieczność efektywnego wiązania w działalności MOG funkcji koordynacyjnych i gospodarczych.

Można wyróżnić następujące etapy rozwoju MOG: organizacja działalności koordynacyjnej, organizacja wspólnego działania gospodarczego członków zrzeszonych w MOG, organizacja własnej działalności gospodarczej, w tym działalności produkcyjnej.

Należy nadmienić, że funkcje koordynacyjne odgrywają szczególnie ważną rolę w początkowym stadium kształtowania działalności MOG.

**KOORDYNACJA WIELOLETNICH PLANÓW ROZWOJU BRANŻY I WSPÓŁPRACY KRAJÓW CZŁONKOWSKICH.** Funkcję tę należy zaliczyć do nadzwyczaj ważnych form pracy MOG. Pozwala ona określić kierunki współpracy, zakresy prac prowadzonych przez zainteresowane kraje w ramach dwustronnej lub wielostronnej współpracy, a także bezpośrednio przez MOG. Metody koordynacji wieloletnich planów obejmują wspólne prognozowanie, opracowywanie wieloletnich programów kompleksowych, korelowanie narodowych planów pięcioletnich rozwoju branży, wspólne opracowywanie założeń planów i umów dotyczących współdziałania gospodarczego. Jest rzeczą zrozumiałą, że wykonywanie takich opracowań może być prowadzone wyłącznie pod kierunkiem centralnych organów planowania i właściwych branżowo resortów zainteresowanych krajów oraz odpowiednich organów RWPG.

Trudno sobie wyobrazić jakiś inny organ międzynarodowy, który mógłby w sposób kompleksowy zajmować się tak różnorodnymi zadaniami, obejmującymi pełną problematykę rozwoju branży, łącznie z pracami naukowo-badawczymi oraz projektowo-konstrukcyjnymi, rozszerzaniem i odnową zdolności produkcyjnych, przygotowywaniem produkcji i opanowywaniem nowych technologii, wdrażaniem ulepszonych konstrukcji, szkoleniem kadr, jak również organizowaniem własnej produkcji (wykonywanej przez filie), organizacją i koordynacją dostaw wraz z zapewnieniem obsługi technicznej gotowych urządzeń.

**WSPÓLNA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA.** Wielostronne porozumienie rządów zainteresowanych krajów powołujące do życia MOG, nałożyło na nią obowiązki zajmowania się nie tylko perspektywiczną problematyką rozwoju branży, ale również organizacją wspólnej działalności gospodarczej, koordynacją wykonania podpisanych umów dotyczących produkcji i dostaw oraz innymi operatywnymi zagadnieniami bieżącymi.

Aktywny udział MOG we wszystkich stadiach koordynacji prac określających perspektywy rozwoju branży i związanej z tym współpracy zainteresowanych krajów, pozwala jej znaleźć swoje miejsce w organizacyjnym systemie współpracy. Może ona przyjąć na siebie obowiązki aktywnego uczestnictwa w realizacji wieloletnich programów współpracy na równi z narodowymi organizacjami gospodarczymi. W ten sposób może zachodzić sprzężenie zwrotne między pracami koordynacyjnymi a realizacją tych planów już w wersji obowiązującej. Dla MOG specjalną rolę odgrywa możliwość uczestniczenia w koordynacji narodowych planów pięcioletnich oraz w opracowywaniu uzgodnień będących ich wynikiem.

**KOORDYNACJA NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH.** W toku realizacji planów wieloletnich, opracowań programów i uzgodnień nie można uniknąć problemu rozszerzenia czy modernizacji mocy produkcyjnych danej gałęzi przemysłu. Rozwiązywanie tych spraw należy do wyłącznej kompetencji każdego ze współpracujących krajów, który uwzględnia zobowiązania, wypływające z przyjętych wspólnie uzgodnień specjalizacyjnych i kooperacyjnych.

Mimo braku uzgodnień dotyczących wielostronnej koordynacji przedsięwzięć inwestycyjnych i związanych z nimi nakładów, często do niej dochodzi w praktyce, bowiem w licznych branżach nakłady inwestycyjne mają charakter wieloletni, wykraczający poza uzgodnione okresy współpracy. Przede wszystkim dotyczy to rozwoju wysoce kapitałochłonnych gałęzi produkcji. Na tym odcinku współpracy MOG powinna być w stanie nie tylko opracowywać propozycje i projekty inwestycji branżowych, ale również aktywnie organizować koordynację polityki w dziedzinie technicznej, technologicznej i ekonomicznej w trakcie realizacji uzgodnień (umów) z tym związanych.

Organizacja wielostronnych konsultacji dotyczących problematyki projektowania i budownictwa przemysłowego, montażu, rozruchu produkcyjnego, wyboru technologii produkcji, a także metod i sposobów kontroli jej jakości — stanowi aktywną pomoc MOG w tworzeniu racjonalnych mocy produkcyjnych. Do tej grupy działań MOG należałoby zaliczyć też opracowywanie ekspertyz gotowych projektów, organizację i załatwianie wspólnych zakupów niektórych rodzajów urządzeń technologicznych, „know-how" i licencji w krajach trzecich, organizowanie szkolenia kadr specjalistów dla nowej produkcji itd.

Potrzeba konsultowania się i uzgadniania dotyczy przede wszystkim produkcji kooperacyjnej, nowych rodzajów skomplikowanych technicznie urządzeń, kiedy uzyskanie potrzebnych urządzeń wymaga wykonania różnych systemów, węzłów i detali, produkowanych przez przedsiębiorstwa kilku krajów.

**KOORDYNACJA DOSTAW PRODUKCJI SPECJALIZOWANEJ I KOOPERACYJNEJ.** Funkcja MOG jako koordynatora realizacji wzajemnych zobowiązań, dotyczących dostaw produkcji specjalizowanej i kooperacyjnej, staje się najbardziej skuteczna w przypadku, kiedy dotyczy wytwarzania i dostaw kompletnego zestawu urządzeń w oparciu o wielostronne umowy. MOG może wziąć na siebie obowiązki organizowania realizacji tych wielostronnych umów.

Oczywiście, powierzenie tych spraw MOG wiąże się z potrzebą konkretyzacji jej obowiązków, zakresów działania i sposobu odpłatności z tego tytułu — bezpośrednio przy podpisywaniu przez zainteresowane kraje wielostronnych umów o specjalizacji i kooperacji produkcji. Mogące czasowo ujawniać się wolne moce produkcyjne i odwrotnie — ich niedostatek u poszczególnych partnerów, niemożność zrealizowania dostaw kompletnych urządzeń lub nadwyżki produkcji jakiegoś elementu — wszystkie tego rodzaju problemy mogą być operatywnie rozwiązane w warunkach wielostronnej współpracy chyba tylko przez MOG.

**KOORDYNACJA POLITYKI TECHNICZNEJ I TECHNOLOGICZNEJ W ZAKRESIE KOOPERACJI.** Funkcje koordynacyjne dotyczące polityki rozwoju technicznego i technologicznego branży wiążą się ściśle z prowadzeniem koordynacji jej rozwoju w skali perspektywicznej, koordynacją nakładów inwestycyjnych, a także z koordynacją programów techniczno-technologicznych będących podstawą działalności wytwórczej. Zasługują one na wyodrębnienie w samodzielny kierunek działania. Potrzeba zapewnienia omawianego kierunku koordynacji wskazuje na celowość okresowego odbywania stałych spotkań lub powoływania grup roboczych. Powinny one także zajmować się szerokim kręgiem form organizacji produkcji, które są już przestarzałe z punktu widzenia dzisiejszych potrzeb współpracy międzynarodowej.

Problemy ekonomiki i organizacji produkcji, rozpatrywane w ścisłym związku z techniką i technologią produkcji, kwalifikacją kadr — wywierają bezpośredni wpływ na najbardziej złożone sprawy współpracy międzynarodowej, jak tworzenie cen, wyrównywanie poziomów technicznych wytwarzania, zbliżanie metodologii rozliczeń kosztów produkcji itd. Ważne miejsce w pracy narad roboczych i spotkań powinny zająć sprawy unifikacji, typizacji i standaryzacji dokumentacji technicznej produkcji specjalizowanej i koordynowanej, metod kontroli, cyklów produkcji a także opracowywania wspólnych przedsięwzięć zmierzających do podwyższania jakości produkcji.

Dla MOG najbardziej celowa staje się koncentracja wysiłków na koordynacji prac naukowo-badawczych oraz projektowo-konstrukcyjnych. Mogłaby ona nie tylko koordynować te prace, ale również przejmować nad nimi protektorat — łącznie z finansowaniem i występowaniem w charakterze zamawiającego i dysponenta. Nadane MOG funkcje gospodarcze dają pełną rękojmię zapewniania przez tę jednostkę wdrożeń do produkcji wyników prac naukowo-badawczych czy projektowo-konstrukcyjnych, które uprzednio zostały pozytywnie rozpatrzone przez międzynarodowych partnerów. Działając na podstawie rozrachunku gospodarczego nie może ona okazywać zainteresowania sprawami nie mającymi perspektywy wdrożenia do produkcji.

☆

**MIĘDZYNARODOWE ORGANIZACJE GOSPODARCZE** RWPG zostały powołane w nowoczesnych, będących nośnikami postępu ogólnogospodarczego branżach, jak energetyka jądrowa, przemysł maszynowy i chemiczny. W takich branżach, charakteryzujących się szybkimi zmianami technicznymi i technologicznymi, istnieje potrzeba dysponowania wysoko kwalifikowanymi kadrami, dlatego szczególnej wagi nabiera sprawa kształcenia i dokształcania kadr. Przygotowanie wysoko kwalifikowanych, a zarazem odpowiadających aktualnym potrzebom kadr, a jeszcze bardziej — racjonalność toku ich przygotowania — wymagają koordynacji organizacyjno-wykonawczej na szczeblu międzynarodowym oraz ujednolicenia programów szkolenia dla potrzeb specjalizacji i kooperacji międzynarodowej. Koordynacją szkolenia i doszkalania kadr w skali międzynarodowej mogłaby się z powodzeniem zająć MOG.

W procesie rozwoju i pogłębiania specjalizacji i kooperacji produkcji, kiedy w skład kompletnego obiektu czy linii technologicznej wchodzi duża ilość systemów i węzłów technologicznych, wykonywanych przez dziesiątki poddostawców z różnych krajów, zapewnienie obsługi technicznej, remontów i przygotowania kadr staje się nadzwyczaj złożonym zadaniem, w niektórych przypadkach praktycznie nie do wykonania dla organizacji narodowych. MOG natomiast dysponuje możliwościami zajęcia się koordynacją współdziałania partnerów w tych dziedzinach, optymalizacji wykorzystania ich mocy produkcyjnych oraz tworzenia międzynarodowych ośrodków obsługi technicznej, w tym własnych filii opierających swoją działalność na zasadach rozrachunku gospodarczego.

Szczególna rola przypada MOG w przypadku wspólnego wychodzenia krajów RWPG na inne rynki. Może ona stać się wysoce kompetentnym instrumentem koordynowania i jednoczenia przedsięwzięć narodowych na tych rynkach, zapewniającym maksymalizację zysków oraz minimalizację kosztów. W zależności od upoważnienia statutowego organizacja ta może wystąpić w roli generalnego dostawcy — eksportera, generalnego dostawcy, koordynatora dostaw na plac budowy, wykonawcy różnego rodzaju usług, w tym consulting'u, nadzoru budowy, techniczno-ekonomicznego rzeczoznawcy dostarczanych na plac budowy urządzeń oraz świadczonych usług, dostawcy części zamiennych i usług remontowych w okresie pogwarancyjnym.

☆

Jest sprawą oczywistą, że przedstawiona w niniejszym artykule rozpiętość funkcji koordynacyjnych i gospodarczych nie wyczerpuje pełnych predyspozycji tego typu organizacji międzynarodowej. Kierunki profilowania jej działalności i zakresy kompetencji będą zawsze determinowane formami procesów integracyjnych, kształtowanych przez kraje członkowskie RWPG. Uzgodnione przez rządy tych krajów wspólne cele i sposoby realizacji współdziałania gospodarczego stają się motoryczną siłą rozwoju ich gospodarek, wpływającą także na kształt struktur organizacyjno-ekonomicznych ich współpracy wielostronnej.

## W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN

# STANISŁAW STRUMILIN — KLASYK RADZIECKIEJ NAUKI EKONOMICZNEJ

A. M. RUMIANCEW

29 stycznia mija setna rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych radzieckich uczonych-rewolucjonistów, akademika STANISŁAWA STRUMILINA.

Strumilin to człowiek nam współczesny, nie tylko dlatego, że minęły zaledwie trzy lata od jego śmierci. Jego śmierć, choć przerwała życie tak długie, wydała się nam czymś nieoczekiwanym. Jego wieloletnia twórczość nie traciła z wiekiem nawet wówczas, gdy wkroczył w lata uważane powszechnie za okres szacownej starości. Strumilina uważamy za człowieka nam współczesnego, jako że jego twórczość żyje i rozwija się, należy nie tylko do historii i nie tylko do teraźniejszości; należy do jutra i dalszych dni naszego rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego.

Czasem o ludziach wchodzących do historii powiada się, że ich epoka była szczęśliwa, bowiem na lata ich życia przypadały wielkie wydarzenia historyczne. Można to powiedzieć i o Strumilinie, dodając jednak, że o kształt swych czasów sam walczył, jako bojownik rewolucji i nauki. Już w początkach marksistowskiego ruchu rewolucyjnego w Rosji, S. G. Strumilin — aktywny uczestnik gorących sporów, dyskusji i pełnych namiętności wystąpień, uczestnik rewolucyjnej demonstracji przed Kazańskim Soborem przeciwko carskiej samowoli — wkroczył na drogę nielegalnej działalności rewolucyjnej, że wszystkimi „rozkoszami", jakie dla takich ludzi szykował rząd carski. Zesłania, emigracja — tego zakosztował Strumilin już w latach młodzieńczych.

Jego droga do partii bolszewików nie była prosta. Były lata, gdy Strumilin, choć nie wiązał się organizacyjną przynależnością z mieńszewikami, to jednak znajdował się w mieńszewickiej grupie delegatów na czwartym Zjeździe zjednoczeniowym i w niektórych kwestiach organizacyjnych nie zgadzał się z W. Leninem. Lecz nawet wówczas Lenin pozytywnie ocenił wystąpienie Strumilina w sprawie projektu programu Partii i poparł jego propozycje dotyczące kwestii agrarnej. Później, po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej, kiedy Strumilin oddał się bez reszty zagadnieniom rozwoju gospodarczego, Lenin wysoko cenił jego talent organizacyjny i ekonomiczną erudycję, wychodzącą z pozycji marksistowskich. Przy tworzeniu Gospłanu ZSRR Strumilin został włączony w jego skład na osobiste polecenie Lenina, który niejednokrotnie sam zlecał mu niektóre ważne zadania.

Cechą wyróżniającą naukową twórczość S. Strumilina było to, że nawet wtedy, gdy chodziło o problemy, na pierwszy rzut oka, natury czysto teoretycznej, u podstaw prezentowanych przez Niego idei zawsze leżały potrzeby praktyki, nie tylko chwili bieżącej, ale również praktyki przyszłości. Strumilin stworzył podwaliny dla rozwoju teorii planowania gospodarczego, zwłaszcza bilansowej metody planowania, którą rozwijano i nadal się rozwija nie tylko w Związku Radzieckim, lecz i za granicą, w krajach socjalistycznych (wiadomo, że również w krajach kapitalistycznych burżuazyjni uczeni i praktycy próbują zaadaptować idee Strumilina do swych potrzeb).

Strumilin obdarzony był niezwykłą przenikliwością; Jego spojrzenie w przyszłość było z reguły bardzo śmiałe i sprawdzało się w życiu. Gdy np. powstała potrzeba określenia perspektyw rozwoju ludności ZSRR, Strumilin w latach dwudziestych sporządził prognozę ludności i zasobów pracy Związku Radzieckiego na lat dwadzieścia, które to prognozy niemal całkowicie się sprawdziły. Jego odwaga wyraziła się w pracach nad takimi kluczowymi problemami rozwoju, jak działanie prawa wartości, kierunki postępu technicznego, rola nauki ekonomicznej i oświaty itd. Strumilin był twórcą podstaw socjalistycznej statystyki i bilansowej metody planowania, ekonomiki oświaty i nauki, ekonomiki pracy i zasobów pracy. Fundamentalnego znaczenia jego prac nie sposób przecenić i dziś, jako że wiele idei tych prac jeszcze do dziś nie doczekało się należytego rozwinięcia.

S. Strumilin nigdy nie pretendował do „bezgrzeszności", wyznawał wi wielu przypadkach poglądy, których inni nie podzielali. (Warto jednak zauważyć, że historia z reguły przyznawała rację Strumilinowi. Dotyczy to np. problemu działania prawa wartości w socjalizmie i niektórych innych zagadnień).

Strumilin nie szczędził swego czasu, aby „dokopać" się do rzeczywiście pełnego rozumienia faktów i prawidłowej ich interpretacji. I nikomu nie wybaczał powierzchownego stosunku do pracy naukowej.

Wciąż niewiele o Nim wiemy jako o człowieku i jako o koryfeuszu nauki. Jego obszerna korespondencja zawiera cenne myśli poświęcone kwestiom, których znaczenie zaczynamy w pełni pojmować dopiero dziś (zagadnienia ekologii, rodziny i małżeństwa, społeczno-ekonomiczne skutki alkoholizmu, stosunki między ludźmi w społeczeństwie komunistycznym).

Kończąc, chciałoby się powiedzieć, że Strumilina trzeba nie tylko czytać, trzeba go studiować i naśladować, w najlepszym tego słowa znaczeniu.

**A. M. RUMIANCEW jest członkiem Akademii Nauk ZSRR**

# *z krajów socjalistycznych*

## „ŁADY" NA RYNKU ŚWIATOWYM

Zapotrzebowanie na radzieckie samochody osobowe „Łada" stale rośnie. Są one już eksportowane do ponad 40 krajów, w tym do takich rozwiniętych przemysłowo państw kapitalistycznych, jak Anglia, Belgia, Francja, Holandia, Norwegia, Finlandia i wielu innych. W RFN, na przykład, w 1975 r. zakupiło „Łady" 9 tysięcy osób, a w roku bieżącym — prawie 14 tysięcy. Łączny eksport samochodów „Łada" osiągnie w tym roku 230 tysięcy pojazdów.

Ogólna wielkość produkcji radzieckiego przemysłu motoryzacyjnego doszła do 2 milionów samochodów rocznie. W 1975 r. wyprodukowano 1964 tysiące pojazdów, z czego większość stanowiły samochody osobowe. Tylko Wołżańskie Zakłady Samochodowe w Togliatti opuszcza codziennie 2200 samochodów „Łada". Łącznie w 1976 r. zostało wyprodukowanych około 700 tysięcy tych samochodów. Wszechzwiązkowe Zjednoczenie „Avtoeksport" utrzymuje kontakty handlowe z ponad 200 firmami i organizacjami w 175 krajach świata. Tylko w 1975 r. jego obroty handlowe przekroczyły wartość 1,5 miliarda rubli.

## PRZEMYSŁ LEKKI RUMUNII

Wszystkie 18 branż rumuńskiego przemysłu lekkiego otrzymały opracowane ostatnio rozległe programy rozwojowe, odpowiadające rządowemu programowi produkcji na lata 1976—1980, który ma zapewnić wydatne zwiększenie dostaw towarów powszechnego użytku na rynek wewnętrzny. Program przewiduje zastosowanie najnowszych metod technologicznych, zgodnie z tendencjami panującymi obecnie na rynkach światowych.

Przewiduje się, że w roku 1980 dostawy tkanin mają powiększyć się o 28,7 proc., w porównaniu z rokiem 1975, konfekcji i trykotaży — o 74,4 proc., obuwia o ok. 46 proc., zaś wyrobów z metali, szkła i tworzyw sztucznych — o 32,8 proc. Program zakłada również, że do końca bieżącego dziesięciolecia udział nowych i unowocześnionych wyrobów rumuńskiego przemysłu lekkiego wyniesie 62 proc. całej produkcji.

## PRASOWANIE ŚMIECI

Do niedawna śmieci z Moskwy wywożono poza jej granice, po jakimś czasie przysypywano ziemią i sadzono drzewa. Zaczęto szukać doskonalszych rozwiązań. Przykładem ich zastosowania jest dzielnica Czertanowo Północne, pierwszy zwiastun budownictwa mieszkaniowego wieku XXI.

Dla tej dzielnicy właśnie zaprojektowano system pneumatyczny, dzięki czemu śmieci ze wszystkich domów będą wciągane przez gigantyczny odkurzacz. Po czym „śmieciociągiem" przekazywane do specjalnej „fabryki", gdzie zostaną dokładnie sprasowane. Brykiety ze śmieci posłużą następnie między innymi do produkcji nawozów sztucznych.

Pierwsza fabryka-automat — przetwarzająca podatne na utylizację odpadki już działa. Przerabia ona co roku 500 tysięcy metrów sześciennych odpadów i śmieci. Wkrótce w różnych dzielnicach miasta powstanie kilka nowych tego rodzaju przetwórni, z których każda będzie przerabiać rocznie ponad milion metrów sześciennych śmieci.

## KOMPLEKS ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Utworzenie Krajowego Kompleksu Rolniczo-Przemysłowego nie jest w Bułgarii zjawiskiem odosobnionym. Krajowe kompleksy gospodarcze powstały już w budownictwie, transporcie, chemii i innych gałęziach gospodarki narodowej. O powołaniu ich do życia zdecydowała konieczność zastosowania wielostronnego podejścia przy rozwiązywaniu problemów z dziedziny rolnictwa i przemysłu spożywczego, wprowadzenie wymogu maksymalnego efektu końcowego produkcji.

Krajowy Kompleks Rolniczo-Przemysłowy stanowi największy kompleks gospodarczy w Bułgarii. Zapewia on około 29 proc. dochodu narodowego, 27 proc. globalnego produktu społecznego, 82 proc. eksportu i 45 proc. funduszy towarowych. Kompleks obejmuje gospodarkę rolną w sektorze społecznym i prywatnym; przemysł spożywczy; gałęzie i działalności ze sfery usług (usługi agrochemiczne, gospodarka wodna, stacje maszynowe, remont sprzętu rolniczego, przemysł pasz i in.); obsługę naukową; szkolnictwo (wyższe, średnie i zawodowe); państwową kontrolę ponadresortową (fitosanitarną, weterynaryjno-sanitarną, ochrony ziemi i in.); projektowanie obiektów dla gospodarki rolnej i przemysłu spożywczego. Między tymi wszystkimi zakresami działania istnieje związek produkcyjny, technologiczny i techniczny, oparty na zasadzie „ziemia — produkt końcowy".

## TURYSTYKA CSRS — ZSRR

W Moskwie podpisany został protokół o współpracy turystycznej między CSRS i ZSRR. Protokół na lata 1976—1980 przewiduje zwiększenie ruchu turystycznego między obu krajami o 50 proc. W roku 1976 Związek Radziecki odwiedziło ok. 300 tys. obywateli czechosłowackich. Biuro Podróży INTURIST przygotowało dla nich wycieczki do 135 miast radzieckich, pobyty wypoczynkowe nad morzem i w górach, wczasy myśliwskie i wędkarskie itp.

## LUDNOŚĆ SŁOWACJI

Słowacka Republika Socjalistyczna charakteryzuje się pomyślnym rozwojem procesów demograficznych. Świadczy o tym dalszy wzrost liczby zawieranych małżeństw i urodzeń dzieci. W ciągu dziewięciu miesięcy ub. r. zawarto na obszarze SRS blisko 33 tys. małżeństw i odnotowano prawie 76 tys. urodzeń żywych. Pierwsza liczba jest o 2,1 proc. wyższa w stosunku do analogicznego okresu 1975 r., druga o 2 proc. W dniu 1 października 1976 r. Słowacja liczyła 4 mln 804 tys. mieszkańców, z czego 50,75 proc. stanowią kobiety.

## W ROKU SZEŚĆDZIESIĄTYM

ZSRR w roku 1977, a Rosja w roku 1917 to dwa całkowicie różne kraje. Ogromne imperium rosyjskie wytwarzało zaledwie 0,03 światowej produkcji przemysłowej, natomiast Związek Radziecki daje obecnie 20 proc. tej produkcji, mimo iż na jego terytorium mieszka tylko 6 proc. 4-miliardowej ludności naszego globu.

Sześćdziesięciu ubiegłych lat nie można uznać za łatwe. Ludzie radzieccy przeżyli dwie straszliwe wojny, blokadę ekonomiczną, trudny powojenny okres odbudowy. A mimo to realne dochody robotników wzrosły w tych latach przeszło 9-krotnie, a chłopów — 13-krotnie. W 1977 roku realne dochody zwiększą się w porównaniu z 1976 r. o 3,8 proc.

Rękojmią tego wzrostu jest prowadzona stale przez ZSRR polityka podnoszenia realnych płac przy utrzymaniu stabilnych cen oraz przeznaczenie coraz większych kwot ze społecznego funduszu spożycia na zaspokajanie potrzeb obywateli. Dzięki tej polityce realne dochody na głowę ludności podwajają się co 15 lat. A w bieżącej pięciolatce wzrosną one łącznie o 21 proc.

## CHARKOWSKIE METRO

Pełną parą ruszyły prace przy budowie siódmego z kolei w ZSRR metra: szybką kolej miejską otrzyma Charków, drugie co do wielkości miasto na Ukrainie. W tej chwili kończy się prace podziemne przy budowie 5 stacji metra. Ponad milionowe miasto, jakim jest obecnie Charków, rozwiąże wkrótce swój największy problem komunikacyjny. Z części starych uliczek wycofane zostaną autobusy, najdalsze dzielnice miasta otrzymają wygodną komunikację i połączenia ze śródmieściem i strefą przemysłową.

# koniunktura na świecie

## na rynkach pieniężnych

**CENA ZŁOTA**

**(w dolarach za uncję)**

Tabela 1

| | 14.I. | 17.I. | 18.I. | 21.I. |
|---|---|---|---|---|
| Londyn | 131,5 | 131,6 | 132,7 | 132,2 |
| Zurych | 131,4 | 131,4 | 132,6 | 132,9 |
| Paryż | 134,0 | 134,7 | 135,5 | 136,1 |

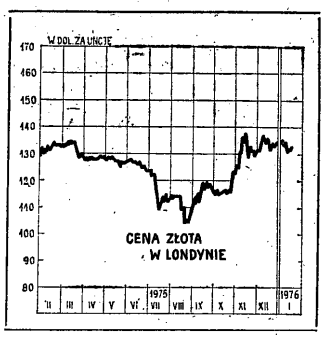


Tabela 2

**KURSY WALUT**

| | 14.I. | 17.I. | 18.I. | 21.I. |
|---|---|---|---|---|
| Funt szterling (w dol. za funt) | 1,710 | 1,714 | 1,718 | 1,716 |
| Gulden holenderski (w guld. za dol.) | 2,511 | 2,515 | 2,520 | 2,513 |
| Frank belgijski (we frank. za dol.) | 36,94 | 36,82 | 37,01 | 36,87 |
| Marka RFN (w mk za dol.) | 2,393 | 2,392 | 2,410 | 2,40[illegible] |
| Lir włoski (w lirach za dol.) | 878,0 | 882,0 | 882,0 | 881,9 |
| Frank francuski (we frank. za dol.) | 4,986 | 4,982 | 4,985 | 4,974 |
| Frank szwajcarski (we frank. za dol.) | 2,492 | 2,491 | 2,507 | 2,501 |
| Korona szwedzka (w kor. za dol.) | 4,226 | 4,222 | 4,250 | 4,243 |
| Jen japoński (w jenach za dol.) | — | 291,6 | 288,8 | 290,3 |

W trzecim tygodniu stycznia sytuacja **na rynku złota** rozwijała się nadal dość spokojnie. Mimo zbliżającego się terminu nowej aukcyjnej sprzedaży złota organizowanej przez MFW nie zanotowano ożywienia obrotów, lecz tylko nieznaczne wzmocnienie jego ceny, która w Londynie wzrosła ze 131,5 dol. za uncję w dniu 14.I. do 132,2 dol. za uncję w dniu 21.I. (por. tabela nr 1 i wykres).

Również na **rynkach walutowych** sytuacja rozwijała się dość spokojnie, zgodnie z tendencją, która zaznaczyła się już wcześniej.

Znalazło to wyraz przede wszystkim w dalszym wzmocnieniu kursu funta szterlinga, za którego w dniu 14.I. płacono jeszcze 1,710 dolara, podczas gdy w dniu 21.I. już 1,716 dolara. Jeśli uwzględnić, że równolegle z tym miało miejsce wzmocnienie kursu dolara w stosunku do walut innych rozwiniętych krajów kapitalistycznych (o czym niżej), zwyżka kursu funta szterlinga w stosunku do tych walut była większa.

Wzmocnienie kursu funta szterlinga rozpoczęło się w związku z uzyskaniem przez W. Brytanię dwóch wielkich pożyczek z IMF i BIS (por. poprzedni przegląd). Wśród czynników działających na wzmocnienie kursu funta szterlinga w trzecim tygodniu stycznia na podkreślenie zasługuje przede wszystkim informacja, że w grudniu ub. roku bilans handlowy W. Brytanii wykazał wyraźną poprawę, zamknął się bowiem saldem ujemnym w wysokości 179 mln f. szt., podczas gdy w listopadzie wynosiło ono jeszcze odpowiednio 509 mln f. szt. (por. poprzedni przegląd). Tak znaczna poprawa salda w ciągu miesiąca wiąże się z tym, że listopadowy deficyt był wyrazem antycypacyjnych zakupów ropy w związku z oczekiwaną podwyżką jej cen na grudniowej sesji OPEC. W skali całego ubiegłego roku bilans handlowy W. Brytanii zamknął się deficytem w wysokości 3,611 mld f. szt., co oznacza jego wzrost w stosunku do roku 1975 o 13 proc. Warto jednak zwrócić uwagę, że wartość eksportu brytyjskiego liczonego w cenach bieżących zwiększyła się w ub. roku o 30 proc. w stosunku do roku 1975.

W związku ze wspomnianą wyżej poprawą bilansu handlowego oraz pożyczkami z MFW i BIS, Bank Anglii kontynuował rozpoczęte już w grudniu zakupy dolarów, w celu odbudowy poważnie nadszarpniętych rezerw dewizowych. Czynnik ten, podobnie zresztą jak i obniżka stopy pożyczkowej Banku Anglii o 0,75 (do 13,25 proc.), przeciwdziałał silniejszej zwyżce kursu funta, nie na tyle jednak, by zmienić jego ogólną tendencję wzrostu.

Również kurs dolara wykazał w trzecim tygodniu stycznia dalsze (por. poprzedni przegląd) wzmocnienie w stosunku do walut innych rozwiniętych krajów kapitalistycznych, a przede wszystkim marki RFN i franka szwajcarskiego. Jedynie w stosunku do trzeciej „mocnej" waluty krajów kapitalistycznych, jaką od pewnego już czasu jest jen japoński, kurs dolara nie wykazał zwyżki, lecz nawet przejściowe osłabienie.

Za główną przyczynę wzmocnienia kursu dolara uznaje się podwyżkę prime rate przez wielkie amerykańskie banki handlowe (Morgan Guaranty Trust, First National Bank of Chicago) z 6 na 6,25 proc. Uznano to bowiem za pierwszy realny sygnał zwyżki stopy procentowej w USA, która — jak wspomniano w poprzednim przeglądzie — działa na wzmocnienie kursu dolara, wzrost oprocentowania depozytów dolarowych na Eurorynku oraz zmniejszenie atrakcyjności lokat w obligacje. Działanie tego czynnika okazało się silniejsze niż opublikowane ostatnio dane charakteryzujące rozwój koniunktury gospodarczej w tym kraju.

Z danych tych wynika, że w IV kwartale ub. roku dochód narodowy w cenach stałych zwiększył się o 3 proc., podczas gdy w pierwszym kwartale odpowiednio o 9,2 proc., w drugim o 4,5 proc., a w trzecim o 3,9 proc. Dalsze osłabienie wzrostu dochodu narodowego USA w IV kwartale ub. roku wiąże się jednak ze strajkiem w koncernie Forda oraz spadkiem produkcji związanym z redukcją zapasów. Ten ostatni czynnik uważany jest jednak zarazem za zapowiedź poprawy koniunktury. Ocenia się bowiem, że zapasy obniżyły się już do poziomu, który wymagać będzie ich odbudowy, co przyczynić się powinno do pobudzenia aktywności gospodarczej.

Mniej optymistyczne okazały się natomiast następne oceny zamierzeń nowej administracji amerykańskiej w zakresie pobudzenia koniunktury gospodarczej (o pierwszych z nich wspomnieliśmy w poprzednim przeglądzie). Szereg poważnych komentatorów, zarówno w USA, jak również poza jej granicami uważa, że zamierzenia te mogą okazać się niewystarczające, szczególnie z punktu widzenia wpływu poprawy koniunktury USA na pobudzenie aktywności gospodarczej w innych krajach. Tego typu obawy zawarte były na przykład w wypowiedziach: L. Krause z Brookings Instutution, byłych przewodniczących rady doradców ekonomicznych, konserwatywnego Paula Mc.Cracken'a oraz liberalnego Waltera Hellera, czy wreszcie R. Jones'a, prezesa General Electric.

Z innych zmian w rozwoju sytuacji na rynkach walutowych na odnotowanie zasługuje istotne osłabienie kursu lira włoskiego, które wiąże się z dalszym złagodzeniem ograniczeń dewizowych wprowadzonych w tym kraju w maju ub. roku, w związku z utrzymującą się presją na zniżkę kursu waluty włoskiej. Decyzja ta związana jest ze staraniami rządu włoskiego o uzyskanie pożyczek zagranicznych w celu odbudowy rezerw dewizowych, które uległy znacznemu obniżeniu w związku z obroną kursu lira w ubiegłym roku. Wydaje się jednak, że na osłabienie kursu waluty włoskiej oddziałało również wzmocnienie kursu funta szterlinga, który podobnie jak lir, a także frank francuski, należał do grupy walut „słabych". O tym, że kurs lira nie wykazał, podobnie zresztą jak kurs franka francuskiego, większego spadku w stosunku do dolara, niż to wynika z danych tabeli nr 2, zdecydowała interwencja władz finansowych podjęta w celu obrony kursów walut obu wspomnianych wyżej krajów.

## na rynkach towarowych

**WSKAŹNIK CEN SUROWCÓW**

**„Financial Times"**

**(1.VI.1952 r. = 100)**

Tabela 3

| Data | Wskaźnik |
|---|---|
| 13.I. | 254,3 |
| 17.I. | 258,05 |
| 20.I. | 257,04 |
| Przed miesiącem | 249,23 |
| Przed rokiem | 175,34 |

W trzecim tygodniu stycznia **wskaźnik cen surowców** „Financial Times" wykazał dalszą zwyżkę osiągając w dniu 17.I. nowy, rekordowo wysoki poziom 258,05. Wprawdzie w następnych dniach obniżył on się, w całym omawianym okresie oscylował jednak na poziomie wyższym niż w poprzednim tygodniu (por. tabela 3 i wykres). Dla wyjaśnienia ruchu ogólnego wskaźnika cen surowców sięgnijmy — jak zwykle — do danych tabeli 4. Z tabeli tej wynika, że:

● **Ceny zbóż i pasz** nie wykazały poważniejszych zmian w stosunku do poprzedniego tygodnia. Wzmocnienie cen soi związane było głównie z ostrą zimą w USA i wynikającym stąd zwiększonym zapotrzebowaniem na pasze. Ceny innych zbóż utrzymały się jednak na poprzednim poziomie (pszenica) lub wykazały lekkie osłabienie (jęczmień i kukurydza), co związane było zarówno z oceną, że możliwości eksportowe będą w br. mniejsze, jak również z deklaracją ministra rolnictwa USA, z której wynika, że nowa administracja amerykańska nie przewiduje zmian w obowiązujących warunkach zakupu zbóż przez Commodity Credit Corporation. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza osłabienie cen kukurydzy, z uwagi na jej znaczenie jako paszy treściwej konkurencyjnej w stosunku do mączki sojowej.

● W sytuacji na **rynku mięsa** nie nastąpiły zmiany, a nadwyżka podaży nad popytem na wołowinę utrzymuje się nadal. Wyrazem tego była presja Australii na zwiększenie przez Japonię kwot importowych, która ujawniła się w trakcie rozmów handlowych między obu tymi krajami. Pewne nadzieje na poprawę sytuacji wiążą eksporterzy mięsa wołowego dopiero z zapowiedzianym przez EWG zniesieniem zakazu importu wołowiny do krajów zrzeszonych w tej organizacji, poczynając od kwietnia br. O tym, czy nadzieje te się sprawdzą, zdecyduje jednak rozwój sytuacji na rynku mięsa wołowego w EWG. Jeśli bowiem w krajach tych utrzyma się nadwyżka podaży nad popytem, dostęp na rynek EWG dla eksporterów z krajów trzecich może być nadal zamknięty, choć przyjmie to formę nie zakazu importu, lecz ceł ochronnych.

● **Ceny innych artykułów żywnościowych** są od pewnego już czasu bardzo istotnym czynnikiem działającym na zwyżkową tendencję ruchu ogólnych wskaźników cen surowców. Główną tego przyczyną jest utrzymująca się zwyżka cen kawy i kakao. W trzecim tygodniu stycznia tendencja ta utrzymała się nadal, choć ceny kawy i kakao wykazywały dość znaczne wahania. W zakresie kawy na odchylenia od ogólnego trendu działały w tym okresie takie czynniki, jak: zapowiedź bojkotu kawy przez organizacje konsumentów w USA, a także zaoferowanie znacznych jej ilości przez Angolę (30—50 tys. worków po 60 kg); w zakresie kakao — wypowiedź przedstawiciela „Sojuzimportu", że jeśli wysokie ceny tej używki utrzymają się, ZSRR obniży jej import. Na szczególne podkreślenie zasługuje jednak istotne wzmocnienie cen cukru. Do końca ub. roku jego ceny wykazywały bowiem zniżkową tendencję. Ich wzmocnienie zaznaczyło się już w poprzednim tygodniu w związku z informacjami, że ChRL dokonała poważnych zakupów cukru. W trzecim tygodniu stycznia na dalsze wzmocnienie cen cukru wpłynęły informacje o poważnych jego zakupach przez ZSRR, przede wszystkim jednak o wycofaniu się Kuby z rynku, w związku ze spadkiem produkcji cukru związanym z bardzo silną suszą, która obniżyć może produkcję z 5,7 mln ton do 5—4,5 mln.

● W zakresie **surowców dla przemysłu lekkiego:** ceny wełny nie wykazały poważniejszych zmian, ceny bawełny lekko się wzmocniły przy równoczesnym osłabieniu cen skór.

● Zróżnicowany był nadal rozwój sytuacji **na rynku metali.** Przy utrzymującej się dekoniunkturze w przemyśle stalowym i słabych notowaniach cen wyrobów hutniczych, na rynku metali nieżelaznych zaznaczyła się dalsza zwyżka cen, która jest drugim, obok kawy i kakao czynnikiem bardzo silnie oddziałującym na zwyżkę ogólnych wskaźników ruchu cen surowców. O roli, jaką w tej zwyżce odegrała cyna, wspominaliśmy w poprzednich przeglądach. Nowym zjawiskiem na rynku metali nieżelaznych, które ujawniło się w trzecim tygodniu stycznia, jest silniejszy niż dotąd wzrost cen miedzi oraz fakt, że nie była to tylko reakcja na wzrost cen innych metali nieżelaznych. Samodzielnym czynnikiem, który zaczął działać na wzrost popytu na miedź oraz zwyżkę jej cen stały się zakupy zabezpieczające, w związku z wygaśnięciem w lipcu br. umów zbiorowych w przemyśle miedziowym USA i wpływem, jaki to może mieć na jej produkcję. W związku z tym Asarco, a w ślad za tym i inne wielkie koncerny miedziowe USA podwyższyły wewnętrzne ceny miedzi z 65 centów za lb do 67 centów za lb. Warto jednak przypomnieć, że jest to poziom niższy nadal od 1 dol. za lb, który uznaje się za granicę, po osiągnięciu której opłacalne stają się nowe inwestycje w przemyśle miedziowym.

Tabela 4

| | Jedn. pieniężna | 20 I. | Przed tygodniem | Przed miesiącem | Przed rokiem | W ciągu roku w proc. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **ZBOŻE I PASZE** | | | | | | |
| pszenica | centy/buszel | 268,25 | 268,75 | 264,0 | 363,25 | 73,8 |
| jęczmień | „ | 191,4 | 193,5 | 197,75 | 235,5 | 81,7 |
| kukurydza | „ | 249,0 | 250,0 | 239,5 | 267,25 | 93,5 |
| owies | „ | — | — | 125,0 | 167,5 | — |
| ziarno soi | dol/tona | 293,5 | 284,25 | 265,5 | 194,25 | 151,1 |
| **INNA ŻYWNOŚĆ** | | | | | | |
| kawa | centy/lb | — | — | — | — | — |
| kakao | f/szt/tona | 2272,5 | 2313,0 | 2056,5 | 734,5 | 309 4 |
| cukier | centy/lb | 9,25 | 8,3 | 7,35 | 13,85 | 66,8 |
| **WŁÓKNA I SKÓRY** | | | | | | |
| bawełna | centy/lb | 71,5 | 69,0 | 76,25 | 62,0 | 115,3 |
| wełna | pensy/kg | 303,0 | 303,0 | 303,0 | 208,0 | 145,7 |
| skóry ciężkie (krowie) | centy/lb | 36,5 | 39,0 | 35,0 | 28,0 | 130,3 |
| **METALE** | | | | | | |
| złom metali | dol/tona | 72,17 | 72,17 | 70,5 | 71,5 | 100,9 |
| miedź elektr. (wire bars) | f/szt/tona | 827,0 | 798,0 | 782,5 | 593,0 | 139,5 |
| cyna | „ | 5695,0 | 5335,0 | 5000,0 | 3053,0 | 186,5 |
| cynk | „ | 406,0 | 398,0 | 385,0 | 339,0 | 119,8 |
| ołów | „ | 342,0 | 315,0 | 294,25 | 164,75 | 207,6 |
| **INNE** | | | | | | |
| kauczuk | penny/kg | 56,5 | 54,5 | 52,25 | 38,25 | 147,7 |

Miejsce notowania: Chicago — pszenica, kukurydza, skóry ciężkie (krowie); Winnipeg — jęczmień, owies; Rotterdam — ziarno soi; Nowy Jork — kawa, cukier, złom stali; Bradford — wełna; Liverpool — bawełna; Londyn — kakao, miedź elektrolityczna (wire bars), cyna, cynk, ołów, kauczuk.

## wskaźniki

Tabela 5

**BEZROBOCIE**

**a) ilość bezrobotnych w tys.** **b) stopa bezrobocia w proc.**

| | | Grudzień 1976 | Listopad 1976 | Październik 1976 | Grudzień 1975 |
|---|---|---|---|---|---|
| USA | a | 7600 | 7769 | 7569 | 7735 |
| | b | 7,9 | 8,1 | 7,9 | 8,3 |
| RFN | a | 1089,9 | 984,7 | 943,7 | 1223,3 |
| | b | 4,8 | 4,3 | 4,1 | 5,3 |
| W. Brytania | a | 1330 | - | 1306,0 | 1163 |
| | b | 5,6 | - | 5,4 | 5,0 |
| Holandia | a | 231 | 220 | 218 | 240 |
| | b | 5,6 | 5,4 | 5,3 | 5,9 |
| | | **Listopad 1976** | **Październik 1976** | **Wrzesień 1976** | **Listopad 1975** |
| Francja | a | 1040 | 1025 | 955 | 1020 |
| | b | 4,7 | 4,6 | 4,3 | 4,6 |
| Belgia | a | 251 | 231 | 223 | 217 |
| | b | 9,6 | 8,8 | 8,5 | 8,3 |
| | | **Październik 1976** | **Wrzesień 1976** | **Sierpień 1976** | **Październik 1975** |
| Japonia | a | 1000 | 1010 | 1030 | 1030 |
| | b | 1,8 | 1,9 | 1,9 | 1,9 |
| Włochy | a | 777 | 776[1]) | 693[2]) | 699 |
| | b | 4,0 | 4,0 | 3,5 | 3,6 |

[1]) lipiec, [2]) kwiecień

## ze świata nauki i techniki

### SUSZARKA DO NASION

W skierniewickiej pracowni ogrodu botanicznego PAN skonstruowano suszarkę, która będzie przygotowywała zboże do powstałego tu banku nasion. Suszarka mieści ok. 50—70 kilogramów nasion; pozwala także na przechowywanie w celach badawczych popularnych, a także ginących roślin przez okres kilkunastoletni. Nowe urządzenie suszy jednocześnie tyle ziarna, ile można pomieścić w 20 suszarkach próżniowych zużywających jednak kilkunastokrotnie więcej energii elektrycznej. (NiT)

### OPTYMALIZATOR RECEPTUR

W Centralnym Laboratorium Przemysłu Paszowego przy współpracy ze Zjednoczeniem „Bacutil" zbudowano we własnym zakresie elektroniczną maszynę analogową, tzw. optymalizatora receptur paszowych. Wykonawcą koncepcji oraz założeń był Instytut Biocybernetyki i Inżynierii Biometrycznej PAN — dawniej Instytut Organizacji i Kierowania PAN. Wszystkie wytwórnie pasz podległe Zjednoczeniu Przemysłu Paszowego „Bacutil" produkują obecnie mieszanki i koncentraty paszowe według receptur wariantowych, bilansowanych za pomocą tego optymalizatora. (Interpress)

### AUTOMAT ŁĄCZY ZE STATKIEM

Już w przyszłości z każdego lądowego telefonu w Polsce będziemy mogli automatycznie — po wykręceniu odpowiednich numerów kierunkowych — łączyć się z marynarzami lub pasażerami statków znajdujących się w dowolnych rejonach globu. Zapewni to satelitarny system łączności radiowej i telegraficznej, który w ramach międzynarodowych porozumień zostanie wkrótce zainstalowany na orbicie okołoziemskiej. (PAP)

### DO UPRAW ROLNYCH

W Bułgarii produkowane są różne maszyny i urządzenia służące do deszczowania. Między innymi maszyna Marica DM-3IM przeznaczona jest do deszczowania upraw rolnych. Zawieszana jest ona na ciągniku Białoruś i wyposażona w zraszacz o zasięgu 60 m. Wydajność zraszacza wynosi 31,5 litrów na sekundę. Do obsługi maszyny potrzebny jest jeden operator. Stosowana jest także do rozsiewania rozpuszczonych nawozów mineralnych. (PAI)

### MECHANIZACJA ROLNICTWA BELGIJSKIEGO

Według danych z 1975 roku, na każde 100 gospodarstw belgijskich przypadło: 82 dojarki, 49 chłodzonych zbiorników na mleko, 8 sieczkarni, 2 kombajny ziemniaczane, 6 kombajnów buraczanych, 25 zbiorników próżniowych na gnojowicę, 63 maszyny do rozlewania gnojowicy, 10 kombajnów zbożowych, 140 ciągników. W ciągu ostatnich pięciu lat średnia moc ciągników wzrosła w Belgii z 42 do 45 KM. (Interpress)

### NIEZALEŻNIE OD POGODY

Spory sukces na drodze do uniezależnienia komunikacji lotniczej od pogody mają British Airways. Chodzi o zainstalowany na londyńskim lotnisku Heathrow w pełni zautomatyzowany nowy system lądowania. System pozwala samolotom Trident III, zaopatrzonym w odpowiednie urządzenia pokładowe, na lądowanie w bardzo trudnych warunkach pogodowych, przy znacznie ograniczonej widoczności. (Interpress)

### STRAŻAK PRZY KOMPUTERZE

Służba przeciwpożarowa w Hamburgu zostanie wyposażona w przyszłym roku w komputer, który będzie przyjmował meldunki związane z pożarami. Na podstawie otrzymanych informacji o zasięgu pożaru i przestrzeni, którą ogień objął, komputer będzie wydawał polecenia dotyczące liczby i rodzaju samochodów oraz stanu osobowego ekipy strażaków, jaka weźmie udział w akcji ratowniczej. (PAI)

### ŚCIANA — NA KLEJ

W biurach, hotelach itp. obiektach stosuje się często lekkie ściany działowe. Mocuje się je zwykle za pomocą listew przytwierdzonych do podłogi i sufitu gwoździami lub wstrzeliwanymi kołkami, uszczelnia podkładkami itd. Inż. Andrzej Skowroński z Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Budownictwa Ogólnego w Warszawie zaproponował — aby zamiast tej pracochłonnej metody — używać specjalnych prostych w konstrukcji uchwytów; podwójnych klinów, mocowanych do sufitu i podłogi klejem. Największa zaleta wynalazku, to możliwość zmiany pomieszczeń. Ścianę można łatwo wysunąć z uchwytu, a ślady po klejeniu — zmyć odpowiednim rozpuszczalnikiem. Pomysł został opatentowany pod nr 84 534. (PAI)

### „OKRĄGLAK!"

Na osiedlu Prądnik w Krakowie powstaje — drugi w Polsce (po Poznaniu) — „Okrąglak" przypominający kształtem basztę lub komin przemysłowy. Obiekt zaprojektowali i budują pracownicy przedsiębiorstwa montażu i dostaw pieców tunelowych w Krakowie. Wypróbowują w ten sposób i sprawdzają w praktycznym zastosowaniu nowe urządzenie ślizgowe przeznaczone do wznoszenia obiektów dla energetyki. „Okrąglak" na Prądniku w Krakowie jest przedsięwzięciem doświadczalnym, realizowanym na zlecenie Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. (PAP)

### CISZEJ I TANIEJ

W angielskim Instytucie Badań Dźwięku i Drgań uniwersytetu w Southampton przeprowadzono doświadczenia nad wpływem bardziej dokładnego rozpylania paliwa, wtryskiwanego do silników wysokoprężnych, na pracę tych silników. Okazało się, że można w ten sposób zmniejszyć emisję toksycznych składników spalin, obniżyć zużycie paliwa i natężenie hałasu. Przy redukcji wymiarów kropli wtryskiwanego paliwa z 40 na 30 mikronów, natężenie hałasu zmniejsza się o 4,5 decybela.

### SZYBY Z „KARY"

W Hucie Szkła Okiennego „Kara" w Piotrkowie Trybunalskim trwają końcowe prace związane z rozpoczęciem produkcji dwu nowych rodzajów szyb okiennych — antisolowych i refleksyjnych. Szyby antisolowe pochłaniają promienie świetlne, a refleksyjne pokryte są cienką warstwą aluminium lub miedzi. Dzięki temu promienie słoneczne odbijają się w nich — jak w lustrze. (PAP)

## wiadomości handlowe

### EKSPORT I IMPORT PRZY POMOCY FAO

Przy finansowej i fachowej pomocy Organizacji do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) realizuje się w wielu krajach liczne programy rozwoju. W realizacji tych programów uczestniczy kilkudziesięciu wybitnych polskich specjalistów. Eksperci nasi pracują w kilkunastu państwach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, gdzie pomagają w rozwoju tak ważnych dziedzin, jak przemysł mleczarski, rybołówstwo dalekomorskie, przetwórstwo rybne, budownictwo wodne i melioracje oraz przyczyniają się do podniesienia na wyższy poziom lecznictwa i profilaktyki weterynaryjnej, żywienia zwierząt gospodarskich, zarządzania gospodarstwami rolnymi itp.

Równocześnie za pośrednictwem FAO Polska także korzysta z pomocy zagranicznej. I u nas pod egidą FAO realizuje się od 1972 r. — kosztem 1,5 mln dol. wyasygnowanych przez FAO — program rozwoju przetwórstwa i hodowli drobiu, obejmujący okres do 1990 r. W wyniku dotychczasowej realizacji programu dorobiliśmy się kilku nowoczesnych ośrodków hodowli wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia i aparaturę oraz mamy kadrę wyszkoloną w czasie stypendiów w najlepszych zagranicznych ośrodkach drobiarskich. Ten program ułatwia przestawienie produkcji jaj i drobiu rzeźnego w naszym kraju na tory przemysłowe.

### „GLINIK" DLA 24 KRAJÓW

Fabryka Maszyn i Sprzętu Górniczego „Glinik" w Gorlicach jest najstarszym zakładem produkującym narzędzia do prac wiertniczych. W tym roku wyjdzie stąd np. kilkanaście kompletów obudowy kroczącej dla ścian wydobywczych, 52 wiertnice, 7500 świdrów gryzowych, 36 tys. stojaków hydraulicznych oraz wiele innych urządzeń, które przyspieszają wydobycie węgla i ułatwiają pracę geologom. „Glinik" produkuje głównie dla krajowego górnictwa, ale z części tej produkcji korzysta zagraniczny przemysł wydobywczy. Maszyny i urządzenia marki „Glinik" pracują w 24 krajach.

### EKSPORT PROJEKTÓW ZAKŁADÓW SPOŻYWCZYCH

W ub. r. powstało w Poznaniu Biuro Projektowania i Kompletacji Dostaw „Bekadex-Spomasz", które projektuje kompletne obiekty przemysłu spożywczego. Poza odbiorcami krajowymi „Bekadex-Spomasz" realizuje zamówienia kontrahentów z całego niemal świata. Np. dla Czechosłowacji i NRD przygotowuje krochmalnie, dla Hiszpanii — fabrykę osłonek białkowych, dla Turcji — fabrykę mączki rybnej. Następne zadania — to zakład przemysłu tłuszczowego w Brazylii, fabryka mączki rybnej, olejarnia i silosy zbożowe w Tajlandii, zakład przetwórstwa owoców cytrusowych na Kubie oraz fabryka osłonek białkowych i gorzelnia w Jugosławii.

### DZIĘKI URODZAJOWI JABŁEK

Ostatni urodzaj owoców wpłynął nie tylko na obfitsze zaopatrzenie rynku krajowego, lecz odbił się także korzystnie na eksporcie, szczególnie jabłek. W roku gospodarczym 1975/76 wyeksportowaliśmy w sumie ok. 24 tys. ton świeżych jabłek. Z tegorocznych zbiorów natomiast eksport do końca sezonu, czyli do kwietnia 1977 r., wyniesie prawdopodobnie ok. 45 tys. ton jabłek. Głównymi rynkami zbytu na jabłka świeże są tradycyjnie kraje sąsiednie — Związek Radziecki, NRD i Czechosłowacja. Do tradycyjnych rynków — ale już w mniejszym zakresie — należą również Finlandia, Berlin Zachodni, Wielka Brytania, RFN. Kraje sąsiadujące kupują u nas wszelkie odmiany jabłek, a więc i wczesne. Natomiast rynki kapitalistyczne reflektują jedynie na gatunki późniejsze, dające się przez dłuższy czas przechowywać.

### DEWIZY ZA ZABAWKI

Co roku półtora miliona lalek polskiej produkcji sprzedaje się w kilkudziesięciu krajach świata. Eksportujemy również takie wyroby, jak stroje indiańskie, wigwamy i tam-tamy. „Coopexim" wykorzystuje też przemysł muzyczny, który oferuje bogaty wybór instrumentów. Samych harmonijek ustnych sprzedajemy pół miliona rocznie do 50 krajów. Eksportujemy również wszelkiego rodzaju piłki. W różne strony świata wysyłamy też setki tysięcy misiów, kotów i małpek, drewnianych klocków, samochodzików. Największymi odbiorcami zabawek wśród krajów socjalistycznych są Związek Radziecki i Czechosłowacja. Natomiast w grupie krajów kapitalistycznych największe dostawy z Polski trafiają do Stanów Zjednoczonych, Kanady, RFN, Francji, Anglii, Włoch i państw skandynawskich. W sumie roczne wpływy z eksportu naszych zabawek wynoszą ok. 40 mln zł dew. (nie licząc ozdób choinkowych).

# aktualności

## SKUP ZBÓŻ I ZIEMNIAKÓW

Wzrost skupu 4 zbóż i ziemniaków w okresie od lipca do grudnia 1976 r. (zbóż o 5,5 proc. i ziemniaków o ponad 15 proc.) wskazuje, że dysponujemy w br. większymi rezerwami pasz objętościowych (ziemniaki) niż wysokobiałkowych. Potwierdza to słuszność założeń dotyczących zwiększenia importu pasz treściwych.

Przy ogólnym wzroście skupu zbóż zanotowano większy spadek ich skupu w woj. zielonogórskim (o ok. 21 proc.) i bydgoskim (o 16 proc.). Na tych terenach liczyć się więc prawdopodobnie należy ze szczególnym wzrostem zapotrzebowania na dostawy pasz treściwych z zasobów państwowych.

Szczególnej uwagi wymaga także sytuacja paszowa w woj. gorzowskim, gdzie znacznie spadł skup zarówno ziemniaków (o ok. 18 proc.) jak i zbóż (o ok. 20 proc.). To samo dotyczy zaopatrzenia w ziemniaki województwa włocławskiego i płockiego, gdzie skup ziemniaków spadł o ponad 20 proc. i suwalskiego, gdzie skup ten spadł o 40 proc. (Sb)

## SKUP ŻYWCA

Podsumowanie wyników skupu żywca rzeźnego w ub. roku wskazuje, że nastąpiło obniżenie jego poziomu o ponad 7 proc. Zdecydował o tym wysoki, bo ok. 17-procentowy spadek skupu trzody chlewnej (w tym w grudniu o ponad 30 proc.).

W najbliższych miesiącach nie można oczekiwać wzrostu skupu żywca. W styczniu br. zarówno skup bydła jak i trzody chlewnej kształtują się znacznie poniżej poziomu z analogicznego okresu ub. roku, a kontrakty zawarte na luty br. każą się liczyć z ok. 40 proc. niższym niż w ub. roku skupem trzody chlewnej i o kilka procent niższym skupem bydła. (Sb)

## SPADEK SPRZEDAŻY NAWOZÓW

Podsumowanie sprzedaży nawozów sztucznych przez jednostki handlowe CZSR „Samopomoc Chłopska" w okresie lipiec—grudzień 1976 r. potwierdziło wcześniejsze sygnały wskazujące na tendencje zniżkowe w ich sprzedaży. Była ona bowiem o ok. 7 proc. niższa niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Konieczne okazuje się więc pilne podjęcie zabiegów zmierzających do aktywizacji sprzedaży nawozów.

Odnosi się to zwłaszcza do województw, w których spadek sprzedaży był szczególnie duży, tj. w woj. łomżyńskim (o ok. 22 proc.), tarnobrzeskim (o 20 proc.), suwalskim (o ok. 20 proc.) zamojskim (o ok. 19 proc.), siedleckim, warszawskim, lubelskim i skierniewickim, radomskim i ostrołęckim (o ok. 17 proc.) oraz przemyskim i płockim (o ok. 15 proc.). Na tych więc terenach specjalnej analizy wymagają przyczyny spadku sprzedaży nawozów, w celu ustalenia najbardziej skutecznych środków działania. Jedną z przyczyn tego spadku sprzedaży jest prawdopodobnie nieprawidłowa struktura zapasów. Na koniec grudnia ub. roku spadły bowiem o ponad 40 proc. zapasy nawozów azotowych, a wzrosły zapasy nawozów potasowych (o 43 proc.). (Sb)

## PRZYCHODY LUDNOŚCI ROLNICZEJ

Grudzień ub. roku przyniósł wydatne przyspieszenie tempa wzrostu przychodów pieniężnych ludności z tytułu skupu produktów rolnych (z 13,7 proc. w okresie 11 miesięcy do ponad 22 proc. w grudniu). Na niektórych terenach grudniowy przyrost tych przychodów był znacznie większy. Odnosi się to zwłaszcza do woj. chełmskiego (gdzie wzrosły one o ponad 60 proc.), nowosądeckiego (o ok. 58 proc.), zamojskiego (ok. 50 proc.) oraz katowickiego i łomżyńskiego (o ponad 46 proc.).

Skala tego wzrostu przychodów jest tak znaczna, że nie można zakładać, iż znalazł on pokrycie w przeprowadzonej w połowie ub. roku regulacji cen artykułów zaopatrzenia rolnictwa. Wskazana okazuje się więc kolejna weryfikacja międzywojewódzkiego podziału masy towarowej przeznaczonej na zaopatrzenie handlu wiejskiego, uwzględniająca ukształtowanie przychodów ludności rolniczej w ostatnich miesiącach ub. roku. (Sb)

## REGIONALNE CENY PROSIĄT

W organizacji dostaw prosiąt na potrzeby hodowli szczególnej uwagi wymaga zapewnienie ich dostaw dla rolników z województw: bielskiego, jeleniogórskiego, katowickiego, krakowskiego, krośnieńskiego, lubelskiego, nowosądeckiego, tarnobrzeskiego, tarnowskiego, wałbrzyskiego i zamojskiego. Na tych bowiem terenach ceny prosiąt w obrotach pomiędzy rolnikami w grudniu 1976 r. przekroczyły już 1000 zł za 1 sztukę, a wskaźniki wzrostu ich cen w porównaniu z grudniem 1975 r. sięgają 200 proc. (Sb)

## PRODUKCJA W BUDOWNICTWIE

Uspołecznione przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w 1976 r. przekroczyły planowany na ten okres przyrost produkcji i usług (obrotu globalnego) przyrost planowano na 6,2 proc., a zrealizowano 8,5 proc. Nie wykonały one jednak planów produkcji podstawowej (do wykonania planu na tym odcinku zabrakło 3 proc.).

Szczególnie słabo wykonały plany produkcji podstawowej przedsiębiorstwa zlokalizowane na terenie woj. skierniewickiego (w 87 proc.), gorzowskiego (w 88 proc.), kaliskiego (w 88,5 proc.) oraz krośnieńskiego, łódzkiego, płockiego, wałbrzyskiego, bielskiego i elbląskiego (w granicach 93—94 proc.). Specjalnej uwagi wymaga przy tym praca przedsiębiorstw na terenach województwa gorzowskiego, elbląskiego i krośnieńskiego, gdzie nie tylko nie wykonano planów produkcji podstawowej, ale spadła ona poniżej poziomu z poprzedniego roku. (Sb)

## ZMIANY W POLITYCE ZATRUDNIENIA

Mniejszy niż w poprzednim pięcioleciu przyrost siły roboczej oraz pilna potrzeba intensyfikacji produkcji rolnej znalazły się u podstaw polityki zatrudnienia, która zmierza obecnie do rozwiązywania potrzeb związanych z przyrostem produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej głównie w oparciu o wzrost wydajności pracy, a nie wzrost zatrudnienia. W związku z tym w br. należy się kierować następującymi założeniami przy rozstrzyganiu problemów zatrudnienia:

● Przyrost zasobów pracy kierować należy przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb rolnictwa i rozwoju usług oraz zatrudnienia w pracy ajencyjnej i nakładczej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb rzemiosła i obsługi rolnictwa, transportu kolejowego i samochodowego.

● Rekrutację załóg dla potrzeb nowych zakładów przemysłowych oprzeć na przepływie pracowników z innych, podobnych zakładów, gdzie można ograniczyć zatrudnienie w wyniku usprawnień organizacyjnych; drugie źródło — to absolwenci szkół zawodowych. (Sb)

## POŚREDNICTWO PRACY

Wzmocnienie dyscypliny pracy sprawiło, że na koniec grudnia ub. roku zgłoszone do urzędów zatrudnienia zapotrzebowanie na nowych pracowników wynosiło tylko 83 tys. osób i było o 12 tys. niższe niż przed rokiem. Średnio w kraju na 1 mężczyznę poszukującego pracy przypadało jednak 6 miejsc wolnych, a na 1 kobietę 2 miejsca wolne.

Mniej wolnych miejsc pracy dla kobiet niż liczba kobiet poszukujących pracy zanotowano w województwie konińskim, rzeszowskim i krośnieńskim. W br. rozwój usług, przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego powinien i w tych województwach przyczynić się do wydatniejszego zwiększenia liczby miejsc pracy dla kobiet. (Sb)

## RACJONALIZACJA IMPORTU

Potrzeba zwiększenia efektywności obrotów zagranicznych sprawia, że jednym z pilnych zadań ministerstw, zjednoczeń i central handlu zagranicznego jest zaktywizowanie przedsięwzięć zmierzających do pogłębienia racjonalizacji importu. Chodzi tu zwłaszcza o podejmowanie działań zmierzających do eliminowania importu towarów, które są produkowane w kraju oraz o eliminowanie importu towarów z krajów kapitalistycznych, jeśli można je nabyć w państwach socjalistycznych. Potrzebne jest również zwrócenie większej uwagi, aby przy projektowaniu inwestycji nie zakładać importu maszyn i urządzeń, które są lub mogą być produkowane w kraju. (Sb)

# na rynku

## DUCH KRÓLOWEJ BONY

Organizatorzy konkursu „Srebrna Patelnia — IMT Światowida" zaprosili nas na uroczyste wręczenie nagród. Spotkanie odbyło się w pięknym klasztorze pofranciszkańskim w Chęcinach, gdzie przed laty mieszkała królowa Bona. W klasztorze tym Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Łysogóry" prowadzi hotel i restaurację I kat. „Chęciny", która jest jedną z 16 laureatek „SP-76".

— *Do zdobycia „Srebrnej Patelni" przyczynił się najbardziej fakt* — mówi kierowniczka restauracji MARIA IWANOWSKA — *że przygotowujemy dla konsumentów urozmaicone i oryginalne dania. Należą do nich m.in. żurek świętokrzyski (12 zł), zraz franciszkański (55 zł), kotlet królowej Bony (ok. 70 zł), jabłko po chęcińsku (20 zł) — nadziewane migdałami z koniakiem, polewane bitą śmietaną i czekoladą, napitek pana Zagłoby (44 zł) — 100 gramów spirytusu z miodem i odrobiną cytryny, itd. itd. Do konkursu zgłosiliśmy równy tuzin dań. Zasmakowały jurorom.*

Restauracja „Chęciny" uzyskała zezezwolenie (przed czterema laty) zaopatrywania się w surowce u dowolnych dostawców, m. in. na bazarach, u prywatnych ogrodników itp. Szefowie kuchni — TEODOZJA ŻUCHMAŃSKA i JANUSZ MACIEJCZAK — mogą więc wymyślać oryginalne przepisy kulinarne. Konsumenci chwalą też sobie świeżutkie surówki.

— *Trudno w naszym rejonie* — dodaje MARIA IWANOWSKA — *zdobyć pracowników z dyplomem szkoły gastronomicznej. Zatrudniamy więc niby niewykwalifikowanych (teoretycznie), ale za to umiejących po prostu gotować. Może i to przyczyniło się do sukcesu?*

Wokół Chęcin jest sporo lasów i górek — okolica nadaje się doskonale na zimowiska. Z ciekawości pytam, ile będzie kosztować czteroosobową rodzinę doba w chęcińskim klasztorze. Wynajęcie pokoju — 250 zł, wyżywienie po 150 zł na osobę. Razem 850 zł dziennie. Za zimowisko dwutygodniowe zapłacić by przyszło około 12 tysięcy złotych. Cóż, nie jest to suma, na którą stać przeciętnie zarabiającą rodzinę. Kiesa królowej Bony może zniosłaby takie koszty.

Główną pozycję stanowi tu koszt wyżywienia — aż 600 złotych. Nie jestem przeciwnikiem wysokich cen w gastronomii, bowiem ogólnie rzecz biorąc, atrakcyjne dania nie mogą być tanie — gdyby wprowadzić zbyt dalekie oszczędności w składzie surowców, to danie już nie byłoby to, straciłoby smak „zeszczuplałoby", itd. Ale obok wykwintnych dań powinny też znaleźć się takie potrawy, które byłyby dostępne dla przeciętnego konsumenta.

Wydaje się więc, że nawet najbardziej ekskluzywny lokal (zwłaszcza hotelowy) powinien uwzględniać możliwości różnych swoich klientów, a nie tylko najzasobniejszych w złotówki.

Pewnym „pocieszeniem" jest to, że „Chęciny" stosują marżę „tylko" 150-procentową, choć mogłyby stosować ją w wysokości 200—300 proc. Byłoby ciekawe, kto zamówiłby kotlet królowej Bony za 140 złotych? Chyba duch królowej...

## „TAXI"!

Naczelna Rada Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług otrzymała w IV kwartale ub. roku przydział 500 samochodów „Polski Fiat 125p". Ten nowy zastrzyk taksówek przeszedł, np. w Warszawie, prawie niezauważalnie. W stolicy nadal jest za mało taksówek — wyczekuje się na nie nieraz po kilkadziesiąt minut.

Brak taksówek szczególnie daje się we znaki podróżnym wysiadającym z pociągów (objuczonych walizami) i stojącym przed dworcem po godzinie i dłużej. Zwłaszcza teraz, w zimie, jest to wątpliwa przyjemność.

Niewystarczająca ilość taksówek — to jedna sprawa, natomiast organizacja ich pracy — druga. Wydaje się, że organizując właściwie pracę taksówkarzy można by złagodzić nieco sytuację.

Podam tu przykład Kielc. 17 stycznia po przyjeździe ekspresem z Warszawy ustawiło się na postoju przed dworcem 58 osób. Byłem 28 w kolejce. Mróz ok. 11° C, przejmujący wiaterek. I oto — pasażerowie mieli największy kłopot ze... sprawnym wsiadaniem. Taksówki nadjeżdżały falami. Dokładnie po 12 minutach jechałem już w dobrze ogrzanej „Warszawie".

Jak widać, ktoś w Kielcach pomyślał i — w jakiś sposób skłonił taksówkarzy do zajeżdżania na dworzec w czasie przybycia ważniejszych pociągów. Może stołeczne władze komunikacyjne udałyby się na konsultację do Kielc?

## „POLONEZ" — TO JEST TO?

W jednym z zakładów „Stomil" w Łodzi podjęto produkcję rakiet tenisowych „Polonez", wykonanych ze specjalnego stopu. Kształtem przypominają rakiety używane przez Wojciecha Fibaka. Pierwszą partię pokazał producent na kiermaszu w łódzkiej Hali Sportowej. Chętnych do ich nabycia było wielekroć więcej niż rakiet, mimo że nowość ta kosztuje ponad tysiąc złotych.

Chwaląc inicjatywę „Stomilu", który wszak zajmuje się produktami gumowymi, warto poruszyć pewną delikatną kwestię. „Polonez" za tysiąc złotych jest dobrą rakietą dla zaawansowanego tenisisty. Ale nie stać będzie na taki wydatek nastolatków, którzy jak nigdy dotąd zaczęli się garnąć do tenisa. Może więc należałoby pomyśleć nad podjęciem produkcji rakiety w wersji młodzieżowej, tańszej?

## MASZYNKI DO MIĘSA

Od p. LEOKADII ZARZYCKIEJ z Warszawy otrzymaliśmy krótki list:

*„Jestem emerytką i dużą trudność sprawia mi mielenie mięsa, ziemniaków, sera itp. ręczną maszynką. Przez pół roku składałam pieniądze na kupno elektrycznej maszynki. Przez dwa tygodnie szukam jej po sklepach bezskutecznie. Może redakcja wie, gdzie można ją dostać i pomoże mi?..."*

Niestety, nie znaleźliśmy tego artykułu w żadnym ze stołecznych sklepów. Brakuje i nikt z handlowców nie wie dlaczego. Pytanie to kierujemy więc do producenta...

**(A. N-J.)**

# w ubiegłym tygodniu

## w kraju

● VI PLENUM KC PZPR, poświęcone sprawom rozwoju rolnictwa i poprawy warunków życia i pracy na wsi, odbyło się w Warszawie 21 bm. W obradach uczestniczyli członkowie Prezydium NK ZSL. Po przemówieniu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, referat Biura Politycznego „Zadania w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i hodowli oraz lepszego wykorzystania rezerw gospodarki rolnej" przedstawił minister rolnictwa Kazimierz Barcikowski. (P. art. str. 1: „W kręgu spraw najważniejszych). Komitet Centralny zalecił rządowi opracowanie projektów ustaw o funduszu emerytalnym dla rolników oraz o systemie kontraktacji.

● BIURO POLITYCZNE KC PZPR i PREZYDIUM RZĄDU na wspólnym posiedzeniu 25 bm. rozpatrzyły m. in. informację ministra komunikacji o przedsięwzięciach podejmowanych dla poprawy sprawności pracy transportu w 1977 r. Dokonano oceny zadań transportu w zakresie przewozu ładunków, zwłaszcza przewozów węgla kamiennego, towarów na zaopatrzenie rynku wewnętrznego i towarów handlu zagranicznego. Stwierdzono, że napięte zadania przewozowe kolei wymagają wzmożonych działań organizacyjnych niezbędnych dla prawidłowego jej funkcjonowania. Biuro Polityczne zaakceptowało przedstawione przez Ministerstwo Komunikacji kierunki działania sprzyjające poprawie sytuacji w transporcie. Ministerstwo Komunikacji zobowiązane zostało szczególnie do poprawy przewozów pasażerskich, w tym do wydatnego usprawnienia dojazdów do pracy i młodzieży do szkół.

● ZAOPATRZENIE RYNKU WEWNĘTRZNEGO. Podstawowe problemy związane z rozwojem produkcji rynkowej, poprawą jakości towarów i zaopatrzenia ludności w 1977 r. były 26 bm. tematem narady aktywu partyjno-gospodarczego odbywającej się w Urzędzie Rady Ministrów. Była to pierwsza z cyklu narad problemowych poświęconych wybranym, węzłowym zagadnieniom naszej ekonomiki — po naradzie ogólnokrajowej, na której omówiono całokształt zadań związanych z rządowym programem realizacji Uchwały V Plenum KC PZPR. (P. str. 3: „Nie ma czasu na kontemplacje...").

● WIDZIANE W GMINIE. Międzywojewódzkie narady I sekretarzy komitetów gminnych PZPR i naczelników gmin — poświęcone realizacji nakreślonych przez VI Plenum KC PZPR tegorocznych zadań rolnictwa — odbyły się już w Lublinie (z udziałem Piotra Jaroszewicza), Rzeszowie, Płocku i Białymstoku.

● ZADANIA GÓRNIKÓW. 20 bm. odbyła się w Katowicach krajowa narada aktywu partyjno-gospodarczego przemysłu węglowego. W br. wydobycie węgla kamiennego wyniesie 186 mln ton — o 7 mln ton więcej niż w ub.r. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na działalność inwestycyjną. Dzięki niej zdolność wydobywcza kopalń wzrośnie o przeszło 8 mln ton węgla. Realizowane będą nowe obiekty w kopalniach: „Brzeszcze", „Piast", „Julian", „1 Maja", „Ziemowit" „Gottwald" i innych. Rozpocznie się poza tym budowę kolejnej kopalni węgla — „Czeczot" — o planowanym wydobyciu 24 tys. ton węgla na dobę, a 19 „starych" kopalń zostanie całkowicie zmodernizowanych. W br. kopalnie otrzymają 135 zmechanizowanych obudów ścianowych, blisko 190 kombajnów ścianowych i chodnikowych, a także wiele innych nowoczesnych, wysoce sprawnych maszyn i urządzeń. W bieżącej pięciolatce górnicy mają otrzymać 95 tys. nowych mieszkań.

● ZESPOŁY AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ mają być powołane we wszystkich zakładach przemysłu maszynowego. Zadaniem ich będzie tworzenie i doskonalenie programów adaptacji społeczno-zawodowej, opracowywanie zasad współpracy mistrzów z zespołami robotniczymi, tworzenie pracowniczych zespołów eksperymentalnych do wdrażania nowatorskich rozwiązań techniczno-organizacyjnych, a także troska o prawidłową organizację szeroko rozumianych warunków pracy. Zespoły prowadzić będą również systematyczne analizy poziomu płac w powiązaniu z systemem ocen pracowniczych.

● KADRY ADMINISTRACJI TERENOWEJ. Ponad 6 proc. pracowników urzędów gminnych ma wykształcenie wyższe, a ponad 80 proc. wykształcenie średnie. Między poszczególnymi województwami występują tu znaczne różnice. Dość znaczna jest fluktuacja kadr (m. in. z powodu braku mieszkań w miejscu pracy). Aparat administracji terenowej odczuwa niedobór pracowników niektórych specjalności, np. architektów, budowlanych, specjalistów z zakresu melioracji i finansów, prawników. Planuje się, że do 1980 r. w administracji terenowej powinno wzrosnąć zatrudnienie pracowników z wyższym wykształceniem o ok. 2,5 tys. osób.

● KIERUNKI ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO — tym problemom poświęcony był V ogólnopolski zjazd socjologów w Krakowie.

● „CZAS LETNI" wprowadzamy od 3 kwietnia br. (do 25 września), m. in. z powodu napiętego bilansu energetycznego. (W ub. r. „czas letni" wprowadzono już we Francji. Obecnie myśli się o tym również w Belgii, Holandii, Luksemburgu, RFN i w Szwajcarii. W 1974 po kryzysie naftowym „czas letni" wprowadzono także w USA).

● 1600 MEGAWATÓW. Pracują już wszystkie bloki Elektrowni „Dolna Odra" o łącznej mocy 1600 MW. „Dolna Odra" wyprodukowała dotychczas blisko 11 miliardów kilowatogodzin energii, z tego blisko 2 miliardy ponadplanowo. Uzyskano to w rezultacie wcześniejszego niż planowano przekazywania bloków do eksploatacji.

W Elektrowni „Jaworzno III" przygotowuje się rozruch drugiego bloku energetycznego o mocy 200 MW. Włączenie do sieci państwowej przewidziano na początek marca br. W tym roku mają być też uruchomione bloki trzeci i czwarty.

● POŁOWY KRYLA. Statek naukowo-badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego r/v „Prof. Siedlecki" i trawler-przetwórnia „Dalmoru" m/t „Gemini" — stanowiące czołówkę polskiej wyprawy krylowej, w której uczestniczą jeszcze trzy inne jednostki — znalazły się już na wodach Antarktyki. Rozpoczęto połowy kryla i realizację bogatego programu badań.

● RAFINERIA ROPY W „BLACHOWNI". W Zakładach Chemicznych „Blachownia" rozpoczęto przygotowania do budowy rafinerii ropy, o rocznej zdolności przerobowej 3 mln ton. W rafinerii zastosowane zostaną najnowsze osiągnięcia techniczne, m. in. całą produkcją, która ruszy w 1980 roku, sterować będzie zespół maszyn cyfrowych. Obiekt będzie wyposażony w najnowsze urządzenia ochrony środowiska.

● 36 KOMNAT ZAMKU KRÓLEWSKIEGO w Warszawie od 26 bm. udostępniono już publiczności.

● TURYSTYKA POLSKA-ZSRR. W ub.r. w zorganizowanych wyjazdach do ZSRR uczestniczyło ponad 107 tys. polskich turystów. Turystów radzieckich gościliśmy w Polsce ok. 60 tys.

## za granicą

**■ I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek przebywał z wizytą oficjalną w Indiach. Jest to pierwsza wizyta Edwarda Gierka w kraju azjatyckim.**

**■ Przed opuszczeniem Białego Domu USA Gerald Ford zatelefonował do Leonida Breżniewa. G. Ford oświadczył w czasie rozmowy, że przez cały okres pełnienia funkcji prezydenta USA zawsze wysoko cenił dialog, jaki nawiązał się między nim a Sekretarzem Generalnym KC KPZR. W odpowiedzi L. Breżniew powiedział m. in. „Cenimy wszystko to, co udało nam się wspólnie uczynić dla poprawy stosunków między naszymi krajami oraz ogólnej poprawy klimatu w świecie.**

**■ Jimmy Carter zaprzysiężony został jako 39 prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.**

**■ Centralny Urząd Statystyczny ZSRR ogłosił komunikat o wynikach gospodarczych Związku Radzieckiego w 1976 roku. Komunikat informuje, że dochód narodowy wzrósł w porównaniu z rokiem 1975 o 5 proc. i wyniósł 380 miliardów rubli. Około 80 proc. przyrostu dochodu narodowego osiągnięto dzięki podniesieniu wydajności pracy. Produkcja przemysłowa wzrosła o 4,8 proc., w tym produkcja grupy „A" o 5,5 proc. zaś grupy „B" o 3 proc.**

**Produkcja rolnictwa zwiększyła się o 4 proc. Uzyskano najwyższe w dziejach Związku Radzieckiego zbiory zboża, które wyniosły 224 mln ton.**

**Realne dochody na jednego mieszkańca zwiększyły się o 3,7 proc. Średnia miesięczna płaca robotników i urzędników wzrosła o 3,6 proc. zaś opłata pracy kołchoźników o 6 proc.**

**Obroty radzieckiego handlu zagranicznego zwiększyły się w ciągu roku o 10 proc. i wyniosły ok. 56 mld rubli.**

**■ Były premier Francji Jacques Chirac, który od grudnia 1976 roku pełni obowiązki prezydenta gaullistowskiej partii RPR oświadczył, że będzie się ubiegać o stanowisko mera w marcowych wyborach municypalnych.**

**■ W związku z pogorszeniem się warunków bytowych ludzi pracy, w Kairze i Aleksandrii doszło do gwałtownych demonstracji i zamieszek, w których uczestniczyli studenci, robotnicy i biedota miejska. Jak wynika z doniesień agencji prasowych, policja rozpędzała demonstrantów bijąc ich pałkami i rzucając w tłum granaty z gazami łzawiącymi. Użyto broni. Według „Al-Ahram", w czasie starć zginęło 65 osób, a ponad 800 odniosło rany. W całym Egipcie aresztowano ponad tysiąc osób. W Kairze zamknięto szkoły i wyższe uczelnie, podobnie jak większość sklepów i przedsiębiorstw. Rząd egipski zwrócił się do USA oraz do państw Europy Zachodniej i bliskowschodnich krajów naftowych z apelem o udzielenie mu specjalnej pomocy gospodarczej.**

**■ W Hawanie obradował Komitet Wykonawczy RWPG.**

**■ W wieku 78 lat zmarł honorowy przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) Max Reimann.**

**■ Rząd hiszpański zezwolił na używanie przez Basków ich narodowej flagi, która zaczęła powiewać na ratuszach baskijskiej prowincji Guipuzcoa.**

**■ W Madrycie w wyniku akcji terrorystycznych bojówkarzy faszystowskich zginęło kilka osób.**

**■ Ogłoszono, że w 1976 roku dochód narodowy NRD wzrósł o 3,7 proc. Produkcja przemysłu zwiększyła się o 5,9 proc., budownictwa o 5,3 proc. Nie wykonało założonych zadań rolnictwo, którego produkcja była o 9,8 proc. niższa aniżeli w roku poprzednim.**

**Dochód realny na 1 mieszkańca wzrósł o 5 proc. Podaż mięsa i wyrobów mięsnych zwiększyła się o 3,7 proc., drobiu o 2,9 proc., masła o 8,7 proc., mleka spożywczego o 2,2 proc., serów tłustych o 5,1 proc.**

**■ Brytyjski minister rolnictwa i rybołówstwa John Silkin zapowiedział w Izbie Gmin, że W. Brytania w ciągu miesiąca wprowadzi radykalne środki ograniczające połowy ryb w obrębie swej nowej, 200-milowej strefy rybołówczej. Zapowiedziane ograniczenia to m. in. całkowity zakaz połowu śledzia w tej strefie na Morzu Północnym, ściślejsza kontrola wszystkich kutrów operujących na łowiskach oraz zakaz korzystania przez rybaków w tym samym rejsie z sieci o różnej wielkości oczek.**

**■ Kryzys parlamentarny w Danii doprowadził do rozpisania przedterminowych wyborów na dzień 15 lutego.**

**■ Rumunia i Hiszpania postanowiły przywrócić stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad.**

**■ Jak informuje agencja MTI, pod koniec 1976 r. liczba porozumień kooperacyjnych między przedsiębiorstwami węgierskimi a firmami z rozwiniętych państw kapitalistycznych sięgała prawie 250. Około 70 proc. porozumień przypada na przemysł maszynowy.**

**Tak np. fabryka „Raba" z Gyer zawarła kontrakt z amerykańską firmą „Steiger", na mocy którego w latach 1976—1980 dostarczy partnerowi amerykańskiemu ponad 30 tys. mechanizmów napędowych za 85 mln dolarów. Jednocześnie w zakładach „Raba" w oparciu o licencję Steigera będzie się produkować rocznie 600 ciężkich traktorów, przy czym zespoły dla tych traktorów dostarczać będzie partner amerykański.**

**Węgierskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego Electroimpex zawarło z japońską firmą Toshiba porozumienie o produkcji maszyn do sortowania listów. Japończycy udostępnią węgierskiemu partnerowi licencję i dokumentację, a następnie zakupią 40 proc. produkowanych urządzeń oraz będą współdziałać w sprzedaży tych maszyn na rynkach trzecich.**

**Budapeszteńskie zakłady „Orion" nabyły w zachodnioniemieckiej firmie Standard Electric Lorenz licencję na produkcję telewizorów kolorowych.**

## KAZIMIERZ ZIMĄ

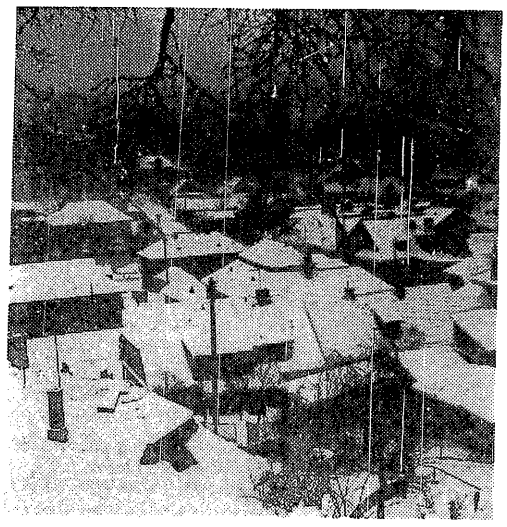

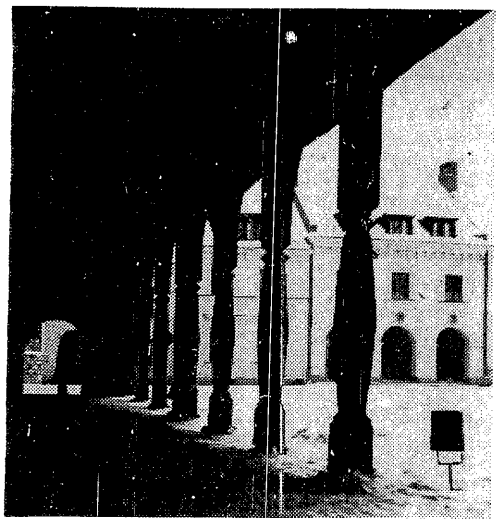

Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

# *prasa*

**Zadania produkcyjne ubiegłego roku były wykonywane przy większym, niż dotychczas, wykorzystaniu intensywnych czynników gospodarowania. Widać to chociażby po stosowanej w tym okresie polityce zatrudnienia. Przyrost zatrudnienia był ponad 2,5 raza niższy w 1976 r. niż rok wcześniej. W 1976 r. 95 proc. przyrostu produkcji przemysłowej i cały przyrost produkcji budowlanej — to wynik wzrostu wydajności pracy.**

**W roku bieżącym, zgodnie z postanowieniami V Plenum KC PZPR i uchwałą Sejmu, nastąpią w gospodarce zmiany, mające na celu umocnienie równowagi rynkowej, poprawę salda handlu zagranicznego, rozwój rolnictwa i przemysłów związanych z kompleksem żywnościowym.**

**Do realizacji tych zadań niezbędna jest odpowiednia polityka zatrudnienia. Pisze o tym minister pracy, płac i spraw socjalnych — TADEUSZ RUDOLF w 20 numerze „TRYBUNY LUDU" z 25 stycznia br. „Istota polityki zatrudnienia w 1977 r. — pisze min. T. Rudolf — polega na nieco innym niż dotychczas rozmieszczeniu siły roboczej. Chodzi przede wszystkim o zwiększenie dopływu kadr kwalifikowanych do rolnictwa i gospodarki żywnościowej, do transportu i całej sfery usług. Koncepcja taka jest zgodna z oczekiwaniami i potrzebami społeczeństwa, wynika z realnej oceny obecnej sytuacji."**

**Polityka zatrudnienia w najbliższych latach będzie także determinowana dużym zapotrzebowaniem na pracowników ze strony nowo uruchamianych zakładów pracy a także malejącym przyrostem zasobów pracy. Musi to znaleźć swoje odbicie w polityce rozdziału przyrostu zatrudnienia i dalszej jego racjonalizacji.**

**Tak istotne dla gospodarki zapewnienie kadr dla rolnictwa i usług będzie realizowane przez działanie w trzech kierunkach. Pierwszy — to kierowanie absolwentów szkół rolniczych lub reprezentujących zawody przydatne w obsłudze rolnictwa i w gospodarce żywnościowej wyłącznie do tego sektora. Drugi — to stwarzanie absolwentom szkół rolniczych możliwości pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Trzeci wreszcie — to stwarzanie realnych możliwości rozwoju pracy nakładczej, prowizyjno-ajencyjnej, rzemiosła i usług przez przydzielanie odpowiednich lokali, organizowanie szkolenia. Do wykonania tych zadań niezbędna jest gruntowna analiza stanu zatrudnienia w każdym województwie, ustalenie niezbędnych priorytetów w zakresie potrzeb kadrowych i konsekwentne przestrzeganie tych ustaleń.**

**W nowo oddawanych do eksploatacji zakładach pracy i wydziałach produkcyjnych w przemyśle, budownictwie i transporcie, potrzeby kadrowe w 1977 r. szacuje się na ok. 100 tys. osób. Zaspokojenie tych potrzeb nie będzie łatwe, z uwagi na niższy niż w latach ubiegłych planowany przyrost zatrudnienia w tych działach. Konieczne jest więc opracowanie dla każdego nowo uruchamianego zakładu programu kompletowania i szkolenia załogi. Obowiązkiem takiego programowania objęte zostały wszystkie inwestycje, w których przyrost zatrudnienia będzie większy, niż 200 osób.**

**Jednym z głównych zadań w polityce zatrudnienia będzie zapewnienie maksymalnych preferencji w przyjęciach do pracy absolwentów szkół ponadpodstawowych. Powinno to być uwzględniane w programach przyjęć do pracy nowych pracowników. Programy te, powstające na podstawie uchwały Rady Ministrów z sierpnia ub. roku, powinny uwzględniać potrzeby produkcyjne poszczególnych zakładów oraz zapewnić absolwentom największą liczbę miejsc pracy w okresach, kiedy kończy się rok szkolny. Przeprowadzone dotychczas kontrole realizacji zadań wynikających z tej uchwały wskazują, że nastąpił w tej dziedzinie pewien postęp, nadal jednak jest on niedostateczny.**

**Dynamicznemu rozwojowi gospodarczemu będzie odpowiadać aktywna polityka płac, której podstawą stanie się wzrost wydajności pracy. W każdym zakładzie pracy powinno się więc zwracać więcej uwagi na przestrzeganie zaszeregowań pracowników zgodnie z obowiązującymi taryfikatorami kwalifikacyjnymi i rodzajem wykonywanej pracy, na stosowanie akordowych form wynagradzania tylko do tych robót, których efekty ilościowe i jakościowe są wymierzalne.**

**„Ważnym zadaniem — pisze min. T. Rudolf — warunkującym w dużym stopniu efektywność polityki płac, powinno być doskonalenie form wynagradzania w kierunku zwiększania ich bodźcowej roli w dziedzinach mających aktualnie najważniejsze znaczenie społeczne. Obecnie szczególnie ważna jest produkcja na rynek i eksport oraz podnoszenie jakości produkcji. Niezbędna jest więc ocena stosowanych w przedsiębiorstwach form wynagradzania, sprawdzenie, czy w dostatecznej mierze motywują one wykonawców w tym kierunku."**

**J.Z.**

# *żywocik gospodarczy*

● *Prezes GS w Darłowie zarządził, że dostawcy złomu metalowego przed sprzedaniem go w punkcie skupu obowiązani są sami dokonać zgniecenia przedmiotów przeznaczonych na złom. „Gazeta Olsztyńska"*

*ogłosiła konkurs na hasło zachęcające do zbiórki złomu. Wyróżniono m. in. wierszyk:*

*„Niech się z młodych nikt nie wymiga*
*Bo nawet stara babcia złom do skupu dźwiga."*

● *Psychiatrzy orzekli, że rzekomy inż. Jan Jaborsky, rzekomy absolwent Uniwersytetu Karola w Pradze i AGH w Krakowie, zamieszkały w opuszczonych szopach, nie cierpi na zaburzenia psychiczne. Rzekomy inżynier Jaworsky, który kierował arcysprawnie budową w Lublinie, sprawował kierownicze funkcje w Bolesławcu, występował jako główny specjalista Chełmskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego itd., w rzeczywistości ma ukończone tylko cztery klasy szkoły podstawowej i odsiadywał już osiem wyroków za oszustwa, kradzieże oraz bigamię. Fałszował dokumenty. Naciągał kobiety na pieniądze. Z czterema po kolei wziął ślub nie starając się uprzednio o rozwód. Hochsztapler na budowie: „...dokonywał cudów operatywności, nadzwyczaj sprawnie organizował pracę, sprowadzał niedostępne na lubelskim rynku maszyny i urządzenia" — wspomina „Kurier Lubelski". Czy takiego człowieka nie można ulaskawić i mianować inżynierem honoris causa?*

● *Zakład Gastronomii WSS „Społem" nadesłał do „Głosu Szczecińskiego" sprostowanie podanej tam informacji, z którego wynika, że pracownica kawiarni „Zamkowa", ob. Maria Ł. nie została pobita przez męża w kawiarni, jak podała gazeta. W rzeczywistości mąż bił Ob. Marię Ł. w domu.*

● *Z afisza reklamowego „Florena-bio-kosmetyki": „Przyroda w pierwotnej formie — czysta i niezakłócona: poranna rosa na zielonej łące, kwiaty pomarańczy otoczone rojem pszczół w słonecznym blasku, w cieniu okazałych drzew — zioła. A we wszystkim tym najlepsze, naturalne składniki przyrody. Siły ochraniające i zachowujące (przywracające) zdrowie. Składniki te są dziś podstawą serii kosmetyków służących upiększającej pielęgnacji skóry (cery), serii nazwanej: Florena Bio-Kosmetik. Reklama o tyle skuteczna, że po lekturze każdy dostaje wysypki na skórze (cerze), więc patrzy jakiegoś mazidła.*

● *Są skargi na to, że dawno już temu zbudowano wyciąg narciarski na Blachówkę (Zakopane), jednakże nie może on być uruchomiony, gdyż zaszwankowała dostawa krzesełek. Jeśli krzesełka zostaną dostarczone wyciąg ruszy, tylko, że ten krzyk o krzesełka był niepotrzebny i nieodpowiedzialny. Akurat, kiedy nasilały się starania o dostarczenie krzesełek mających jechać na linie w górę, skreślono kredyty na budowę tras narciarskich z góry na dół, tak, że tylko samobójcy korzystać będą z wyciągu, kiedy on ruszy i jeśli ruszy.*

● *W Poznaniu pięciokrotnie podrożały opłaty za jazdę samochodzikami elektrycznymi w lunaparku. Obecnie opłata za jazdę wynosi 600 zł za godzinę. Aby to dzieci nie odstręczało, sprzedaje się bilety po 10 zł, uprawniające do jeżdżenia przez jedną minutę.*

● *Kierownictwo sklepu z przyborami artystycznymi przy ulicy Jatki we Wrocławiu — prowadzonego przez Związek Polskich Artystów*

*Plastyków — wystąpiło do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji o założenie telefonu. Prośba została spełniona, ale kierownictwu sklepu i tego było mało. Zwróciło się o przyłączenie założonego już telefonu do sieci. Prośba ta uznana została przez WUT za wygórowaną, ale idąc na rękę plastykom pragnącym dowiadywać się przez telefon, czego w sklepie nie ma, wysłano ekipę z zadaniem zainstalowania w sklepie drugiego telefonu, mającego inny numer, lecz również nie przyłączonego do sieci.*

● *W domu przy ul. Sikorskiego 20 w Zielonej Górze zawalił się komin, powstała dziura w dachu, o co mniejsza oczywiście, ale komin ten zawisł nad ulicą grożąc przechodniom tym, że na nich spadnie. „Gazeta Lubuska" wyjaśnia, że ZGM dlatego nie mógł usunąć zagrożenia, ponieważ komin zawalił się w nieodpowiednim czasie. Był to czas, w jakim odpowiedni fachowcy odbywali akurat zebranie.*

● *W 1974 roku Kombinat Budownictwa Ogólnego w Lubinie pobił rekord. Wybudował w ciągu pół roku szkołę w Polkowicach. Były stosowne uroczystości i pisała o tym prasa. Wadliwie zbudowany kolektor powoduje, że fekalia co pewien czas wybuchają jak wulkan i zalewają szkołę. Doszło do wybuchu żółtaczki zakaźnej. Wobec tej niedoróbki drobiazgiem są szpary między futrynami okiennymi a murem i drzwi wypadające ze ścian. Sali gimnastycznej nie zdążono zrobić, żeby pobić rekord, a miał być także basen. Na razie jego budowa posunęła się o tyle, że spychacz zniszczył zieleń posadzoną wokół szkoły przez młodzież. Na przerwach wypada na jedno dziecko kilkadziesiąt centymetrów kwadratowych przestrzeni. „No i na koniec szkoła przez cały dzień jest zamknięta. Zdecydowały względy bezpieczeństwa" — pisze „Gazeta Robotnicza".*

# *giełda samochodowa*

Pomysłowość właścicieli samochodów trudno zbywalnych (głównie drogie wozy zagraniczne) wystawianych na giełdzie warszawskiej jest nieustannie doskonalona. W celu zwabienia klientów wsadzano dotychczas ładne dziewczyny do wnętrza pojazdów lub podawano informacje o dodatkowym wyposażeniu. Ostatnio pojawiła się jeszcze jedna forma reklamy — utwór pisany o pojeździe. Jego początek brzmiał: *„Urodziłem się w Wolfsburgu w 1971 roku. Nazywam się Volkswagen, a na imię dano mi K70L. W tym roku w miesiącu wrześniu zarejestrowano mnie w Monachium i od tamtej pory prowadzony jestem po szosach Europy..."* I jeszcze cała strona w tym stylu o wnętrznościach pojazdu. *„Wiersze powinien pisać, a nie sprzedawać samochody"* — skomentował jakiś kibic. Niestety, giełda samochodowa nie jest miejscem, gdzie lepsza strona natury ludzkiej znajduje szczególne warunki rozwoju.

Oferowano samochody po następujących cenach: FIAT 125p (1500) z 1975 roku, po 24 tys. km — 220 tys. zł. Za egzemplarz z października tegoż roku żądano 224 tys. Inne notowania: 178 tys. i 172 tys. Za Fiaty 125p produkcji z 1972 roku życzono sobie 130 tys. zł i 158 tys. zł (ten ostatni po 55 tys. km). Była także m. in. oferta kupna Fiata 125p (1500) z grudnia 1976 roku po 400 km z rejestracją tegoroczną za cenę 270 tys. zł. Nie była to rekordowa cena. Za fabrycznie nowego Fiata 125p (1500) z ogrzewaną tylną szybą, mostem że 132p, oponami Dunlopa, dodatkowo zabezpieczonego antykorozyjnie żądano 280 tys. zł;

Ceny „maluchów" kształtowały się następująco: FIAT 126p z 1976 roku wersja RFN — 140 tys. zł. Egzemplarz z ubiegłego roku bez eksportowych dodatków — 129 tys. zł. Wóz z 1975 roku po 15 tys. km — 115 tys. zł, „maluch" z 1974 roku — 98 tys. zł;

Właściciele „Skód" proponowali: SKODA S-100 z 1976 roku 226 tys. zł. Inny egzemplarz z tegoż roku — 220 tys. zł za fabrycznie nowe „Skody" życzono sobie również 230 i 240 tys. zł;

Cena nowego TRABANTA model 601S osiągnęła poziom 150 tys. zł. Poza tym były do nabycia egzemplarze z listopada 1976 roku — za 145 tys. zł, z 1971 roku — za 73 tys. zł, z 1965 roku — za 43 tys. zł;

Nowych „Wartburgów" 353 od pewnego czasu nie widuje się na giełdzie. Za WARTBURGA 353 z końca 1972 roku żądano 155 tys. zł. ale też 180 tys. zł — tyle co za egzemplarz z 1974 roku;

WARSZAWA 226 ma ciągle swych przysięgłych zwolenników. Oferowano egzemplarze za 120 tys. zł (rocznik 1972), 87 tys. zł (rocznik 1971) i 60 tys. złotych z 1968 roku;

VOLKSWAGEN 1300 z 1970 roku, po 60 tys. km — 150 tys. zł, „garbus" z 1965 roku — za 43 tys. zł;

SYRENY 105 były do nabycia: z 1974 roku — za 85 tys. zł, z początku tegoż roku — 82 tys. zł, z lutego 1976 roku (wersja luksusowa) — 115 tys. zł;

PONTIAC-TEMPEST — 185 tys. zł. Właściciel był gotów pertraktować w sprawie zamiany na wóz krajowej produkcji.

**(jod)**

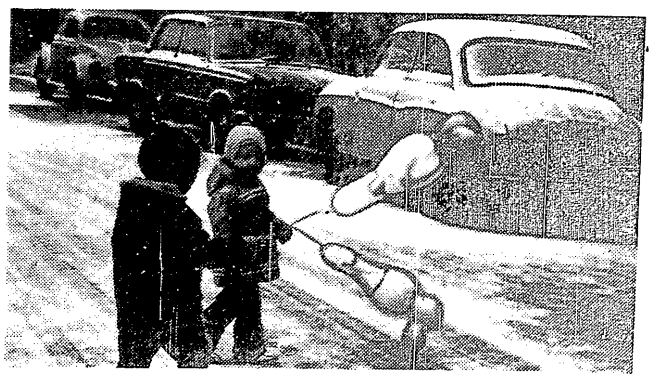

**...giełda giełdą, a dzieci trzeba pilnować!** Fot. S. ZUBCZEWSKI


**ŻYCIE GOSPODARCZE**

**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Jacek Bołdok, Stanisław Chełstowski (zastępca redaktora nacz.), Andrzej Chmielewski, Zofia Długosz, Władysław Dudziński (zastępca redaktora nacz.), Jerzy Dzięciołowski (zastępca redaktora nacz.), Lech Froelich, Maria Gawrońska (redaktor techniczny), Jan Główczyk (redaktor naczelny), Teresa Górnicka, Krzysztof Krauss, Anna Kuszko, Andrzej Lubowski, Marcin Makowiecki, Andrzej Nałęcz-Jawecki, Marian Sikora, Jerzy Surdykowski, Wiesław Szyndler, Elżbieta Tadeusiak (zastępca sekretarza redakcji), Danuta Zagrodzka, Janusz Zbierajewski.
**ZESPÓŁ KONSULTACYJNY:** Mirosław Dyner, Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Zbigniew Madej, Mieczysław Mieszczankowski, Zbigniew Mikołajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Anna Szymańska, Karol Szwarc, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyczesany.
Wydawca: RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH" — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: 00-681 Warszawa, ul. Hoża 35 (skrytka pocztowa nr 7 — 00-950 Warszawa). Telefony: redaktor naczelny 28-06-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-83-92, redaktorzy: 28-53-42, 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Wydawnictwo Współczesne 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w miastach wojewódzkich. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch" instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch", jak również prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczeń pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręczycieli. Wpłaty na prenumeratę roczną na I półrocze i I kwartał przyjmowane są w terminie do 25 listopada. Na pozostałe okresy w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch". Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1531-71.
Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch" 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28.
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — 00-824 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Numer indeksu 38506.

Zam. 188 F-8